DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, piątek 14 lipca 1939 Nr. 191

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wyższość Niemiec w dziedzinie zbrojeń należy już do przeszłości

Gen. Sikorski o aktualnych zagadnieniach politycznych

Warszawa, 13. 7. (Sin.) Gen. Władysław Sikorski umieścił w paryskim „Soir" zasadniczy artykuł pt. „Gdańsk i front pokoju".

Generał wyjaśnia sytuację Polski i Gdańska i polemizuje z śmiesznymi i perfidnymi propozycjami, jakie kilka dni temu wyraził w sprawie Gdańska b. minister, a obecnie poseł parlamentu francuskiego, Deat. Gen. Sikorski stwierdza, że stanowisko Polski nie wypływa z szowinizmu. Polska kieruje się tylko patriotyzmem.

Gdańsk i Prusy Wschodnie winny były być Traktatem Wersalskim włączone do Polski. Polska obecnie dąży tylko do obrony swego stanu posiadania i pełni uprawnień. Gen. Sikorski podkreśla, że

wyższość niemiecka w dziedzinie zbrojeniowej należy już do przeszłości.

Hasło walki za Gdańsk Francuzów i Anglików nie oznacza ponoszenia ofiar dla lokalnej sprawy portu bałtyckiego, a tylko konieczność wspólnej obrony przed zachłannością niemiecką, która zagraża bezpośrednio zachodniej Europie. W tym krytycznym momencie — pisze gen. Sikorski — Gdańsk odgrywa taką samą rolę koncentrowania sił moralnych, jak Verdun w czasie Wojny Światowej.

W „Matin" znajdujemy drugi artykuł gen. Sikorskiego, poświęcony rokowaniom w Moskwie. Zdaniem autora zobowiązanie się Rosji zabezpieczenia wschodniej granicy Polski i dostarczenie nam materiału wojennego, a wreszcie zerwanie z polityką Rapallo, byłyby dostateczną gwarancją pokoju.

A jednak możliwość porozumienia z Sowietami

Londyn, 13. 7. (r). Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Paryża, że w najbliższych dniach wyjedzie do Moskwy jeden z generałów francuskich, aby przeprowadzić rozmowy ze sztabowcami sowieckimi. Dziennik w zapowiedzi tej widzi oznakę rychłego zakończenia rokowań o pakt wzajemnej pomocy.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Times" donosi, że ambasadorowie Seeds i Naggiar otrzymali wczoraj od swych rządów nowe instrukcje. Dziennik twierdzi, że w ostatnich dniach w rokowaniach angielsko-francusko-sowieckich osiągnięto porozumienie we wszystkich zasadniczych sprawach. Do załatwienia pozostają jedynie drobne szczegóły.

Sprawę państw bałtyckich uregulowano w ten sposób, że Rosja wystąpi czynnie wówczas, gdyby Niemcy chciały stopniowo, jak Czechosłowację, opanować państwa bałtyckie. W wypadku takim Anglia i Francja pośpieszyłyby Sowietom z pomocą.

W Londynie liczą się z ewentualnością, że państwa bałtyckie mogą zaprotestować przeciwko temu układowi, w niczym jednak nie zmieni to sytuacji.

Weygand jedzie do Moskwy?

Paryż, 13. 7. (r) W czasie ostatniej konferencji z Mołotowem miał ten ostatni zażądać rzekomo nawiązania rozmów sztabowych z przedstawicielami armii sprzymierzonych. Żądanie to ma być przedmiotem narady najwyższych czynników wojskowych obu mocarstw zachodnich, jaka odbędzie się w Paryżu z okazji pobytu dygnitarzy brytyjskich na francuskim święcie narodowym. Wymienia się nazwisko generała Weyganda jako najodpowiedniejszego kandydata dla przeprowadzenia rozmów wojskowych imieniem obu armii sprzymierzonych a to zwłaszcza wobec znakomitego sukcesu, jaki odniósł generał Weygand w Ankarze.

W czasie tej samej konferencji brytyjsko-francuskiej ma być omówiony dalszy plan współpracy wojskowej, w szczególności kolejne raidy lotnictwa brytyjskiego do Francji, a także do innych państw sprzymierzonych, przy czym promień tych raidów ulegać ma stopniowemu przedłużeniu. Dzisiaj uważa się już za pewne, że eskadra brytyjska weźmie udział w manewrach floty francuskiej na Atlantyku.

(Potwierdzenie tej pogłoski przynosi także „Daily Telegraph", co podajemy na innym miejscu — przyp. Red.)

Nota włoska do Paryża w sprawie Aleksandretty

Rzym, 13. 7. (A) Włochy skierowały do rządu francuskiego notę z zastrzeżeniami, dotyczącymi układu, na mocy którego rząd francuski ustąpił Hatay (sandżak Aleksandretty) Turcji.

Wydalenie cudzoziemców z Tyrolu obejmuje również turystów

Paryż, 13. 7. (r) Uwaga tutejszych kół politycznych kieruje się na zarządzenia władz włoskich w Tyrolu. Zarządzenia te obejmują nie tylko cudzoziemców stale osiadłych, ale nawet przebywających tam turystów. Przedstawiciele dyplomatyczni zainteresowanych mocarstw zostali z góry ostrzeżeni, że wszelkie ewentualne protesty zostaną odrzucone.

Obserwatorzy zagraniczni uważają za zupełnie pewne, że zarządzenia te mają przyczyny natury strategicznej i że przygotowania, do których przystępuje oś w Tyrolu, są skierowane przeciwko Szwajcarii, ku której z kolei kieruje się nacisk mocarstw centralnych.

Korespondent „Paris Soir" musi opuścić Rzym

Paryż, 13. 7. PAT. „Paris Soir" donosi o wydaleniu z Rzymu przez władze włoskie stałego korespondenta dziennika, redaktora Jean Devau.

NA POSTERUNKU:

NIECH ZYJE FRANCJA!

(Z. R.) KRAKÓW, 14 lipca.

Dwie okoliczności nadają tegorocznemu świętu narodowemu sprzymierzonej Francji szczególny blask: 150-lecie Rewolucji Francuskiej i udział poważnych jednostek armii brytyjskiej w defiladzie pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu. Pierwszy moment cofa myśl naszą ku przeszłości, ku tym chwilom wielkim i w dziejach ludzkości jedynym, gdy waliły się fundamenty dawnego porządku, gdy na ruinach i zwaliskach feodalnego ustroju, opartego na nierówności i przywilejach, począł się wznosić gmach nowego życia, w którym miał zamieszkać — wolny człowiek. Biegnie myśl nasza ku tym chwilom, które dały ludzkości „Deklarację Praw Człowieka i Obywatela", które przyniosły jej równość każdego człowieka wobec prawa, które dały nowoczesnemu państwu jego skarb najcenniejszy — wolnego obywatela.



Prezydent Francji Lebrun

Bastylia, w której w chwili zdobycia jej przez lud paryski znajdowało się tylko kilku więźniów — była jedynie symbolem przemocy i ucisku. Symbolem stał się też dzień 14 lipca, „quatorze juillet" ludu francuskiego. Nie tyle w oficjalnych galówkach, ile właśnie w owych zabawach na placach i ulicach, w owym zbrataniu nieznajomych dochodził do głosu lud francuski. W ciągu minionych 150 lat przewaliła się nad Francją niejedna zawierucha dziejowa, zmieniały się formy ustrojowe: republika, dyrektoriat, konsulat, dwa cesarstwa, restauracja, monarchia mieszczańska i znowu republika — a jednak lud francuski nie dał sobie wydrzeć swego „quatorze juillet", pozostał wierny temu wspaniałemu symbolowi swego zrywu ku wolności, równości i braterstwu.

Ramię przy ramieniu, złączeni braterstwem broni, zespoleni jednością umiłowań i ideałów, których straż powierzyła im historia, przedefilują pod Łukiem Triumfalnym żołnierze Francji i Anglii. Rozszumią się pod lazurem francuskiego nieba motory samolotów obu sprzymierzonych armii. Ostatni raz defilowali tak wspólnie żołnierze obu mocarstw w owym pamiętnym dniu, gdy zwycięska armia sprzymierzona wracała z pól bitewnych całej Europy, po krwawym trudzie czteroletnich zmagań. I zdawało się wówczas, że te ideały, których świętem jest 14 lipca, zatriumfowały już na zawsze. Okupiły to zwycięstwo życiem swoim miliony poległych, opłacili je swymi cierpieniami inwalidzi wielkiej wojny, użyźniły ziemię pod ten plon łzy wdów i sierót.

Po tym dniu wspaniałym rozeszły się drogi, którymi dwie wielkie demokracje kroczyły ku wspólnemu zresztą celowi — ku pokojowi świata. Szukano tego pokoju oddzielnie, oficjalni politycy zeszli nieraz na manowce błędów, dali się zaprowadzić w sferę złudzeń i przedwczesnych nadziei — ale skarb największy pozostał nienaruszony, braterstwo broni, zahartowane w piekle Marny, Sommy i Verdunu, gotowość ponownej wspólnej walki w obronie tych samych ideałów. To braterstwo zamanifestuje się w dniu dzisiejszym, w dniu święta wolności, w miejscu usymbolizowanej chwały francuskiego oręża — zamanifestuje się rytmem żołnierskiego kroku, tętniącym po paryskim bruku w takt porywającej melodii „Marsylianki".

Tym samym dzisiejsze święto Francji ma charakter niejako ponadnarodowy. W dniu tym zespalają się myśli i uczucia całego cywilizowanego świata w gorącym porywie sympatii dla tych ideałów wiecznych i niezniszczalnych, jednoczą się w życzeniu, by strażniczka tych ideałów, ich głosicielka niezachwiana — Francja, rosła w moc i potęgę. Znad Wisły i czerwonej od krwi katowanego narodu czeskiego Wełtawy, znad Tamizy i znad Nilu, z krajów Lewantu i z tropików Afryki, gdzie Francja pierwsza uznała w Murzynie równouprawnionego człowieka i obywatela, biegnie ku „ville-lumiére" potężny okrzyk: „Vive la France".

Jest w tym porywie sympatii i przyjaźni hołd złożony Francji i jej ludowi, który poprzez burze dziejowe ostatnich lat, poprzez zamęt ideologiczny i zdetronizowanie wszystkich wartości potrafił przenieść nienaruszony swój i ludzkości skarb największy — wolność. Zdawało się przez czas pewien, że nowe hasła, głoszące zagładę wolności i równości, zdołają przedrzeć się przez Ren i Alpy i wtargnąć do Francji. Przez pewien czas symbolika 14-go lipca była niejako przygaszona krzykliwością demagogii, pomieszaniem pojęć. Pojawili się nad Sprewą i Tybrem, a także nad inną rzeką narodową wróżbici, którzy wieszczyli upadek i rozkład Francji, a przyczyn tego dopatrywali się właśnie — w trwaniu Francji przy symbolice i ideologii 14-go lipca. Tym wróżbitom wydawało się, że siła jest równoznaczna z kultem gwałtu i przemocy, że zespolenie woli narodowej da się osiągnąć przez uniformowanie myśli i przekonań obywateli, że potęga państwa otrzyma solidny fundament na gruzach obywatelskiej wolności.

Byli tacy, którzy uwierzyli w te wróżby kassandrowe. Nie uwierzył w nie tylko — lud francuski, który w sobie samym, w testamencie politycznym Wielkiej Rewolucji, na kartach nieśmiertelnej deklaracji — szukał źródeł, nie odrodzenia, bo to nie było Francji potrzebne, ale źródeł nowej, wielokrotnie wzmożonej siły, potrzebnej do odparcia nowej zawieruchy dziejowej. I tę siłę nie tylko materialną, lecz w pierwszym rzędzie duchową, ową moralną linię Maginota, którą dzisiaj dumnie prezentuje światu, odnalazł lud Francji w tych samych ideałach, które ożywiały marsylskich ochotników przeciwstawiających się pod Valmy i Jemappes siłom całej Europy, odnalazł je na tych samych sztandarach, pod którymi szła na włoską kampanię obdarta armia gen. Bonapartego.



Naczelny wódz armii francuskiej gen. Gamelin

Bo te ideały żyją, silniejsze dzisiaj, niż kiedykolwiek przedtem. Wypisane na sztandarach niezwyciężonej armii francuskiej, niesione na ostrzach bagnetów, rozbrzmiewające groźnym dudnieniem armat i czołgów, warkotem śmig samolotowych, wołają w świat, wołają ku narodom spętanym, poprzez zasieki obozów koncentracyjnych: „Żyjemy! Nie umarła ani wolność, ani równość, ani braterstwo. Ludzkość się nas nie wyrzeknie, bo inaczej wyrzekłaby się siebie samej".

Rzecz zrozumiała, że groza przeżywanej chwili dziejowej wysuwa na plan pierwszy momenty zbrojności i wojennego pogotowia. Ale ideały 14-go lipca to w pierwszym rzędzie ideały pokojowego współżycia i pokojowej pracy narodów. I dlatego w tym samym dniu, w którym Francja zamanifestuje swą gotowość, rozlegną się słowa orędzia prezydenta Lebrun, skierowane do ludu Francji i do świata całego. Odpowiedzą mu drogą radiową ze wszystkich zakątków metropolii i imperium przedstawiciele pracującej i tworzącej coraz to nowe wartości w służbie ludzkości — Francji: robotnik metalowy z Alzacji, chłop spod Tuluzy, kupiec z Algieru, plantator z Indochin, marynarz z pokładu „Normandie", odpowiedzą mu słowami, tak dobrze znanymi z wyświetlanego ostatnio filmu: „Francja czuwa". Ale Francja nie tylko czuwa. Bo czuwanie to pozycja oczekiwania, w słowie tym jest raczej moment bierności. Francja pracuje i tworzy, w znojnym trudzie dnia codziennego wykuwa nowe wartości, nowe dobra, zachowując jednak nienaruszone swe dobro największe i najcenniejsze — wolnego obywatela.



Premier Daladier

Popłyną pod modre niebo Francji dźwięki „Marsylianki". Do ich słów nieśmiertelnych poczętych w chwili najświętszego uniesienia, w chwili, gdy „ojczyzna była w niebezpieczeństwie" — zabiją żywiej serca nie tylko w Paryżu, ale wszędzie, na całym świecie, gdzie tylko dotrą dzięki czarodziejskim falom eteru.

Dzisiaj znowu jest — ojczyzna w niebezpieczeństwie. Nie tylko ojczyzna francuska, lecz każda ojczyzna wolnych ludzi. I wszędzie, gdzie nie zamarło jeszcze ukochanie pokoju i swobody, wzbija się pod niebo hymn wolności, wyrywający się z tysięcznych piersi ludzkich. „Ta, co jeszcze nie zginęła" łączy się z hymnem „Marsylianki" w jedną, wspaniałą potężną symfonię pokoju i wolności — naszej i waszej. Polska odnalazła znowu swoje miejsce, wyznaczone jej przez historię, tradycję i kulturę, miejsce u boku narodów, broniących honoru i prawa, stojących na straży ogólnoludzkich ideałów. Znad Wisły i Bałtyku, nad którymi trzyma straż armia polska, wyrywa się ze szczególną mocą płomienny, potężny uczuciem niezniszczalnej przyjaźni nabrzmiały okrzyk: „Niech żyje Francja".

W samym sercu Europy wznosi się jeszcze Bastylia ucisku, barbarzyństwa i bezprawia. O mury tej Bastylii uderza dzisiaj z mocą nieodpartą potężny taran zjednoczonych sił, które ludzkość jest zdecydowana przeciwstawić gwałtowi i przemocy. Prędzej czy później taran ten rozkruszy te mury, a na gruzach powstanie nowy gmach, na którego froncie zostanie wypisane to hasło, pod którym dzisiaj raduje się lud francuski: „Wolni ludzie są braćmi".

I dlatego właśnie, że Francja jedyna po-

trafiła ze swych ideałów narodowych uczynić ideały całej ludzkości, po potrafiła stworzyć harmonijną syntezę elementów narodowych i ogólnoludzkich — znaczenie jej dzisiejszego święta wybiega daleko poza polityczne granice Francji i jej imperium. Duchowi dziejów francuskich, który potrafił tę syntezę stworzyć, ludowi francuskiemu, który harmonii tych ideałów nie zamącił nigdy żadnym zgrzytem, państwu francuskiemu, które się tej swojej misji dziejowej nie sprzeniewierzyło, armii francuskiej, która na straży tej spuścizny niezachwianie stoi, złóżmy raz jeszcze hołd okrzykiem: „Niech żyje Francja".

—o—

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Warszawa, 13. 7. (A). W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania z czynności Banku w czerwcu r. b.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca

Warszawa, 13. 7. (A). W pierwszej dekadzie lipca zapas złota powiększył się o 0,1 miln. zł do 443,9 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 2,5 miln. zł do 12,5 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów zwiększył się o 1,5 miln. zł do 530,8 miln. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami obniżył się o 10,2 miln. zł do 130,6 miln. zł. Portfel biletów skarbowych zmniejszył się o 0,1 miln. zł do 153,5 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 10,3 miln. zł do 27,8 miln. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 3,0 miln. zł do 202,3 miln. zł, druga zaś o 3,5 miln. zł do 154,2 miln. zł. Suma biletów bankowych w obiegu zmniejszyła się o 4,5 miln. k.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zabezpieczonych zastawami 5 procent.

Polski handel zagraniczny w czerwcu

Warszawa, 13. 7. (A) Handel zagraniczny Rzplitej polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego przedstawiał się w czerwcu rb. następująco:

Przywóz wyniósł 369.806 ton, wartości 111.483 tys. zł.

Wywóz — 1.662.600 ton wartości 108.913 tys. złotych.

Ujemne saldo bilansu handlowego wyniosło zatem w czerwcu rb. 2.570 tys. zł.

W porównaniu z majem rb. wywóz zmniejszył się o 5.926 tys. zł., przywóz zaś zmniejszył się o 8.256 tys. zł.

Kto może nabyć ulgowe świadectwa przemysłowe

Warszawa, 13. 7. PAT. Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 39 ustawy o podatku przemysłowym i art. 15 ust. 11 ustawy o podatku obrotowym zarządziło co następuje:

Wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, co do których wysokość należności podatkowej w zakresie świadectw przemysłowych ustala się w zależności od ilości zatrudnionych pracowników (robotników), a które w okresie od dnia 1 lipca 1939 r. do dn. 31 grudnia 1939 r. powiększają ilość zatrudnionych pracowników (robotników) ponad najwyższą normę, przewidzianą w taryfie świadectw przemysłowych, względnie w okólniku z dnia 26 listopada 1937 r. l. d. 5,39640/4/37 — zwolnione będą od obowiązku dopłaty do przewidzianej w ustawie o państwowym podatku przemysłowym ceny świadectw przemysłowych wyższej kategorii.

Ulga powyższa dotyczy tych przedsiębiorstw, które w dniu 30 czerwca rb. posiadały właściwe świadectwa przemysłowe na r. 1939, t. j. odpowiadające przepisom ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz postanowieniom wymienionego wyżej okólnika i indywidualnym postanowieniom władz skarbowych w zakresie ulgowych świadectw przemysłowych na 1939 r.

Votum nieufności dla MacDonalda -- domaga się Labour Party

Londyn, 13. 7. ŻAT. Labour Party ogłosiła dziś oświadczenie w związku z wczorajszą deklaracją MacDonalda w Izbie Gmin o Palestynie.

Labour Party domaga się otwarcia debaty parlamentarnej o Palestynie. Na przyszły czwartek zapowiedziano głosowanie rezolucji o votum nieufności dla ministra kolonij.

Groźny szef bandy arabskiej schwytany

Jerozolima, 13. 7. PAT. W wyniku obławy oddziałów policji koło Nazaret, zatrzymany został groźny szef bandy terrorystów arabskich, Mansour Youssef wraz z 17 członkami bandy.

By zwiększyć sprawność floty brytyjskiej

Emerytowani oficerowie marynarki powołani zostaną na ćwiczenia

Londyn, 13. 7. (R) Premier Chamberlain, odpowiadając dziś w Izbie Gmin na interpelację konserwatysty, komadnora Southby, czy w związku z ćwiczeniami floty brytyjskiej w sierpniu b. r. skorzysta się z tej okazji, aby powołać do ćwiczeń również rezerwistów marynarki wojennej, oznajmił, że 12 tysięcy oficerów marynarki, należących do rezerwy oraz marynarzy emerytowanych będzie powołanych na ćwiczenia, począwszy od dnia 31 lipca b. r. celem jak najpełniejszego wykorzystania ćwiczeń na morzu i w powietrzu w sierpniu i wrześniu. By zwiększyć sprawność floty brytyjskiej — oświadczył premier Chamberlain — postanowiono włączyć do tych ćwiczeń jednostki floty, znajdujące się obecnie na stopie rezerwy. — Okręty te będą w tym celu połączone z flotą aktywną wód brytyjskich w jedną całość.

Decyzja ta pociągnie za sobą powołanie na ćwiczenia dodatkowo 12 tys. oficerów marynarki wojennej w stanie rezerwy i marynarzy emerytowanych na podstawie specjalnej ustawy z r. b., dotyczącej rezerw. Oficerowie ci i marynarze stawić się mają w swych miejscach służby 31 lipca. Każdy z nich otrzyma indywidualnie nakaz stawienia się. Przewidywane jest, że ćwiczenia będą trwały przez sierpień aż do trzeciego tygodnia września, potem zaś, po zredukowaniu okrętów z powrotem do stanu rezerwy, wszyscy rezerwiści w końcu września powrócą do domów.

Premier Chamberlain oznajmił również, że dnia 9-go sierpnia odbędzie się wielki przegląd wszystkich okrętów, powołanych z rezerwy przed królem Jerzym w zatoce Weymouth. W rewii tej floty weźmie udział około 130 jednostek floty.

Stany Zjedn. moralnie zobowiązane do obrony pokoju w Europie

Czy nastąpi przyspieszenie dyskusji nad ustawą o neutralności

Waszyngton, 13. 7. (r) Uchwała komisji spraw zagranicznych Senatu, nie przesądziła jeszcze ostatecznie losów ustawy o neutralności w bieżącej sesji. Zgodnie z zapowiedzią sekretarza stanu Hulla oczekuje się bardzo poważnych kroków ze strony Białego Domu. W szczególności koła kongresowe liczą się ze specjalnym orędziem Roosevelta do Kongresu, w którym zostanie położony wielki nacisk na obecną sytuację międzynarodową, w związku z czym koniecznym staje się danie dyplomacji amerykańskiej szczególnie sprawnego instrumentu działania, jakim jest ustawa o neutralności oraz zniesienie zakazu wywozu broni do państw wojujących, Roosevelt ma podkreślić, że Stany Zjednoczone są moralnie zobowiązane do obrony pokoju w Europie oraz niepodległości państw zagrożonych agresją, za pomocą wszelkich środków, z wyjątkiem wojny.

* * *

Waszyngton, 13. 7. (A). W kuluarach Kongresu dają wyraz przekonaniu, że upłynie pewien czas zanim rząd interweniować będzie na rzecz wznowienia dyskusji nad ustawą o neutralności w Senacie. Senatorowie sprzyjający prezydentowi Rooseveltowi nie wykazują wcale entuzjazmu w kierunku natychmiastowego podjęcia dyskusji i nie widzą powodów przyspieszenia tej dyskusji przed załatwieniem innych projektów znajdujących się na porządku dziennym. Zdaniem niektórych senatorów, program prac ustawodawczych jest dość duży, by sesja trwała krócej niż do sierpnia. Senator Pittman oświadczył dziennikarzom, iż byłoby rzeczą dobrą, aby Senat obradował jeszcze w ciągu sierpnia i września, gdyż sytuacja europejska pozwoli wówczas zdać sobie sprawę z korzyści obecnej ustawy o neutralności. Krążą pogłoski, iż prezydent Roosevelt zwróci się ma do Kongresu z nowym orędziem w sprawie neutralności.

Koła miarodajne nie potwierdzają tej pogłoski, sądzą tu jednak na ogół, że w obecnym stanie rzeczy tego rodzaju inicjatywa byłaby bez wielkiej korzyści.

Hore Belisha przybył do Paryża

Paryż, 13. 7. PAT. Minister wojny W. Brytanii Hore Belisha i szef sztabu lotnictwa brytyjskiego Sir Newhall przybyli dziś w południe samolotem do Paryża, gdzie będą obecni na wielkiej rewii wojskowej w dniu 14 bm.

Na lotnisku w Le Bourget witali gości brytyjskich przedstawiciele władz z ministrem marynarki Campinchi na czele.

—oo—

A więc — co?

Londyn, 13. 7. PAT. Dochodzenie władz policyjnych w sprawie pożaru na lotnisku Speke pod Liverpool stwierdziło, iż przyczyną pożaru nie było podpalenie.

Co było przyczyną pożaru na dworcu gł. w Warszawie

Warszawa, 13. 7. (A). Komisja ministerialna, badająca przyczyny pożaru Dworca Głównego w Warszawie w dniu 6 czerwca 1939 r. ustaliła, że pożar zaprószony został przez spawaczy, wykonywujących montaż konstrukcji stalowych dworca oraz związane z tym roboty, wchodzące w zakres spawalnictwa.

Wskutek niezachowania przez spawaczy należytej ostrożności przy pracy z płomieniem acetylenowym nastąpiło, jak wyżej zaznaczono zaprószenie ognia.

Specjalna komisja określiła straty, spowodowane pożarem, na sumę ok. 660 tys. złotych.

PRZEGLĄD PRASY

O sympatii pod adresem doktryny hitlerowskiej

Toczy się obecnie w prasie dyskusja w sprawie różnicy między nastawieniem antyniemieckim a antyhitlerowskim. Pojawiają się też głosy, że w obecnej sytuacji chodzi o potępienie zaborczego germanizmu, co nie przeszkadza sympatyzować z doktryną hitlerowską. Na łamach pism endeckich i oenerowskich można często wyczytać tego rodzaju opinię. Doszło do tego, że jedno z pism oświadczyło wręcz, iż nie leży w interesie Polski klęska narodowego socjalizmu. Obecnie „Gazeta Polska“ zajmuje się obszernie tym zagadnieniem i przytacza następujący przykład: Na terenie Czech pojawiła się czeska partia narodowo-socjalistyczna, jako część niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej. Te dwie organizacje łączy wspólny wróg, którym ma być bolszewizm, Żydzi, masoneria itp. Pisząc o tym fakcie, jako o niebezpiecznym precedensie, zwraca „Gazeta Polska“ uwagę na następujące okoliczności:

Jeśli więc w pewnych środowiskach polskich jednocześnie z potępieniem „zborczego imperializmu germańskiego“, spotykamy się ze słowami s y m p a t i i p o d a d r e s e m d o k t r y n y n a r o d o w o-s o c j a l i s t y c z n e j, jeśli jesteśmy świadkami przesadnie akcentowanego twierdzenia, że „nie mamy żadnych porachunków z narodowym socjalizmem niemieckim“ — to mimo woli budzi się w nas coś w rodzaju n i e u f n o ś c i i p o d e j r z l i w o ś c i. Polska nie należy bowiem do żadnego bloku ideologicznego, który stawia sobie specjalnie za cel dokonanie porachunku z nar. socjalizmem, ale nie ma też absolutnie najmniejszego powodu, aby tolerować rozwijanie się na swoim gruncie ideologii... bloku przeciwnego.

Chodzi więc nam o to, ażeby we wszystkich sektorach wachlarza społeczno-politycznego myśl polska była na sto procent n i e z a l e ż n a i s a m o d z i e l n a. Chodzi o posiadanie pewności, że wszystkie te stronnictwa i grupy, które uległy w swoim czasie urokowi takiej czy innej „mesjańskiej“ propagandy, dziś błąd swój poznały i z błędnej drogi odważnie zawróciły.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do tych ugrupowań, które z zagadnienia r a s o w e g o uczyniły a l f ę i o m e g ę swojego programu. Przykład z „Czeską Nar. Socjalistyczną Partią Robotniczą“ może tu być uważany za wymowne i niedwuznaczne ostrzeżenie. Wytworzyła się tu bowiem ta paradoksalna sytuacja, że nacjonalizm, który się przerodził w bezkrytyczny „judeocentryzm“ i który doprowadził w konsekwencji do uproszczonego „monistycznego“ poglądu na świat — stał się i n s t r u m e n t e m d o l i k w i d a c j i p o c z u c i a n a r o d o w e g o i r e z y g n a c j i z r e a l n y c h n a r o d o w y c h i n t e r e s ó w.

Jak widać, zaczyna już świtać. Powoli i z trudem toruje sobie drogę do umysłów zrozumienie faktu, że przejmowanie hitlerowskich haseł i akceptowanie doktryny hitlerowskiej jest rozbrajaniem moralnym i instrumentem do likwidacji poczucia narodowego i rezygnacji z realnych narodowych interesów. Po doświadczeniach w Czechach, gdzie grupy ultranarodowe i nacjonalistyczne znalazły szybko wspólny cel z hitleryzmem i rozpłynęły się w hitleryźmie, należy być ostrożnym ze sympatią dla doktryny hitlerowskiej.

Audycje niemieckie

Jakby uzupełnieniem powyższych wywodów są audycje niemieckie w języku polskim, a więc przeznaczone dla Polaków. O tych audycjach donosi „Robotnik“

Orkiestra wojskowa odegrała szereg hymnów polskich, poczem zaczęła się zasadnicza audycja.

„Nieporozumienia między sąsiadami często mają miejsce, ale zawsze znaleźć można rozwiązanie pokojowe. Współpraca polsko-niemiecka dała Polsce duże korzyści. Porozumienie jest zawsze możliwe, jeśli tylko nie mieszają się trzeci, i nie doradzają walki“.

Bardzo pokojowa deklaracja i niezwykle przekonywująca!! A następnie słyszeliśmy o konieczności wcielenia Gdańska do III-ciej Rzeszy, oraz solenną, obietnicę, że prawa Polski będą zagwarantowane przez Niemcy, że Polska nic na tem nie ucierpi.

Niech Gdańsk wróci do Niemiec, a Polska będzie zupełnie spokojna.

W dalszym ciągu audycji, hitlerowcy POUCZAJĄ NAS O KONIECZNOŚCI ROZBUDZANIA ANTYSEMITYZMU W POLSCE.

Więc jeszcze raz prawda wychodzi na jaw. Niepokój, podjudzanie nienawiści mniejszościowych, endeckie hasło hurra-antysemityzmu idzie wyraźnie na rękę hitlerowców, więcej, hitlerowcy życzą sobie antysemityzmu w Polsce.

I teraz wszystko staje się dla nas jasne.

„Rozbudzajcie Polacy antysemityzm, osłabiajcie samych siebie, oddacie nam wtedy Gdańsk i będziecie mieli wtedy pokój i będzie wam dobrze, ba, nawet bardzo dobrze“.

Antysemityzm jako wspólny cel powtarza się często w audycjach niemieckich w języku polskim. Niedawno dopiero Adolf Nowaczyński zyskał sobie specjalny poklask radiostacji w Gliwicach za występy antysemickie. Metoda hitlerowska jest znana. A są jeszcze ludzie, którzy uważają, że najlepiej przejmować hasła hitlerowskie i nadal je rozwijać.

Parlament brytyjski domaga się nowej dyskusji o Palestynie

Londyn, 13. 7. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin wielu posłów opozycyjnych jak poseł Cazalet, Mander, Tom Williams, Wedgwood i inni, zgłosiło interpelacje, dotyczące polityki palestyńskiej i zmierzające do wyjaśnienia stanowiska Komisji Mandatowej. Atak opozycji szedł w kierunku wyjednania u rządu nowej debaty parlamentarnej o polityce palestyńskiej jeszcze przed feriami, które rozpoczną się 1-go sierpnia.

Zastępca leadera opozycji poseł Greenwood zgłosił szereg pytań dodatkowych w tej samej sprawie. Poseł Greenwood wskazał, iż biorąc pod uwagę znaczne różnice zdań między Komisją Mandatową a rządem, rząd powinien się powstrzymać od wszelkich konkretnych kroków aż Rada Ligi Narodów rozpatrzy całą sprawę, zaś parlament będzie miał możność przeprowadzić nową debatę nad kwestią palestyńską.

W odpowiedzi na te interpelacje Malcolm MacDonald zaprzeczył doniesieniom o tym, jakoby 5-ciu z pośród 7-miu członków Komisji Mandatowej miało ustalić, że Biała Księga koliduje z mandatem. MacDonald posiada już odpis uwag Komisji Mandatowej do Białej Księgi, jak również odpis protokułów z ostatniej sesji. Rząd palestyński ma jaknajrychlej dostarczyć Lidze Narodów swych uwag o sprawozdaniu Komisji Mandatowej.

MacDonald odmówił udzielenia przyrzeczenia, że debata palestyńska odbędzie się jeszcze przed feriami parlamentarnymi. Rząd angielski zdecydowany jest realizować nową politykę palestyńską z chwilą uzyskania aprobaty Rady Ligi Narodów. Jeśli Rada Ligi Narodów zaakceptuje Białą Księgę, rząd nie zwróci się już ponownie w tej sprawie do Izby Gmin, gdyż stoi na stanowisku, że Biała Księga została przez Izbę zatwierdzona po ostatniej debacie parlamentarnej. Jeśli jednak Rada Ligi Narodów zaproponuje jakiekolwiek zmiany, wówczas rząd raz jeszcze zwróci się do parlamentu i aż do ponownego przedyskutowania tej sprawy nie poczyni żadnych konkretnych kroków.

Poseł Greenwood ponownie zabrał głos, podnosząc, że parlament nie jest faktycznie poinformowany o stanowisku Komisji Mandatowej, to też byłoby wskazane otwarcie nowej debaty palestyńskiej po rozpatrzeniu tej sprawy przez Radę Ligi Narodów. Do owej chwili natomiast rząd nie powinien czynić żadnych kroków w kierunku realizacji Białej Księgi.

MacDonald odparł, że Komisja Mandatowa jest organem Ligi Narodów i nie utrzymuje bezpośrednich stosunków z rządem angielskim. Dla rządu miarodajne jest tylko stanowisko Rady Ligi Narodów. MacDonald raz jeszcze powtórzył, że jeśli w wyniku obrad Rady Ligi Narodów sytuacja się zmieni, rząd zwróci się wówczas do Izby i zreferuje całokształt sprawy, zaś aż do powzięcia decyzji przez parlament rząd nie poczyni wówczas żadnych kroków konkretnych. Natomiast w obecnej sytuacji, rząd nie uważa za wskazane odraczać realizacji polityki palestyńskiej.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 13 lipca. Pszenica 80 proc. siarn. szklista 24.75—25 jednolita czerwona i biała 24.25—24.50, zbierana 22.75—23, żyto standart I. 15.25—15.50, standart II 14.50—14.75, jęczmień jednolity 18.75—19.25, przemiałowy 18.25—18.50, pastewny 16.25—16.75, owies niezadeszczony 21—22.50, standart I (lekko zadeszczony) 20.50—21, standart II (zad. dop.) 20—20.25, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 45.50—48, wyciągowa 35 proc. 44.50—47.50, gat. I. 50 proc. 42.50—44, gat. IA 65 proc. 38.50—40, gat. II 35-65 proc. 35.50—37.50, gat. II 50-60 proc. 33—34.50, gat. II 50-65 proc. 32.25—32.75, gat. II 60-65 proc. 25.75—26.25, pastewna 14.50—14.75, razowa 95 proc. 32—32.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 27.75—28.25, razowa 95 proc. 24—24.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 28.25—28.75, otręby pszenne standartowe miałkie 11.75—12, średnie 16.25—10.50, żytnie standartowe 11.75—12, jęczmienne 12—12.25. Obroty i tendencja: pszenica 6 spokojna, żyto 11 spokojna, jęczmień 35 spokojna, owies 1 spokojna. Ogólny obrót 307 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 13 lipca. Otręby pszenne i żytnie minus 25 gr. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 45 spokojna, żyto 503 spokojna, jęczmień 80 spokojna, owies 10 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 13 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 105.50, Żyrardów 48.25, Ostrowiec 78.25, Zieleniewski 56, Modrzejów 17.50, Cukier 36—36.50, Lilpop 78, Starachowice 48.50—49, Węgiel 32.75—33. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 60.50—60.75, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 77.50, II em. 77, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 80, II em. 79.50, 5 proc. poż. konwersyjna 65—62—60, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 61—59, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61—61.50, odc. drobne 61. Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 57.50—57.75, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 65, drobne 65.75, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1936 63.50. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 90.55, Amsterdam 283.20, Londyn 24.83, Nowy Jork kabel 532 3/8, Paryż 14.12, Sztokholm 128.50. Tendencja mocniejsza.

—oo—

Bojkot towarów japońskich w Kanadzie

Bojkot towarów japońskich w Kanadzie, o którym się mało na ogół pisze, spowodował znaczny spadek importu z Japonii do Kanady. Od 1 kwietnia r. ub. do 1 kwietnia r. b. Kanada importowała towarów japońskich za 4,4 miln. dol. wobec 5,7 miln. dol. w analogicznym okresie roku poprzedniego. Jednocześnie w tym samym czasie eksport z Kanady do Japonii wykazał poważny wzrost, a mianowicie z 22,0 miln. dol. do 27,1 miln. dol.

Wobec tego, że Japonia, po Stanach Zjednoczonych i Rzeszy Niemieckiej, jest największym odbiorcą wielu surowców kanadyjskich, rząd kanadyjski nie zgodził się na wprowadzenie embargo na eksport do Japonii szeregu surowców, jak nikiel, miedź itp., czego od dłuższego czasu domagają się pewne koła w parlamencie federalnym. Rząd nie może jednak przeciwdziałać wzrastającej niechęci kanadyjczyków do kupowania wyrobów japońskich, których import, jak zaznaczyliśmy, stale maleje.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

ŻYDOWSKI KRÓL

Już dawno nie byłem w starym mieście. Koledzy dziennikarze przypominają sobie od chwi li „zdobycia" miasta, gdy wojsko pokazywało dziennikarzom, jak to „zdobyto" stare miasto w Jerozolimie, jak otoczono je,a stawiając wszędzie działa odpowiadano na strzały, padające z miejsca, gdzie stała świątynia... Wszystkie sklepy były tutaj pozamykane, wszystkie drzwi zabite, wszystkie światła pogaszone, z nowego miasta przywożono chleb, dzieląc go wśród przejętych paniką biednych mieszkańców, którzy przygnębieni milczeli...

Atmosfera cmentarna. Już tak od trzech lat. Stan wyjątkowy i oblężenie, patrole wojskowe i druty kolczaste, nie wolno wychodzić na ulice, przerwana komunikacja, życie handlowe zamarło...

Teraz więc, gdy widać, że wszystko odżyło na nowo, bije serce. Z cmentarnych dziur i rowów ludzie zbudzili się do życia, z całym hałasem, barwni, dookoła unoszą się ostre zapachy, słychać ożywione rozmowy. Wszystko wesoło kotłuje, przeklina i błogosławi, pcha się, goni, radośnie w świątecznym nastroju.

Przepychamy się przez ciasne uliczki starej Jerozolimy. Już dawno nie było tutaj takiego ścisku. Nad naszymi głowami kołyszą się barwne girlandy, na sklepach zawieszone są prastare zasłony, z okna zwisają dywany, a nad drzwiami widnieją wielkie napisy powitalne, chłopcy o długich pejsach hałasują wesoło, ich „talit katan" czysty i lśniący trzepoce na wietrze, białe brody starców wyglądają majestatycznie. Na głowach kobiet piękne kolorowe chustki, mężczyźni wybijają takt do kroku srebrnymi laskami, a od jednego krańca ulicy do drugiego słychać wszędzie „mazal tow" i „szehechianu".

Cóż to się stało, jaka to radość? Jerozolima zdąża na koronację (dosłownie na „koronację") swego nowego rabina sefardyjskiego, Ben Ziona Meira Chaj Uziela.

* * *

Radość jest tym większa, że właśnie stare miasto w Jerozolimie w ciągu długiego czasu przypominało cmentarz. Właściwie dlatego, że już od lat nie odbywały się żadne uroczystości, — cały jiszuw z niezwykłą radością i zadowoleniem wziął udział w koronacji.

No a poza tym — była to uroczystość sefardyjska. W tej radości znać było jeszcze odblask dawnej żydowskiej dumy, prastarej hiszpańskiej grandezzy, zachowanej jedynie i wyłącznie przez Żydów sefardyjskich w ciągu wieków. Wspaniały ceremoniał, zwyczaje religijne połączone z arystokratyczną świeckością, a poza tym trochę przyciągającej egzotyki.

Radość była tym większa, że znalazła swój wyraz w bohaterze dnia. Rabin Uziel, wnuk i prawnuk jerozolimskich słynnych rabinów, już od 20-tu lat rektor jeszybotu sfardyjskiego, pierwszy Chacham Jaffy, od 27 lat rabin Tel-Awiwu — sam dla siebie stanowi symbol, jest uosobieniem godności, a dla dzisiejszego jiszuwu postacią egzotyczną. Nie inaczej przedstawia się jego powierzchowność: spowity w czarny, szeroki chałat, przyciąga swymi płonącymi oczyma, skórę ma ciemną jak Arab... W jego orientalnie brzmiącej hebrajszczyźnie, w jego całej postawie leży szlachectwo Jerozolimy, atmosfera świętego miasta i jej ludzi, którzy jak gdyby od urodzenia są strażnikami jej świętości. Rabin Uziel nie mówi „moi kochani Żydzi", lecz mówi głośno jak prorok „do swych braci w Syjonie". W Szabot Hagadol, gdy zdąża na kazanie, ma przypasany u boku złoty miecz, a przed nim kroczy służba, uderzając majestatycznie laskami i wzbudzając dlań prawdziwy szacunek. Potem rabin Uziel staje na podwyższeniu, wygłasza uczone kazanie, wznosząc dłonie ku niebu, a czarne rękawy powiewają na wietrze, teatralnie, rozkazująco, w stylu biblijnym.

Nie jest to typ „batlana", jaki przedstawiają częstokroć rabini. Z drugiej strony jednak, nie jest świeckim przez to, że „skończył tyle a tyle klas i mówi kilkoma językami". Wielcy rabini sefardyjscy są raczej świeckimi przez to, że są dumni, ceremonialni, że żądają praw do życia dla swego narodu, nie jak typowi orędownicy, lecz że żądają tych praw, jak rzeczy zupełnie zrozumiałej. (Tak jak gdyby mniej cierpieli i krócej byli w golusie...). A Rabi Uziel, jako obywatel palestyński od pokoleń, jako działacz polityczny, jako „mizrachista", na konferencjach pokojowych w Lidze Narodów, na kongresach syjonistycznych i w Londynie przy okrągłym stole, — zawsze i wszędzie z natury był bardzo daleki od tego, by prosić „o Palestynę". On — żąda. A jaką ma — do tego — legitymację? Swoją krew, Jerozolimę, swój urząd, swą wiarę.

* * *

Dumny, powolny, ze spuszczonymi bogobojnie oczyma, sunie ulicami miasta, w którym ujrzał światło dzienne.

Kobiety wyrywają się z tłumu, przerywają kordon strażników, którzy odprowadzają Uziela, — przystępują do niego i całują kraj jego sukni. Wstydliwe dziewczęta dotykają jego rąk jak Tory, i kładą palce na swe usta. „Pobłogosław nas" — błagają chore żebraczki. „Niech żyje!" — wołają młodzieńcy o wyrazie twarzy Makkabeuszy...

I tak powoli zdąża pochód aż przychodzi do Kotel Maarawi. A gdy tylko wyrasta przed nim ta szara, pełna godności ściana, rabin Uziel staje się jeszcze powolniejszy, a jego krok jeszcze bardziej majestatyczny, w oczach błyszczą łzy. Groza tego miejsca przejęła tego dumnego arystokratę. I jak ostatni, przygnębiony żebrak pełza w kierunku tej ściany pokornie, wzdłuż muru, aż gdy dostaje się do najcichszego, najskromniejszego kącika. Wyjmuje księgę psalmów i czyta głośno, potem jeszcze głośniej, — wszyscy podchwytują jego słowa. I podobnie jak on, który tuli się i przylega do ściany kurczowym ruchem rąk, tak też wszyscy uczestnicy, młodzi i starzy, chłopcy i dziewczęta przylegają gorliwie do Sciany Płaczu.

Długo w ten sposób wszyscy stoją. Rabin Uziel ułożył specjalną modlitwę na ten dzień. Wszyscy słuchają, podchwytując jej urywki: „...Z tysiące lat trwającego golusu, ze wszystkich krańców świata ...przybyliśmy tutaj do ruin świątyni, do Ściany Płaczu, a teraz gdyś mnie, Twego niewolnika, postawił tutaj, aby strzegł i służył... ach pomóż... wybaw ich i zdejm z nich wstyd i hańbę... Wybacz im ich grzechy i przestępstwa i uśmierz ich gniew... Bądź dla nich dobry... Zbierz ich razem, prowadź ich do domu... tutaj i ześlij pokój na kraj, tak, aby mogli spocząć i nikt ich nie gnał, żadne dzikie zwierzę, pozwól by żaden miecz nie pędził ich w Twym kraju..."

Angielscy żołnierze stoją, patrzą, są pełni podziwu i zapominają zupełnie bawić się swoimi laseczkami. Milcząco wyczekują chwili, gdy rabin pokaże znowu swą twarz. Milcząco idą naprzód przez arabskie ulice i przybywają do żydowskiej dzielnicy wśród girland, kwiecia i zieleni, dywanów i zasłon, aż do podwórza starej szkoły sefardyjskiej. Lecz tutaj, na kamiennych schodach, prowadzących do historycznej uczelni Rabi Jochanana Ben Zakaj, — tutaj nawet angielscy żołnierze nie muszą więcej pilnować rabina Uziela, tutaj nie muszą już torować dlań drogi. Tutaj jest już taki ścisk, że wyprowadzają zemdlonych z tłumu.

Albowiem tutaj nastąpi kulminacyjny punkt całej uroczystości.

* * *

Tutaj, w stale przyciemnionej uczelni, wśród lampek oliwnych, przed potrójną Arką Przymierza, zajmującą całą wschodnią ścianę, znajduje się stare, prastare wzniesienie, z którego od pokoleń wygłasza kazanie tylko jeden człowiek i udziela swego błogosławieństwa: „Pierwszy w Syjonie", naczelny rabin jerozolimskich Sefardów.

Tutaj, na tym wzniesieniu znajdują się resztki dawnego jerozolimskiego splendoru, dawnej jerozolimskiej arystokracji, która skromnie zapanowała, nim jeszcze rozpoczął się hałaśliwy „kibuc Galujot". Tutaj nie siedzą ludzie, lecz rodziny, w postaci pojedyńczych przykładów: Abulafia, Elmalijach, Szlusz, Matalon, Abuchir, Halewi. Tutaj siedzą ci ludzie (czytaj: instytucje), dookoła których wszystko koncentruje się: gmina, szkoły, uczelnie Istambułu i Smyrny, jeszyboty Porat Josef i Bet El, stare sierocińce i szpitale, księgozbiory i seminaria, loże i instytucje dobroczynne, mające swą tradycję i przeszłość na całym świecie, w innym, zapomnianym żydowskim świecie, w żydowskich skupieniach, w Maroku, Indiach, Turcji, Iraku, Persji i w Grecji, — naród żydowski sui generis.

Wszyscy ci ludzie stoją tutaj i wznoszą okrzyki „niech żyje!". I wszyscy myślą zupełnie szczerze o oddaniu korony i władzy temu najstarszemu wśród nich, wiernemu pomocnikowi zmarłego rabina naczelnego, Rabi Jaakow Meira, wszyscy stoją i mówią: „nasz przywódco — panuj nad nami z łaski Bożej, — jako — Pierwszy w Syjonie". Słychać oklaski. Oficjalnie wypowiedziano to wielkie słowo, oficjalnie nadano ten wielki tytuł — „Pierwszy w Syjonie", tytuł, który noszą jedynie naczelni rabini sefardyjscy od setek lat. Rabin Uziel staje na podwyższeniu, zdejmują mu nakrycie głowy, przypominające fez i wdziewają inne, niższe, błękitne, z białym paskiem w tyle. Zdejmują z niego chałat i wdziewają mu inny, czarny, na którym wyhaftowano złotymi literami napis: „Pierwszy w Syjonie"...

Wszyscy wytrzeszczają oczy, widać, jak po prostu dusza w nich drga: Ach, co za niezwykła sposobność, co za szczęście, przeżyli tę chwilę swymi grzesznymi oczyma przypatrywali się, jak wdziewano czarny chałat, ten najwspanialszy ubiór, jaki istnieje wśród Żydów. Widzieli na własne oczy, jak go koronowano.

Żydowski król...

* * *

Teraz następuje zwyczajna kolej na przemówienia, powitania, ot komplimenty. Potem śpiewa chór, odczytują pismo rabinackie, a potem mówi „Pierwszy w Syjonie" we własnej osobie. Mówi o głosach, które unoszą się w tej prastarej uczelni i przestrzegają go. Mówi o napomnieniu, które pochodzi od jego przodków, które pochodzi z uratowanych zwojów Tory, z ponurych czasów inkwizycji, od rozproszonego na wszystkich krańcach świata narodu. Mówi o własnej grzeszności i nicości, która powstrzymuje go od przyjęcia tak wielkiego zaszczytu, tak doniosłej misji... A potem przechodzi do dyskusji naukowej, do ścisłego traktatu naukowego, przeplatanego wywodami Tosafistów i Rambama...

I dopiero potem, gdy cienie przedwieczorne padają i spowijają starą uczelnię podziemną, gdy żydowski policjant przesuwa swą czapkę do tyłu i postępuje za biegiem myśli rabina Uziela, wywijając, jak on, kciukiem i doznając prawdziwej rozkoszy, — dopiero w tej chwili staje się jasnym, co oznacza: żydowska korona, żydowski król.

Nagle zniknął cały nimb dostojeństwa, proroctwa i arystokracji. Już po całej ceremonii. Już zapomniano o wysokich tytułach, o uroczystych chałatach, oto stoi rabin i uczy Tory. Czy inne narody zrozumieją istotnie, dlaczego właśnie rabi Uziel jest królem...?

— Rząd szwedzki przystąpił do budowy czterech łodzi podwodnych kosztem 17 milionów koron. Program rozbudowy floty szwedzkiej jest rozłożony na okres czteroletni.

— W Santiago de Chile władze policyjne wykryły spisek przeciwko rządowi, na czele którego stało kilku oficerów i działaczy politycznych. W podziemiach jednego z kościołów w pobliżu Santiago odkryto skład broni.

10 ludzi, którzy rządzą na Bałkanach

Na kogo „oś" zarzuca swe sieci? -- Sylwetki 10 osób

Państwa osi są w chwili obecnej w szczytowym punkcie akcji dyplomatycznej na Bałkanach. Po przeprowadzeniu przez Włochy działań militarnych, jakimi było zajęcie Abisynii, po zawarciu później przez Niemcy rozległego traktatu handlowego z Rumunią, przyszła kolej na intensywną penetrację, mającą dwa oblicza: wywarcia bezpośredniego wpływu na stosunki wewnętrzne (Węgry i Jugosławia) oraz pośredniego — drogą rozmów z czynnikami kierowniczymi państw bałkańskich. Jak dotąd, akcja ta idzie jednak dość opornie, szczególnie jeśli chodzi o wysiłki niemieckie.

Warto więc zapoznać się z sylwetkami sterników państw i rządów poszczególnych krajów na tym półwyspie. Zacznijmy od Jugosławii, w której stronę kierują się dzisiaj zainteresowania obu partnerów „osi", a w niemniejszym stopniu, ze względów geopolitycznych, i państw zachodnich.

Naczelną osobistością w Jugosławii jest pierwszy jej regent książę Paweł, piastujący tę funkcję od października 1934 r. po zamordowaniu króla Aleksandra w Marsylii. Regent Paweł jest Serbem, członkiem dynastii Karadżordżewiczów. Ostatnie wypadki wykazały, że jest on zręcznym politykiem na terenie międzynarodowym, w kraju zaś sprawuje niemal nieograniczoną władzę. On to potrafił usunąć b. premiera Stojadinowicza oraz zainicjować akcję na rzecz porozumienia z Chorwatami. W polityce zewnętrznej jest, pomimo usilnych zabiegów „osi", zwolennikiem ścisłej neutralności. Osobiście przechyla się raczej na stronę mocarstw zachodnich, szczególnie Anglii. Był tam zresztą wychowany (Oxford) oraz jest spokrewniony z księżną Kentu. 45-letni premier Jugosławii, Cvetkovicz, został powołany przez regenta w styczniu br. głównie celem przeprowadzenia porozumienia z Chorwatami. Jest to wytrawny polityk. Mając 33 lat, został wybrany do Skupczyny, rok później mianowano go ministrem.

Na czele Bułgarii, o którą czynią obecnie specjalne zabiegi Niemcy, stoi król Borys. Wstąpił na tron w r. 1918 po abdykacji ojca, Ferdynada, mając 23 lata. W r. 1934 po nieudanym przewrocie w Bułgarii, król Borys utworzył bezpartyjny parlament, istniejący do dziś dnia. Spokrewniony jest przez małżonkę z dworem włoskim. Premier Kiosseivanow, który bawił ostatnio w Niemczech, liczy 55 lat. Przed objęciem obecnej funkcji szereg lat spędził na placówkach zagranicznych, m. in. w Paryżu, Rzymie, Berlinie, Belgradzie, Bukareszcie i Atenach. Stanowisko premiera zajmuje od kilku lat.

Jest zwolennikiem ścisłej neutralności.

Głową państwa w Grecji po restytucji monarchii, jest król Jerzy II. Wstąpił na tron w r. 1935 po raz drugi, po 12 latach nieobecności w kraju. Po rewolucji w 1923 zrzekł się tronu, na który powołano go ponownie na mocy plebiscytu w r. 1935. ról Jerzy II. jest zdecydowanym anglofilem i w tej roli równoważy w poważnym stopniu profaszystowskie sympatie premiera Metaxasa. Po śmierci szeregu mężów stanu Grecji w r. 1936, Metaxas (który jest jedynym w Europie poza prem. Składkowskim premierem i równocześnie generałem) sprawował dyktatorskie rządy, zapowiadając „bezlitosny reżim". Metaxas spędził szereg lat jako oficer w armii niemieckiej; zwany był przez Wilhelma II „małym Moltkem".

Wszystkim znana jest postać króla Rumunii, Karola II. Liczy 46 lat. W r. 1918 zrzekł się tronu po małżeństwie z Zizi Lambrino. W czasie pobytu zagranicą zapoznał się ze swoją przyszłą małżonką, księżną Heleną grecką. Do władzy powrócił po zamachu stanu w r. 1930. Dzisiaj sprawuje faktyczną dyktaturę w Rumunii. Prawę ręką króla jest obecnie premier Calinescu, liczący 45 lat. Uprzednio był ministrem spraw wewnętrznych i na tym stanowisku zlikwidował zupełnie Żelazną Gwardię. Znany jest ze stanowczości i silnej ręki, przypominając pod tym względem prem. Metaxasa.

Wreszcie na czele królestwa Węgier stoi admirał Horthy, najstarszy z panujących na Bałkanach, liczący bowiem 71 lat. Był on ostatnim dowódcą floty austro-węgierskiej. W r. 1917 został ranny w bitwie morskiej pod Otranto. Powołano go na urząd regenta w r. 1920 po obaleniu komunistycznych rządów Beli Kuna. Posiada duży wpływ osobisty na życie wewnętrzne kraju. Liczący 60 lat premier Teleki objął to stanowisko w styczniu br. Był premierem już przed 20 laty. Jest zręcznym politykiem; poza tym jest naczelnym harcerzem Węgier.

Tak wyglądają sylwetki 10 osób, które kierują losami państw bałkańskich. Wszyscy z nich to wytrawni mężowie stanu, dobrzy taktycy, energiczni politycy. Od nich zależy, czy państwa osi zdołają odnieść większe sukcesy na Bałkanach, na nich wreszcie spoczywa odpowiedzialność za niedopuszczenie do wybuchu „kotła bałkańskiego".

A. P.



Dino Grandi, dotychczasowy ambasador Włoch w Londynie, mianowany został ministrem sprawiedliwości

Jedna brygada piechoty opuszcza Palestynę

Londyn, 13. 7. ŻAT. Ministerstwo wojny komunikuje, że w najbliższych dniach odwołana będzie z Palestyny do Egiptu jedna brygada piechoty. Uchwałę tę powzięto z powodu pomyślniejszej obecnie sytuacji w Palestynie. Pozostanie jednak w Palestynie dosyć wojska, aby opanować sytuację i nie dopuścić do rozruchów. W chwili obecnej przebywają w Palestynie dwie dywizje, 7 dywizja pod dowództwem generała majora O'Connora i 8 dywzja pod dowództwem generała majora Mantgomery. Każda dywizja liczy dwie brygady zamiast trzech, natomiast każda brygada liczy cztery bataliony zamiast trzech.

Brygada piechoty wraz z wojskami pomocniczymi, artylerią itd liczy 40000 żołnierzy i oficerów.

Londyn, 13. 7. ŻAT. Ukazał się oficjalny komunikat o kredytach dodatkowych na pokrycie dodatków wojskowych w Palestynie w wysokości 1.180.000 funtów oprócz poprzednio już wyasygnowanych miliona funtów.

Z tarnowskiej Rady miejskiej

Stronnictwa składają deklarację

Tarnów, 13. 7. Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta Mgra Kołodzieja miało przebieg bardzo uroczysty i poważny. Po odebraniu przysięgi od nowych trzech radnych, którzy weszli do Rady w miejsce wybranych ławników, złożył imieniem większości pepesowsko-bundowskiej deklarację b. poseł p. Adam Ciołkosz, który w dłuższym programowym przemówieniu nakreślił zadania i program nowej Rady miejskiej, stwierdzając, że zadaniem klubu socjalistycznego będzie przyczynienie się do stworzenia z Tarnowa wielkiego ośrodka twórczej pracy gospodarczej ,któraby zapewniła jednocześnie i pomyślny rozwój miasta i dobrobyt jego ludności. Wyliczając 16 punktów programu, podkreślił p. Ciołkosz, że dążeniem klubu będzie równomierne traktowanie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań politycznych, a szczególną troską będą otaczane wszystkie potrzeby związane z obronnością Państwa. Silne wrażenie wywarło oświadczenie laedera socjalistów, stwierdzające jasno i niedwuznacznie, że prezydent miasta dr Brodziński nie posiada zaufania Rady miejskiej, jak i ludności miasta, wobec czego p. Ciołkosz imieniem klubu socjalistycznego domaga się stanowczego i nieodwołalnego ustąpienia prezydenta. Zapowiedział też p. Ciołkosz walkę z partyjnictwem, z endeckim naśladownictwem obcych wzorów faszystowskich, z nietolerancją wyznaniową czy narodowościową i z antysemityzmem.

P. dyr. Dygat złożył następnie deklarację imieniem Chrześcijańskiego Klubu Gospodarczego, podkreślając wyłącznie momenty gospodarcze z wyeliminowaniem momentów politycznych.

Dłuższą deklarację imieniem klubu żydowskiego złożył p. Mgr. Henryk Spielman, którego przemówienie nacechowane wielką odpowiedzialnością, ciążącą na radnych żydowskich, wysłuchane zostało z uwagą przez całą Radę. Podkreślając gotowość ludności żydowskiej poświęcenia mienia i życia dla obronności Państwa, wysuwa p. Mgr. Spielman hasło walki o pełne równouprawnienie ludności żydowskiej w mieście, przy czym szczególną troską radnych żydowskich będzie walka o prawo do pracy najszerszych warstw żydowskich przy domaganiu się wydatniejszego uwzględnienia żydowskich instytucyj społecznych, kulturalnych i oświatowych. Stosunek zaś klubu żydowskiego do poszczególnych spraw będzie zawsze nacechowany rzeczowością i troską o dobro Państwa i miasta.

Po złożeniu deklaracji przez p. Mgra Skowrońskiego imieniem Stronnictwa Narodowego, która ograniczyła się do oświadczenia, że klub ten dążyć będzie do realizacji hasła „Polska dla Polaków" — złożył deklarację p. Birnbaum, który jako członek syjonistyczno - socjalistycznej Partii Pracy "Hitachdut" oświadczył, że uważając się za przynależnego do socjalistycznego obozu, stać będzie na straży godności narodu żydowskiego i żywotnych potrzeb ludności żydowskiej.

Po deklaracjach Rada miejska przyjęła wniosek magistratu w sprawie pożyczki 280.000 zł, zaciągniętej w roku 1929 w Banku Gospodarstwa Krajowego. Przyjęto następnie sprawozdanie Komitetu Rozbudowy Miasta za II półrocze 1938 a w związku ze sprawą zatrudnienia bezrobotnych przyjęto rezolucję b. posła Ciołkosza, zwracającą się do p. wojewody o zatrudnienie bezrobotnych przez 6 dni w tygodniu. Wybrano następnie komisję matkę dla ustalenia składu osobowego poszczególnych komisyj. W skład komisji matki weszli b. posel Ciołkosz, Babiarz, Cholewa, Sporn (PPS) i dyr. Dygat (Ch. Klub Gosp.). Po uzgodnieniu wybrano komisję skarbowo - budżetową w składzie: ks. Bochenek, prof. Szymański, dyr. Dygat, Cholewa, Rubacha, Alski, Dr Agatstein, Zeller, Mgr. Spielman, Drapella, Kopytko i Sukman, zaś komisję prawniczą w składzie: Zaleński, Dr Agatstein, b. poseł Ciołkosz, Rubacha, Mgr. Mütz, Babiarz, Ks. Bochenek i mgr. Pawłowski. Po wyborze przewodniczącego dnia p. Adama Ciołkosza, wybrano komisję rewizyjną w następującym składzie: Zaleński, Skwirut, Babiarz, Lorenz, Czapnik, dr Agatstein, M. Hutter, Nebenzahl, Gross, mgr. Mütz, Bersiakiewicz, ks. Szymański, Czerniak, Rybakiewicz i Zygmunt Fleischer.

Po załatwieniu całego szeregu drobnych spraw, posiedzenie zostało zamknięte.

Jak Anglicy bawią się - w wojsko...

Wspaniałe igrzyska „Aldershot Tattoo"

(Od naszego korespondenta londyńskiego) LONDYN, w lipcu.

Rok rocznie wydaje armia brytyjska wielki „bal" dla publiczności angielskiej pod nazwą „Aldershot Tattoo". Rok rocznie miliony ludzi pielgrzymuje do najbardziej zmilitaryzowanego okręgu wysp brytyjskich —Aldershot, by być świadkiem „wielkiego bicia w bębny". To jest bowiem tłumaczenie słowa „Tattoo". Jak wszystkie festivale i uroczystości w Anglii, tak i bajecznie kolorowe „Tattoo" jest unikatem, nie mającym odpowiednika w krajach kontynentu. Jest tam i rewia wojskowa, jest tam i reminiscencja czasów elżbietańskich, coś w rodzaju „Kościuszki pod Racławicami"... Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Auto nasze pędzi po znakomitej szosie, prowadzącej na południowy zachód Londynu. Ale już na jakichś dwadzieścia mil przed Mekką wojska angielskiego, nie można wykorzystać wszystkich walorów szybkobieżnej potężnej maszyny. Karawany autobusów, jedno i dwupiętrowych i tysiące aut toczy się na niezbyt szerokiej szosie. Wszystko pędzi w jednym kierunku — Aldershot. Już w przejeździe przez nieduże miasteczka przed osiągnięciem celu można zauważyć potężne afisze oznajmiające, że... wszystkie bilety wysprzedane. To ma zaoszczędzić trudzenia się do Aldershot, ale prawdziwi Anglicy zakupują bilety przeważnie w przedsprzedaży.

Samochód pnie się po falistej drodze, to znowu opadła w doliny. Pierwsi żandarmi wojskowi regulujący ruch wraz z policjantami dają pierwsze próbki atmosfery wojskowej, tak niesłychanie rzadkiej w życiu mieszkańca wysp brytyjskich. Jeszcze pół godziny jazdy, jeszcze kilometr przedzierania się przez oświetlony żarówkami... las i jesteśmy na terenie areny Rushmoor, na której odbywają się festiwale wojskowe. Trudno rzeczywiście byłoby wybrać bardziej odpowiednie miejsce. Na wzgórzach otaczających łagodnie wielką dolinę, ustawione są potężne trybuny i wieże zaopatrzone w serie silnych reflektorów. W blasku skoncentrowanych reflektorów tło złożone z łagodnych wzgórz ciemnozielonych lasów i migających wstęg rzeki, przybiera przepyszny kolor fioletowy, potem ciemnofioletowy i w końcu czarny z mglistą linią dalekiego horyzontu.

Tymczasem na arenie dzieją się rzeczy tak bajecznie kolorowe, iż musiałyby one zachwycić każdego malarza, nie licząc chłopców w wieku 5—85 lat. Wymusztrowane pułki gwardyjskie paradują szeregami liczącymi 90 ludzi. Czynią to bez widocznej trudności i nieskazitelna linia piechoty budzi szmer zadowolenia dumnej publiczności. W ogóle gwardia jest bohaterem wieczoru, a zmasowane orkiestry popisują się wykonaniem utworów operowych i tanecznych, o jakichby żadna inna „szanująca się" orkiestra wojsk kontynentalnych nie myślała. Przebój popisu wojska nowoczesnego stanowi reprodukcja bitwy oddziałów brytyjskich z dzikim plemieniem gdzieś na jednej z niezliczonych granic potężnego imperium. Jest to i triumf wysokiej techniki wojskowej, jak i (dla cudzoziemca może) naiwny nieco pokaz użycia nowoczesnej broni wraz ze współdziałającymi samolotami wobec dzikusów uzbrojonych w dzidy i przedpotopowe skałkówki. Ale może jest to obraz prawdziwy. W każdym razie budzi on zachwyt publiczności, która nie posiada się z entuzjazmu na widok zgrabnie zajeżdżających tanków, motocykli, lekkiej i ciężkiej artylerii, a nade wszystko na widok przelatujących z grzmotem eskadr samolotowych. Plemię górskie zostaje naturalnie zgniecione, ale nie na tym koniec „Tattoo". Publiczność czeka jeszcze piękne dopprawdy widowisko z czasów Armady hiszpańskiej. Rzecz dzieje się w bliskim porcie Tilbury, gdzie gromadzi się wojsko elżbietańskie, by bronić królowej na wypadek, gdyby zwycięskiej Armadzie udało się wylądować na brzegach Anglii. Scena zapełnia się tysiącami żołnierzy uzbrojonych i przybranych w stroje i broń XVI wieku. W blasku reflektorów mieni się niezrównana tęcza kolorów mundurów, kap na konie i stali mieczów. Przyznać musi się po cichu, iż mimo kolorowości dzisiejszych gwardyj angielskich, jest to jedynie skromna pozostałość tego bogactwa barw, będącego udziałem panowania Elżbiety. Chwieją się najdziwniejsze sztandary; tu lilie, tam znowu szachownice, lwy, jednorogi. Widowisko tak wspaniałe i tak dobrze przemyślane, że niewiele fantazji wystarczy, by przenieść się w daleką przeszłość. I wreszcie moment kulminacyjny: wspaniała procesja królewska, lśniąca od brylantów i kapiąca złotem i srebrem. Pochylają się wielkie płachty sztandarów Anglii, w miarę jak zjawa dawnej potęgi wolno przesuwa się na koniu wzdłuż wyciągniętych szeregów.

Z siodła wygłasza królowa mowę zagrzewającą do walki, mowę, w której nie brak i aktualnych momentów. Realizm dramatu jest zupełny i przez szeregi wojsko i publiczności przechodzi prąd patriotyzmu. Nagle, gdzieś w tyle zamieszanie. Rwie się na koniu posłaniec. W ręku bieli się depesza. Królowa rozrywa papier niecierpliwymi rękoma. Czyta... Armada... Armada pobita i w rosypce... Anglia uratowana... Bucha w górę starożytna pieśń: Boże chroń Elżbietę... A potem łączący wieki historii angielskiej hymn, śpiewany przez sto tysięcy publiczności: God save the King!

fw.

Przed założeniem nowej kolonii Kfar Netter

Jerozolima, 13. 7. ŻAT. W ramach ogólnego planu dalszej akcji kolonizacyjnej w Palestynie w niedzielę 16-go b. m., nastąpi założenie nowej kolonii Kfar Netter. W kolonii tej osiedlą się uczniowie szkoły rolniczej Mikwej-Israel. Kolonia uwiecznić ma pamięć znanego żydowskiego działacza z ubiegłego stulecia i założyciela Mikwej-Israel Charlesa Nettera.

—oo—

Zgon ojca Artura Schnitzlera

Paryż, 13. 7. ŻAT. Z Wiednia nadeszła wiadomość, iż zmarł tam znany chirurg dr Juliusz Schnitzler, ojciec słynnego pisarza Artura Schnitzlera.

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

137)

W piątym roku małżeństwa Rozamunda doniosła, że Ralf stracił posadę z powodu nieporozumienia z właścicielami gazety. Pisał teraz tylko okolicznościowe artykuły, które umieszczał gdzie się dało. Całe szczęście, donosiła, że ma własne pieniądze, bowiem Ralf zarabia mało, a życie w Cape Town jest bardzo drogie.

Katarzyna przesłała jej natychmiast czek na pokaźną sumę wraz z zapewnieniem, że będzie jej co miesiąc wypłacała tę samą kwotę. Rozamunda odesłała czek odwrotną pocztą.

— „Jeżeli już koniecznie chcesz coś dla nas zrobić, to złóż te pieniądze na imię Krzysia. Przydadzą mu się w przyszłości..."

Nie chciała przyjąć żadnej pomocy. Katarzyna, głęboko dotknięta i pełna niepokoju, napisała w końcu do córki, prosząc, by wróciła do niej. „Przyjedź choćby na rok, dwa..."

Na ten list otrzymała odpowiedź dopiero po trzech miesiącach.

Odpowiedź Rozamundy tchnęła pogodą, która ukoiła zaniepokojone serce matki... Przeprowadzili się do nowego domu na przedmieściu. Ralf zarabiał wcale dobrze jako korespondent „Kuriera". Czemu miałaby wracać do Anglii? Czuła się tu zupełnie szczęśliwa. Krzyś był rozkosznym dzieckiem i rósł jak na drożdżach. Będzie z pewnością wysokim chłopcem. Ma oczy „jak jego babusia, mój nos, moje brwi i złote włosy Ralfa. Jest mieszaniną nas trojga. Ma zdaje się zdolności do rysunków. Przesyłam ci parę jego obrazków. Prawda, że ładne?"

Rozamunda odziedziczyła po matce nieugięty hart ducha. Wszystkie cierpienia jakie znosiła, nie wydobyły z jej ust słowa skargi. Starała się pokryć tragedię swego małżeństwa żałosną próbą brawury i była gotowa zapłacić każdą cenę za swój błąd. Przypłaciła go życiem.

Katarzyna otrząsnąwszy się z pierwszego bólu, napisała do Ralfa Mallory list z prośbą, aby posłał jej wnuczka do Anglii. Prawdę mówiąc nie przypuszczała ani przez chwilę, aby jej nadzieje się urzeczywistniły. Była w zupełności przygotowana na odmowę, chciała tylko spróbować szczęścia i wyraziła przekonanie, że pobyt w Anglii przez parę lat wyjdzie chłopcu pod każdym względem na dobre. Niechby go tylko tu dostała, to nie wypuści go tak łatwo spod swej pieczy. Zaskoczył i rozradował ją fakt, że Mallory niezwłocznie zgodził się na jej propozycję.

„Byłoby najlepiej, gdyby się pani zechciała nim zająć", — odpisał. — „Ciężar mi spada z serca, gdy pomyślę, że chłopak znajdzie się pod opieką pani. Potrzeba mu kobiecej ręki. Niechętnie zostawiam go na łasce murzyńskiej służby".

Pisał jeszcze więcej swym wyszukanym stylem. Katarzyna skrzywiła usta z niesmakiem. Były to aluzje do nieodżałowanej, bolesnej straty, jaką poniósł i „ten drugi cios — utrata mego synka, choć przeświadczenie, że oddaję go w kochające ręce, jest dla mnie pewnym ukojeniem. Ma się rozumieć, biorę na siebie wszelkie koszta jego wykształcenia. Zapisałem go do szkoły w Marlborough".

Katarzyna podarła list na strzępy i odpisała zwięźle, że sama pokryje koszta wychowania wnuka. Załatwi dla niego również bilet do Anglii, płatny w kraju.

— Nie ufam mu, — tłumaczyła Williamowi. — Jeżeli prześlę czek, gotów zużyć pieniądze dla siebie, nie dla dziecka. Chcę się upewnić, że chłopak będzie miał możliwie jak najwygodniejszą podróż.

Przygotowania na przybycie wnuka złagodziły ból i zgryzotę po stracie córki. Katarzyna dała odnowić sypialnię Rozamundy i zamienić ją na pokój dziecinny; zaangażowała wykwalifikowaną młodą guwernantkę. Ellen zazdrosna o swoje prawa dąsała się przez tydzień.

(C. d. n.)

Testament wielkiej rewolucji francuskiej

KRAKÓW, 14 lipca.

Historycy, którzy lubują się specjalnie w datach, symbolizujących genezę wielkich procesów dziejowych, są w nielada kłopocie, gdy mają ustalić datę „wybuchu" „Wielkiej Rewolucji Francuskiej". Są tacy, którzy jako datę wybuchu podają dzień 22 czerwca, kiedy to hrabia Mirabeau oświadczył komisarzowi królewskiemu, który zjawił się, by rozwiązać Stany Generalne: „Idź i powiedz swemu panu, że my tutaj jesteśmy z woli ludu, a ustąpimy tylko pod groźbą bagnetów!"

Po raz pierwszy w dziejach Francji rozległo się wówczas dumne słowo „Z woli ludu!" rzucone władcy absolutnemu w twarz, władcy, który zwołał Stany Generalne, spodziewając się, że przedstawiciele kleru, arystokracji i mieszczaństwa uchwalą mu nowe źródła dochodów. Te Stany Generalne przemieniły się w Zgromadzenia Narodowe, a król, którego pradziadek mógł z imponującą pewnością siebie powiedzieć historyczne słowa „L'etat c'est moi", był tak dalece bezsilny, że nie mógł nawet zareagować na tak straszliwą „obelgę" swych poddanych. Są znowu historycy, którzy wiążą rewolucję francuską ze zburzeniem Bastylii i dlatego dzień 14 lipca jest dniem święta narodowego republiki francuskiej, szczycącej się tym, że jest dzieckiem wielkiej rewolucji francuskiej. Są znowu historycy, a do nich zaliczyć możemy Edwarda Herriota, mera liońskiego i prezydenta francuskiej Izby deputowanych, którzy dzień 6 sierpnia, dzień ogłoszenia deklaracji praw obywatela i człowieka, uważają za tę datę, od której bierze swój początek wielka rewolucja francuska.

Wszystkie te trzy daty są uzasadnione, a każda przemawia do naszej wyobraźni. Nie warto się dlatego bawić w dociekania historiozoficzne, a z czystym sumieniem przyjąć możemy tradycyjny dzień 14 lipca jako dzień wybuchu wielkiej rewolucji francuskiej. Bastylia była niejako synonimem wszelkich krzywd, była symbolem wszechwładzy króla, który mógł tam zamykać, kierując się tylko swym kaprysem, ludzi nawet najniewinniejszych, a jej zburzenie miało i ma po dzień dzisiejszy symboliczną wymowę.

Bo doprawdy jest rzeczą obojętną, którego dnia rewolucja francuska wybuchła a o wiele ważniejszą rzeczą jest rozpamiętywanie jej znaczenia, jest konfrontacja jej spuścizny z naszymi smutnymi czasami pogardy. Nie można bowiem oznaczyć dokładnie jej początku, bo wybuchła z chwilą, kiedy myśl francuska zrzuciła kajdany, gdy elita francuska dojrzała do wolności. Nie chłopi, którzy podpalili zamki magnackie, byli jej zwiastunami, zmuszając hrabiów i markizów do wyrzeczenia się dnia 4 sierpnia wszystkich swych tytułów, lecz byli nimi encyklopedyści, nie znający żadnego lęku przed omszałym autorytetem i pytający o legitymację moralną każdy czynnik polityczny. Może zresztą jej protoplastą był jeden z najgenialniejszych weredyków świata Jan Jakub Rousseau, który swój głośny „Traktat społeczny" zaczyna od stwierdzenia, że człowiek urodził się wolny, a jednak ma na rękach i nogach kajdany.

Zostawmy więc na uboczu ten spór o genealogię wielkiej rewolucji francuskiej i spróbujmy ustalić jej znaczenie i jej spuściznę. Znaczenie jej najwyraźniej sformułował w cytowanych już przez nas słowach markiz Mirabeau, oświadczając, że Zgromadzenie Narodowe jest „z woli ludu". Te słowa stanowią treść i testament wielkiej rewolucji francuskiej. Treść ta przyszła na świat wśród straszliwej zawieruchy dziejowej, wśród grzmotów i błyskawic, a testament w zupełności nie został dotychczas urzeczywistniony. Rewolucja francuska głosiła hasła wolności, równości i braterstwa, a hasła te piękne i wzruszające, gdy się urodziły, mają obecnie tylko wartość wyrzutów sumienia. Ale nawet ci, którzy rewolucję francuską uważają za rewolucję niedokończoną, nie wyrzekają się łączności z nią, nie chcą jej wykreślić z tablicy dziejów.

Że rewolucja jest żywotna po dzień dzisiejszy, świadczy chociażby i to, że ma wrogów, którzy nienawidzą ją z całych sił. Do tych wrogów należy tylko stosunkowo bardzo mała grupa monarchistów francuskich. Lud francuski w przeważającej swej większości uważa siebie za spadkobiercę wielkiej rewolucji francuskiej. Byli intelektualiści francuscy jak Hipolit Taine, który szperał po starych archiwach, zwiedził Francję wzdłuż i wszerz, by zebrać dokumenty, przedstawiające wielką rewolucję francuską jako szereg straszliwych i bezmyślnych okrucieństw, ale szkoda było pracy całego życia wykwintnego estety, któremu wybitny historyk naszych czasów Aulard wykazał mnóstwo błędów i świadomie popełnianych mistyfikacji. Przytaczamy tylko tę dyskusję między dwoma historykami, by zilustrować, jak dalece rewolucja była we Francji aktualna, jak mogła do czerwoności rozżarzać namiętności. Teraz Francja republikańska, uważająca siebie za spadkobierczynię rewolucji, jest tak dalece silna, że dopuściła do Akademii namiętnego paszkwilanta rewolucji Maurrasa, bo w tej Francji republikańskiej żywa jest prawda, którą głosiła po raz pierwszy wielka rewolucja: rządy francuskie muszą być z woli ludu. Ta Francja republikańska nie stanie się nigdy pastwą dyktatorów, uważających siebie za bożych pomazańców. Ta Francja republikańska nigdy nie wymaże wielkiej rewolucji ze swych kart.

Chcą ją wymazać inni, przemawiający w imieniu narodu, osiadłego w samym sercu Europy, narodu, który ongiś pysznił się tym, że jest narodem myślicieli i poetów, narodu, który teraz stał się zmorą całego świata, narodu, nad którym władzę objęła ekipa awanturników i demonicznych niszczycieli.

W imieniu właśnie tej warstwy rządzącej obecnie Niemcami oświadczył Goebbels, że rok 1879 wykreślony zostanie z kart dziejowych, a dzieła tego dokona niemiecki pomazaniec Boży Adolf Hitler. Inny teoretyk hitlerowski Alfred Rosenberg, którego tylko dlatego nazywają preceptorem Germanii, ponieważ bluźni na każdym kroku prawdzie dziejowej, posunął się do bezmyślnych w swej nienawiści obelg pod adresem Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Zdaniem jego, Wielka Rewolucja Francuska była tylko dziełem żywiołów murzyńskich, które osłabiły i hańbą okryły dawną czysto rasową celtycką Francję, a przed tą hańbą uciekli do Niemiec ostatni Mohikanie jej wielkości w postaci Hugenotów. Nie warto nawet z takimi bzdurami polemizować, a ze smutkiem tylko stwierdzamy, że z łamów „Myśli Narodowej", tego rzekomo naukowego organu endecji, wylano też na Wielką Rewolucję Francuską z okazji jej 150-lecia kubeł pomyji. Znalazły się dusze bratnie i pokochały się. Od Maurrasa poprzez Rosenberga do „Myśli Narodowej" — oto łańcuch żywiołów, które czują się najlepiej wtenczas, kiedy nienawiść panuje nad światem.

My Żydzi zawsze pamiętamy o tym, że wielka rewolucja francuska, która Francji i światu przyniosła wolność, nam przyniosła przede wszystkim równość w obliczu ludzkości. Byliśmy dotychczas pariasem narodów, a Rewolucja Francuska zburzyła mury ghetta i uczyniła nas równymi wśród równych. To hasło nie zostało jeszcze zrealizowane, jak wiele innych haseł, które głosiła Wielka Rewolucja Francuska. Wszak teraz rządzą niektórymi narodami ludzie nie legitymujący się wolą ludu, wszak teraz jesteśmy świadkami straszliwego oszustwa dziejowego, wszak teraz niektóre narody stały się tylko warownymi obozami wojennymi, szykującymi swym sąsiadom śmierć i zniszczenie, ale dzieło Wielkiej Rewolucji Francuskiej może się tylko chwilowo cofnąć, może się chwilowo tylko dać zepchnąć do podziemi. Nadejść jednak musi moment, kiedy rozwali płytę cmentarną i wydobędzie się znowu na jaśń dnia. Gdy mroki dziejowe ustąpią, ujrzymy znowu w pełnym blasku hasła głoszone przez Wielką Rewolucję Francuską: „wolność, równość, braterstwo!"

M. K.

Nie postępowanie uchodźców, lecz polityka MacDonalda koliduje z elementarnymi zasadami prawa

Ostry protest Agencji żydowskiej przeciwko represjom imigracyjnym

Jerozolima, 13. 7. ŻAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej ogłosiła dziś ostry protest przeciwko oświadczeniu Malcolma MacDonalda na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin o zniesieniu schedulu imigracyjnego na następne półrocze w charakterze represji z powodu nielegalnej imigracji.

Agencja Żydowska wskazuje, że jest powszechnie znanym faktem, że nielegalni imigranci rekrutują się przeważnie z pośród uchodźców przybywających z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji i Gdańska.

Decyzja MacDonalda stanowi ukaranie całego narodu żydowskiego, za to, że uchodźcy szukają ratunku w swej siedzibie narodowej. MacDonald zdobył się na zamknięcie ziemi praojców dla narodu żydowskiego i pozbawił jedynego ratunku ludzi skazanych na zagładę w piekle, jakie stanowią kraje prześladowań antyżydowskich w Europie Środkowej.

W ciągu trzech lat bandy terrorystyczne panoszyły się w Palestynie i rząd nie potrafił opanować sytuacji i przywrócić ładu i porządku. Teraz, gdy rząd faktycznie skapitulował przed terrorem arabskim i złamał zobowiązania udzielone narodowi żydowskiemu, wykazuje niezwykle mocną rękę i bezwzględność w forsowaniu ograniczeń imigracyjnych.

Naród żydowski uważa tego rodzaju politykę za wyzutą z wszelkiej moralności, za politykę, która ceni wyżej przemoc niż zasady sprawiedliwości. Naród żydowski nie ulegnie panowaniu przemocy. Prawo Żydów do powrotu do ich dawnej siedziby nie da się unicestwić żadną papierową deklaracją, żadną Białą Księgą.

Nie powrót uchodźców do ich siedziby narodowej obraża prawo, lecz sprzecznie z istotnymi zasadami słuszności i prawa postępują ci, którzy usiłują zniweczyć elementarne prawo ludzkie do życia.

S. L. SCHNEIDERMAN

STO PIĘĆDZIESIĄT LAT TEMU ZBURZONO BASTYLIĘ

Wielkie uroczystości w rocznicę rewolucji francuskiej

(Od naszego specjalnego korespondenta)

PARYŻ, w lipcu.

Największa chorągiew na świecie powiewa teraz nad Paryżem, na placu Hotel de Ville, gdzie jej barwy wolnościowe zrodziły się we krwi rewolucji.

Dwadzieścia jeden wystrzałów armatnich akompaniowało pierwszym poszumom tej gigantycznej „tricolore" o powierzchni 240 m. kw. Pod barwami tego żaglu płynie już okręt republiki francuskiej od 150 lat i ta data zostala obecnie proklamowana jako „święto jedności narodowej".

Czternasty lipca

Uroczystości dla uczczenia 150-lecia rewolucji francuskiej odbywają się już po całym kraju od kilku tygodni w formie masowych manifestacyj, przedstawień teatralnych, wieców, odczytów i wystaw.

Ich punktem kulminacyjnym jest jednak dzień 14 lipca — dzień, w którym co rok świętuje się rocznicę zburzenia Bastylii.

Na bulwarach i w ciemnych uliczkach starych dzielnic rozwieszone są barwne lampiony, które będą płonęły w ciągu czterech dni. Zgodnie ze starą tradycją 14 lipca, mieszkańcy Paryża przez cztery dni będą się bawić i tańczyć na ulicach.

Uroczystości 14 lipca nabrały w tym roku potężnego rozmachu nie tylko pod względem widowiskowym i dekoracyjnym, ale też jako demonstracja polityczna wobec całego świata.

150-lecie zburzenia Bastylii nabiera szczególnie symbolicznego znaczenia w obecnej chwili, gdy prawie połowa Europy zamieniła się w Bastylię ucisku. Rocznica zburzenia Bastylii jest więc pewnego rodzaju przypomnieniem, że ustroje niewoli nie trwają wiecznie, że w mocy ludu jest gołymi rękoma zmieść z powierzchni najbardziej niezdobyte twierdze. Na miejscu gdzie 150 lat temu stała Bastylia, wznosi się dziś kolumna wolności, a na niej z brązu odlany, uskrzydlony człowiek wyciąga ramiona ku niebu.

Zbratanie narodów i ras

Cały kraj, całe imperium francuskie, ludy o różnej barwie skóry, obchodzą dziś wielkie święto wolności. Przedstawiciele formacyj wojskowych w różnobarwnych mundurach z najdalszych kolonii przybyli do Paryża, aby pod wspólnym sztandarem wolności demonstrować równość ras, proklamowaną 150 lat temu przez rewolucję francuską.

Po raz pierwszy, odkąd świętuje się we Francji dzień 14 lipca, biorą udział w tegorocznej paradzie formacje wojskowe obcego państwa — kilka szkockich batalionów i 52 samoloty angielskiej floty powietrznej. Ich udział w uroczystościach ma stanowić potwierdzenie zdecydowanej gotowości obu europejskich mocarstw demokratycznych do obrony zagrożonych wolności, wywalczonych przez lud francuski 150 lat temu.

Romain Rolland wrócił do kraju

Uroczystości lipcowe objęły w tym roku wszystkie dziedziny i wszystkie gałęzie twórczości francuskiej. Przy pomocy wystaw i przedstawień teatralnych rekonstruuje się obraz owej krwawej, pełnej chwały epoki.

Znamiennym jest fakt, że teatr „Comedie Francaise", który dotąd bojkotował utwory dramatyczne francuskiego laureata Nobla, Romain Rollanda, wystawił obecnie jeden z jego utworów o rewolucji francuskiej p. t. „Gra miłości i śmierci". I nie bez znaczenia symbolicznego jest kulminacyjna scena tej sztuki, w której dwaj skrajni przeciwnicy w obozie rewolucyjnym, Courvoisier i Carnot, wyciągają do siebie dłonie, aby wspólnie bronić republiki i oddać za nią życie.

Po 25 latach, spędzonych na obczyźnie, Romain Rolland przybył do kraju. Przez długie lata nie chciał wrócić do ojczyzny, która tak okrutnie z nim się obeszła, ale dziś, w obliczu groźby nowego 1914 r. wielki pacyfista wrócił do kraju, aby w chwili niebezpieczeństwa zademonstrować przywiązanie do swego ludu.

Muzeum rewolucji w dzielnicy żydowskiej

Gdy uroczystości przeminą, pozostaną jeszcze na długo otwarte wspaniałe wystawy, które przywołują na pamięć dni wielkiego entuzjazmu i grozy sprzed 150 lat.

W wąskiej uliczce paryskiej dzielnicy żydowskiej, w wielkim starym pałacu słynnej Madame de Sevigne istnieje od lat muzeum paryskich pamiątek z epoki rewolucyjnej. Obecnie prezydent republiki dokonał w tym tak zwanym Musee Carnavalet otwarcia uzupełnionej wystawy, obejmującej lata 1789—1793.

Czterdzieści trzy sale muzealne stanowią bogaty film owych historycznych lat. Po raz pierwszy zostały tu wystawione nieznane dokumenty, ukryte dotąd po prywatnych zbiorach.

Najpierw zapoznajmy się z atmosferą tej epoki. Oglądamy ówczesne stroje, haftowane krynoliny, pełne wyrafinowanych, erotycznych akcentów, kolorowe fraki i obcisłe spodnie. Potem rozwija się przed nami sama akcja rewolucji, która rozpoczyna się w salonach, a później zalewa ulice.

Pośrodku sali stoi model Bastylii, a pod szkłem leżą wielkie klucze twierdzy więziennej i narzędzia tortur. Cały przebieg zdobycia Bastylii oglądamy na sztychach i obrazach olejnych nieznanych ówczesnych malarzy. Wokoło — portrety Dantona, Robespierra, Saint - Justa.

I tak dalej, od sali do sali narasta akcja filmu rewolucji. Oto pokój Marii Antoniny w więzieniu na Rue du Temple ze stolikiem, zastawionym kosmetykami. W dalszej sali oglądamy w gablotce dokumenty z procesu przeciw Ludwikowi XVI.

Wielki tom, zawierający akt oskarżenia wypisany drobnymi literkami, otwarty jest na stronie, gdzie mowa o rozrzutności króla. Obok, jakby ilustracja do tego ustępu, leżą królewskie złote noże, wysadzane brylantami. Widzimy też pamiętnik króla, wypełniony głównie krótkimi notatkami o przyjęciach i balach, wreszcie jego prywatna buchalteria z cyframi wydatków, które jeszcze dziś brzmią fantastycznie.

Fałszywy paszport

A oto dokument, związany z jednym z najbardziej dramatycznych momentów rewolucji. Jest to fałszywy paszport, przy pomocy którego rodzina królewska usiłowała uciec zagranicę, aby zdradziwszy przysięgę wierności wobec swego narodu, przejąć kierownictwo nad. pruską i austriacką armią i zaatakować Paryż. Paszport ten zawiera formułę: „De par le Roy" (W imieniu króla)...

Szereg rysunków ilustruje dalszy bieg wydarzeń. Król zostaje schwytany w drodze. Karetę jego zatrzymuje batalion ochotniczy Marsylczyków, spieszących na odsiecz rewolucyjnemu Paryżowi. Wśród tych ochotników znajdował się też Roger de Lisle, twórca nieśmiertelnej Marsylianki.

Marsylczycy przywożą króla z powrotem do Paryża. W obrazach i rysunkach śledzimy dalsze jego losy, aż do gilotyny.

„Maszyna śmierci" zajmuje szczególnie ważne miejsce w muzeum, opowiadając o krwawych paryskich dniach terroru.

Cała sala poświęcona jest egzaltowanemu rewolucjoniście, Maratowi, który został zamordowany w wannie przez Charlotte Corday, do dzisiejszego dnia bohaterkę, czczoną przez reakcję.

Pod słynnym obrazem Davida, wyobrażającym Marata z krwawiącą piersią, leży pod szkłem aksamitna kamizelka wielkiego rewolucjonisty. Kamizelka ta, na której widnieją wyhaftowane słowa: „Żyć w wolności, albo umrzeć!" jest własnością popularnego aktora francuskiego, Sachy Guitry. Powyższe słowa były prawdą życia Marata. Z ostatnim swym tchnieniem Marat wyrzekł: „Nie mogąc mnie przekupić, zamordowali mnie". To zdanie wypisał David na swym obrazie.

Zbiory Rothschilda w Tuileries

Równolegle z ogólną wystawą w „Musee de Carnavalet" otwarte zostały jeszcze dwie specjalne wystawy. Jedna — w Wersalu, obejmująca dokumenty o Stanach Generalnych, z których wyłoniło się później Zgromadzenie Narodowe. Druga, to wystawa zbiorów Rothschilda w ogrodzie Tuileries, ukazująca rewolucję przez pryzmat rysunków, dokonanych w owych gorących chwilach.

Wystawa zbiorów Rothschilda wywołała wielkie zainteresowanie i oceniana jest jako historyczno - artystyczna rewelacja uroczystości lipcowych. Oglądamy na niej sztychy, rysunki, akwaforty i olejne obrazy, należące do bogatych zbiorów, które Rothschildowie przekazali muzeum Luwru po śmierci barona Edmunda. Kustosz zbiorów rothschildowskich przy Luwrze, Andre Blum, metodycznie rozklasyfikował eksponaty, dając obraz „świateł i cieni" rewolucji.

Obok nielicznych rysunków wielkich mistrzów większość eksponatów stanowią szkice anonimowe. Autorzy ich to ówcześni „fotoreporterzy", którzy uchwycili na gorąco wypadki dni rewolucyjnych i ołówkiem czy piórem uwiecznili sceny walki i grozy.

Oto wizerunki pamiętnych walk w tymże ogrodzie Tuileries, w którym znajduje się wystawa i na sąsiednim Placu Concorde, gdzie w dzień i w nocy pracowała gilotyna.

Z okna, wychodzącego na Place de la Concorde, wielki mistrz, David, narysował Marię Antoninę w chwili prowadzenia jej na szafot.

Widzimy oto ciekawą scenę uwolnienia hr. de Lorges, który przesiedział w Bastylii 32 lata za pamflet przeciwko pani de Pompadour. Oto marsz handlarek z hal paryskich do Wersalu i wiele innych scen rewolucyjnego Paryża.

Uwagę zwraca oryginalny rysunek plakatu, wyobrażającego dwie tablice w kształcie tablic mojżeszowych, na których wypisane są wszystkie punkty Deklaracji Praw Człowie

ka i Obywatela o równości między ludźmi i między narodami, bez różnicy rasy.

Znajdujemy tu też oryginalne karty do gry z czasów rewolucji, a na figurach widnieją m. in. napisy, jak „Wolność ślubów i rozwodów" i „Wolność dla ludzi różnych ras".

„Pour le roi de Prusse"...

Licznie reprezentowana jest na tej wystawie forma karykatury, kwitnąca szczególnie w owym czasie. W dziale tym znajduje się sporo kontr - rewolucyjnych rysunków, a obok nich, jakby w odpowiedzi, cięte dowcipne karykatury przeciwko opłaconym pruskim agentom, którzy pracowali wówczas we Francji niemniej aktywnie, niż dziś.

Wśród obecnych uroczystości 150-lecia rewolucji rozległ się także głos następców ówczesnych Wersalczyków. Organ Andre Tardieu'go, „Gringoire", zamieścił kilka artykułów znanego faszysty, Philippa Henriot (francuski Nowaczyński) który obrzuca w nich bohaterów rewolucji błotem najhaniebniejszych epitetów.

Ci Henrioci są co prawda słabi liczebnie, niemniej należą oni do tych, którzy — zgodnie z francuskim przysłowiem — pracują zawsze „pour le roi de Prusse"...

Telegraf rówieśnikiem rewolucji

Prócz oficjalnych parad i wystaw odbywają się uroczystości i imprezy poszczególnych dzielnic paryskich ku czci bohaterów, urodzonych w ich uliczkach, lub epizodów rewolucji, jakie się tam rozegrały. W tych lokalnych uroczystościach przyjmują czynny udział również żydowscy mieszkańcy, wchodząc do wspólnych komitetów z ich sąsiadami, Francuzami. I tak 20-ta dzielnica urządziła wystawę, obrazującą jej udział w wielkiej rewolucji, a na Bellevillu odbyła się uroczystość ku czci wynalazcy telegrafu, Claude Chappe'a, który równo 150 lat temu po raz pierwszy swój rewolucjonizujący wynalazek oddał na usługi rewolucji.

— To jest pacyfistyczny wynalazek! — wyraził się Chappe, demonstrując swój aparat przed konwentem w Wersalu. Nie przypuszczał jednak, że wynalazek jego zostanie wykorzystany także dla celów wojennych.

Pierwszy telegram, wysłany przez niego z Lille do Paryża, brzmiał: „Garnizon austriacki, składający się z 3000 niewolników, złożył broń i poddał się".

Rewolucjonista w sutannie

W innej dzielnicy, na Montparnasie odbyła się uroczystość ku czci jednej z najbardziej znamiennych postaci rewolucji, której pamięć szczególnie droga jest francuskim Żydom. Jest nią ksiądz Gregoire, prezes towarzystwa, jakie powstało podczas konstytuanty dla walki o prawa ludów ras nie-białych.

Ten gorący katolik przezwany został przez historyka Michelet „żelaznym człowiekiem" Ksiądz Gregoire jest autorem dzieła „O fizycznej i moralnej regeneracji narodu żydowskiego". On to przed konstytuantą wszczął dyskusję na temat równouprawnienia Żydów we Francji i wniosek jego został przyjęty.

Ten ksiądz o przekonaniach rewolucyjnych nigdy nie zdejmował sutanny. Był on autorem dekretu, w którym republikańska Francja przyrzekła pomoc i poparcie narodom, „pragnącym odrodzenia i niepodległości".

Uroczystości ku czci 150-lecia rewolucji mają więc teraz szczególne znaczenie dla tych wszystkich narodów, które cierpiały kiedyś pod obcą przemocą, lub czekają jeszcze na swe wyzwolenie.

Nowi radni m. Lwowa nie zagrzeją swych foteli

Sensacyjne pogłoski o rozwiązaniu Rady Miejskiej

(Od naszego specjalnego korespondenta)

LWÓW, w czerwcu.

Nowo wybrana Rada Miejska ma się, w myśl przepisów odnośnego rozporządzenia, zebrać wkrótce po wakacjach. Czy się w ogóle zbierze — to już inne pytanie.

Ostatnio rozeszły się na ten temat różne pogłoski. W powodzi niezliczonych, często nawet ze sobą sprzecznych wieści, trudno się doprawdy zorientować. Jedna tylko rzecz da się stwierdzić, że coś tu nie jest całkiem w porządku. Gdzie szukać należy przyczyny wytworzonej sytuacji — na razie przynajmniej dokładnie nie wiadomo.

O co właściwie chodzi?

Jak wiadomo, poprzednie wybory do lwowskiej Rady Miejskiej, dały większość ówczesnemu B. B. W. R. Radni sanacyjni wstąpili później do Klubu Ozonu w Radzie i tworząc nadal większość, popierali prezydium miasta z b. prezydentem Drojanowskim, a następnie z prez. dr. Ostrowskim na czele.

Obecnie prezydent miasta, poseł Ostrowski, który kierował tegoroczną akcją wyborczą, był głęboko przekonany, że kandydaci list ozonowskich zdołają i tym razem uzyskać większość w Radzie. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały zresztą na to. Zwłaszcza, iż w 14 okręgach wyborczych, na ogólną liczbę 20 okręgów, unieważniono z różnych przyczyn opozycyjne listy kandydatów.

Ale, jak to zazwyczaj bywa we Lwowie, w ostatniej chwili wyskoczyła jedna niespodzianka po drugiej. O. Z. N. nie uzyskał większości. Na 72 fotele radzieckie dostali: O. Z. N. — 25 mandatów, endecja — 21, lista demokratyczno-socjalistyczna — 10, a Żydzi — 16 mandatów, w tym 8 Syjoniści, a resztę grupa kombatancko-gospodarcza. A zatem Ozon większości nie ma.

Już nazajutrz po wyborach w tut. kołach politycznych zaczęto się poważnie zastanawiać nad tą kwestią. Przede wszystkim lansowano w tych sferach wieści o mającej rychło nastąpić dymisji prezydenta miasta. Te pogłoski opierały się na wiadomościach o zaostrzonej, wskutek wyniku wyborów do lwowskiej Rady Miejskiej, walce w łonie samego O. Z. N. Walkę tę przeciw prez. Ostrowskiemu prowadziła grupa z leaderem Ozonu, b. pos. dr. Wojciechowskim na czele. Zresztą między grupą dra Wojciechowskiego, a zwolennikami dra Ostrowskiego istnieją już od dłuższego czasu antagonizmy, które przybrały ostrzejsze formy podczas zeszłorocznych wyborów sejmowych. Obaj antagoniści kandydowali na pierwszych dwóch czołowych miejscach w jednym z okręgów we Lwowie. Mandaty uzyskali dr. Ostrowski i kandydat z ostatniego miejsca na liście, kontrolor pocztowy Rudnicki, który otrzymał b. dużo głosów żydowskich. Żydzi nie chcieli głosować na dra Wojciechowskiego, który wsławił się znanymi wystąpieniami antysemickimi na terenie sejmowym.

Po wyborach sejmowych miał przybyć do Lwowa płk. Wenda dla złagodzenia tarć między grupami prez. Ostrowskiego i dra Wojciechowskiego. Przepadły kandydat zarzucał prezydentowi miasta nielojalność nie tylko w stosunku do niego, ale również wobec OZN. Od owego okresu wre walka między obu politykami. Dr. Wojciechowski, który kieruje tu O. Z. N., pretenduje do stanowiska prezydenta m. Lwowa i powoli przygotowuje sobie teren. Na ostatnim zebraniu Związku Obrońców Lwowa, zwolennicy dra Wojciechowskiego utrącili dra Ostrowskiego ze stanowiska prezesa Związku, które prezydent miasta od wielu lat piastował. Prezesem Zw. Obrońców Lwowa wybrano mjra Grefnera. W walce przeciw pos. Ostrowskiemu na walnym zebraniu Zw. Obrońców Lwowa wysunięto jako argument rzekomy filosemityzm p. prezydenta, powołując się na oświadczenie pos. Ostrowskiego. złożone na Zgromadzeniu wyborczym Związku, że „każdy Obrońca Lwowa, jeśli nim nawet jest... Żyd, jest moim bratem". Po zebraniu Zw. Obrońców Lwowa ukazały się w prasie wiadomości o rychłej dymisji prezydenta miasta.

Obecnie krążą tu pogłoski, że prez. Ostrowski ma tylko jeszcze przez krótki czas piastować swój urząd, gdyż wkrótce zostanie rozwiązana nowa Rada, a to jeszcze zanim zostanie zwołana. Ma jakoby zostać powołany do życia komisaryczny Zarząd miasta. Wymienia się już nawet kandydatów na to stanowisko. Są nimi: b. wicewojewoda krakowski, a obecnie wicewojewoda lwowski dr. Małaszyński, b. naczelnik bezpieczeństwa w krakowskim urzędzie wojewódzkim, a obecny wicewojewoda tarnopolski Rogowski, b. kurator szkolny, obecny dyr. Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, dr. Świderski, no i wreszcie dr. Wojciechowski.

Inna znowu wieść głosi, że nowa Rada będzie wprawdzie rozwiązana, ale nie zostanie wprowadzony komisariat, lecz rozpisze się nowe wybory. Dotąd miały podobno wpłynąć protesty wyborcze przeciw nieformalnie przeprowadzonemu unieważnieniu list kandydackich w 14-tu okręgach wyborczych. Ponieważ istnieje uzasadniona możliwość pozytywnego załatwienia tych protestów, trzeba by ponownie przeprowadzić wybory w 14-tu okręgach. W tym wypadku sfery polityczne lansują sugestie, że zamiast przeprowadzić powtórnie wybory w 14-tu okręgach na 20 istniejących, racjonalniej byłoby rozpisać nowe wybory w całym Lwowie.

Mówi się jeszcze o całym szeregu innych kombinacyj. Co z tego wszystkiego wyniknie, nie jest w tej chwili wiadome. Rzecz jedna jest tylko prawie że pewna, iż nowi radni nie zagrzeją miejsc na swoich fotelach.

Emo.

Tymczasowe ograniczenia imigracyjne w Boliwii

La Paz, 13. 7. ŻAT. Władze boliwijskie ogłosiły zarządzenie, że do kraju będzie wpuszczanych nie więcej niż 250 imigrantów miesięcznych. Zarządzenie to zostało telegraficznie przesłane do konsulatów boliwijskich w Europie. Jednocześnie wskazano na to, że każdorazowa kwota miesięcznie będzie ustalona w porozumieniu z żydowskim towarzystwem imigracyjnym „Hicem".

Departament imigracyjny ogłosił dekret, że dotychczas wydane wizy wjazdowe tracą ważność po upływie 90 dni.

La Paz, 13. 7. ŻAT. Półoficjalny organ „La Noce" donosi, że rząd argentyński zezwolił na wolny przejazd imigrantów, udających się do Boliwii. Tranzyt przez Argentynę jest bardziej dogodny i trwa 10 dni krócej, niż przez Chile lub Peru.

To samo pismo donosi, że republika Chile czyni obecnie trudności przy wydawaniu wiz tranzytowych do Boliwii. Pismo wskazuje, że postępowanie takie jest sprzeczne z umowami międzynarodowymi, gdyż Boliwia nie ma dostępu do morza.

„DZIENNICZEK"

MARZENIE

Cóż to jest marzenie? — może bańka mydlana,
może słońca promyczek — co kwiaty budzi z rana —
może wiatru piosenka — śpiewana wieczorami
może obłok różowy — kwitnący za oknami? —

Nie wierz co to marzenie? spójrz na nasze podwórze —
marzenie takie małe: żeby nie było kurzu —
żeby ślicznie zakwitły brzydkie, chore akacje,
i żeby szewc Jankielek miał chociaż raz wakacje!

Nie wiesz co to marzenie? — myślisz, że to baśń złota? —
marzenie takie zwykłe: żeby była robota —
żeby ojciec był zdrowy, żeby chleb był na stole,
i żeby tak — na jawie — zielone ujrzeć pole.

Nie wiesz co to marzenie? — myślisz — że to miliony,
ależ nie! — o czynsz chodzi — żeby był zapłacony
i o kaszę do garnka — i o buty na nogi,
to są także marzenia — choć szare i ubogie.

I także jest marzeniem — mieć siwego konika,
i może skrzynkę z wieczkiem— co się na klucz zamyka,
i jeszcze karuzelę — co się z niej w głowie kręci
i jeszcze — taki biały i prawdziwy okręcik.

Weź te wszystkie marzenia — małe, szare i brzydkie,
nanizaj je ostrożnie na kolorową nitkę,
uśmiechów i łez dodaj — kropelka do kropelki —
a zrobi się z nich wierszyk —niebrzydki i niewielki.

ANKA

Uwaga na zakrętach
Reportaż pożyteczny

Zaczyna się to wszystko bardzo wcześnie, już wtedy, gdy projekty wyjazdu na wakacje — świtają — jak zorza poranna w deszczowy ranek. Już wtedy mamusia — na wszelki wypadek — mówi o różnych epidemiach „owocowych". I o surowej wodzie, że surowo zabrania pić.

— Ależ mamusiu! przecież drzewa dopiero okwitły i z owoców jeszcze ani śladu.

— Nie szkodzi, ale trzeba o tym pamiętać.

— To w sam raz mam tyle czasu, żeby o tym zapomnieć.

Ale to wszystko jest niewinną grą słów, wobec prawdziwej tragedii, jaka się rozgrywa, gdy miejsce pobytu i terminu wyjazdu jest już ustalony. — Kolonia — czy może być dla mamy coś groźniejszego? Bo jak można sobie wyobrazić efekt opieki kolonijnej, skoro na dwadzieścia „dobrze urodzonych" gorzej ułożonych, a całkiem źle postawionych panienek — jest jedną wychowawczyni? — A tu przecież normalnie wypada jedna mama na jedną córkę — i tyle jest roboty i kłopotu.

Więc razem ze „spisem rzeczy" zabieranych ze sobą — należy dopakować do walizki drugi — zawierający kilometrowy montaż uwag, rad i przestróg. Należy z niego korzystać według własnego dowcipu i także według „biegu wypadków".

Pierwszym punktem są walizy i toboły: żeby nie zginęły po drodze.

— Nigdy nie stawiaj sobie walizki nad głowę, tylko naprzeciw, żebyś na pierwszy rzut oka widziała, co się z nią dzieje.

Rada okazała się zbawienną, bo walizka była źle umieszczona i zamiast na moją nieszczęsną głowę — spadła na „uloczkowaną" główkę jakiejś pani naprzeciw. To naturalnie w spisie tysiąca przestróg nie było przewidziane i zupełnie nie wiedziałam, jak się w danym punkcie zachować. Na wszelki wypadek nie przyznałam się do walizki i uciekłam z przedziału. O walizkę nie było się co martwić — przecież dokładnie — według instrukcji — stała „naprzeciw".

Drugi punkt — to wypadanie z wagonu. Mama mówi o tym, tak po prostu, jakby chodziło o wypadanie włosów, albo o wyrzucanie przez okno pestki z wiśni.

— Tylko nie wypadnij z wagonu — tak brzmi ta rozsądna rada.

— Czy ja już w ogóle kiedy wypadłam z wagonu? — pytam z oburzeniem.

Mamusia uważa to pytanie za dowód głupoty familijnej (ale ze strony rodziny ojca) i w ogóle mi nie odpowiada. Za to nie jest wcale przewidziane że przez okno wypadnie całkiem coś innego, mianowicie nowy biały kapelusz, który miał mój zacny mózg chronić przed słońcem. A mamusia tak się nim cieszyła i nawet dzwoniła do trzech znajomych pań, że teraz jest przynajmniej w tej sprawie spokojna o „tego wariata". Chodziło chyba o kapelusz, bo ja jestem przecież rodzaju bezwzględnie żeńskiego. No i ten wariat właśnie ozdobił jakieś przydrożne drzewo, a ja zostałam, mimo że mamusia umyślała, że będzie na odwrót.

Następne rady dotyczą już pobytu na kolonii, po jak najszczęśliwszym przybyciu. A więc: — pisz dwa razy na tydzień. — Mama przysięga, że powiedziała właśnie tak, a ja przysięgam, że słyszałam: — raz na dwa tygodnie. — Więc telegram od mamy, który pewnego wieczora zaalarmował nas podczas kolacji — był dla mnie gromem ze sufitu. Nie czułam się winną, ale żeby naprawić nieporozumienie, napisałam cztery kartki na raz i nasza opiekunka musiała na każdej z nich dopisać: — zdrowa na ciele i umyśle — bo z treści tych kartek wynikało „wręcz przeciwnie".

Była także uwaga o zdrowiu: żeby codzień płukać gardło słoną wodą. A ja właśnie skręciłam sobie nogę w kostce i zamiast leżeć i „stosować" okłady — płukałam gardło słoną wodą. Jak na posłuszną córkę przystało. No, bo ten punkt tak brzmiał — i już.

Przewidziane były również niedojrzałe śliwki, a tu w naszym ogrodzie były tylko niedojrzałe jabłka. Więc i konieczności nie popsułam sobie żołądka. Ani rusz, te jabłka nie chcą mi zaszkodzić.

Komu i na co była potrzebna rada o nieutopieniu się w rzece, skoro ja się nie utopiłam w stawie?

(Jaka była korzyść ze wskazówki, żeby spać przy otwartym oknie, skoro tu okna tak się zacięły, że ich nawet podczas burzy nie można zamknąć?

Ale wyliczanie tych punktów można zamknąć, bo inaczej nie skończyłyby się nigdy. Jakie to i tak szczęście, że nie ma tu morza, ani Tatr, ani elektryki. Odpada tyle strasznych możliwości: o wężach morskich, o bałwanach w różnej postaci, o przepaściach i kolejkach zębatych i następnych dwustu niebezpieczeństwach.

A wszystkie dobre rady i mądre wskazówki nadają się najlepiej do ozdobnienia ścian w kształcie wachlarzy z kartek, wyobrażających widoki — nigdy nie widziane.

A teraz ciekawam co będzie — zginął mi „spis rzeczy", zrobiony przez mamusię, która tego wcale nie przewidziała. Bo w najgorszym wypadku mogła przypuszczać, że zginie mi ręcznik, albo chustka do nosa, albo nawet nocna koszula. Ale spis? — i co teraz będzie? — na jakie następstwa narazi mnie ta zguba?

Bo oto już się okazuje, że mam w mojej walizie jakieś przedmioty niewiadomego pochodzenia i o zagadkowym przeznaczeniu. Mianowicie: jedwabne pończochy, szczotkę do zębów

Piszemy sami

Po „Dniach Krakowa"

Skończyły się „Dni Krakowa". Dni ruchu, gwaru i barw. Dni wesołych widowisk, które przyciągały tysiące przyjezdnych i turystów. Nad Krakowem dawna cisza rozpostarła swe skrzydła. Cicho szumią planty wieczorami. Nie ma już świateł reflektorów między zielenią kasztanów. Na Wawelu cisza śpi na dziedzińcach. O czym marzą potężne kolumny wawelskiego dziedzińca? Czy o czasach przeszłych — czy o nowych, tych przyszłych, wielkich dniach Krakowa? — Jeszcze gdzieś — w cieniu murów żyją echa oklasków — które tu niedawno rozbrzmiewały — podczas koncertów. Ale nie — to gołębie gruchają na zamkowych dachach.

Patrzę na Kraków, który zapada w letni sen, w letarg — po krótkich dniach wzmożonego życia. W dni słoneczne i w zielone wieczory — zasłania się miasto woalem milczenia. Z rzadka błyskają latarnie na plantach, z daleka słychać hejnał mariacki. Może to milczenie i te dalekie, stłumione głosy są odpowiedzią na moje pytanie: czy śpisz Krakowie?

MIECZYSŁAW BOCHENEK, Kraków.

Na plaży

Wsiadam do tramwaju na linii do Łobzowa. Jest taki ścisk, że już na trzecim przystanku konduktor woła: — nie ma miejsc! odjazd! Ta droga robi swoje. Mianowicie w mojej torbie plażowej zrobiła się z truskawek marmelada, chleb skleił się w jedną masę, a ogórek nasiąkł oranżadą i ma taki nieokreślony smak, jak moja mina, kiedy na to patrzę.

Ale tymczasem nie myślę o głodzie, tylko o tym, żeby jak najprędzej być w basenie. A tu głowa jest większa, niż wycięcie sukni i wszystkie zapięcia niepotrzebnie zabierają mi czas. Nareszcie jestem gotowa. Woda w basenie lśni i faluje i chłodzi tak przyjemnie, że nie chce się z niej wychodzić.

Ale każda przyjemność ma swoje granice. Więc w końcu chce mi się także jeść — a tu moje zapasy stały się nie do użytku. Trzeba więc jeszcze raz i jeszcze raz wskoczyć do basenu. żeby zapomnieć o głodzie.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj zapomnienia o głodzie: opalanie. Ale i to pomaga tylko na krótko. O 3-ciej po południu nic już nie pomaga — trzeba iść do domu. Mam chyba wodę w brzuchu i głowie, która kiwa mi się dziwnie w takt biegu tramwaju.

A w domu wcale mi się jeść nie chce. Kładę się na kanapie i zaraz opływa mnie woda: fala za falą. Zapadam się w nią i zasypiam.

EWA TEITELBAUM Kraków.

korki do butów, atrament i — o zgrozo blada — igłę z nitką! — Co ja z tym wszystkim mam robić? — Czy to jest moje? — Nie wiem — zgubiłam spis, a przecież stopięćdziesiątósmy numer rad i przestróg mamusi brzmiał: — nie bądź roztrzepana, pamiętaj o sobie i o swoich rzeczach. A tu tymczasem...

...wracam na Liban, do mojego domu, w dziedzińcu moim mama moja miła, zapyta: — dziecię! gdzie są twoje szatki?! Wtedy ja rzucę się w ramiona matki i powiem: — nie wiem! bowiem spis zgubiłam!

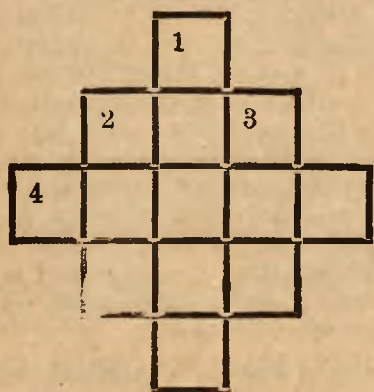
I tylko powyższy reportaż może mnie uratować, bo mamy bardzo lubią, gdy się o nich pisze.

EWA MANTEL, Kraków.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

FIGURA MAGICZNA

ułożył Baruch K. Jasło



W kratki figury wpisać 6 wyrazów które poziomo i pionowo mają różne znaczenie.

Znaczenie wyrazów poziomych: 2. nuta 4. inaczej osad 5. zaimek.

Pionowych: 1. mieszkaniec kraju europejskiego 2. rzeka w Polsce. 3 przeznaczenie.

PRZEMIENIANKI

ułożył Efraim Pinter Wołkowysk

P	A	K	T
T	O	R	A

N	O	R	M	A
F	A	Ł	S	Z

U	P	A	Ł
O	D	Ó	R

Przez zmienienie w każdym rzędzie jednej litery — tworzyć nowe słowa, aż do górnego wyrazu powstanie dolny.

SZARADY

ułożyła Symcia Diament Równe

I.

Pierwszym — żegna Cię dziecię,
drugie — to potrawa,
całość — łatwo zgadniecie,
nie trudna to sprawa.

II.

Pierwsza — pół drugiej: smaczny,
pierwsza — pół trzeciej: komiczny,
czwarta — pół drugiej: niespodzianka miła,
druga — pół trzeciej: rzeka wspaniała,
cała: od wieków wszystkim znana,
w księżycowe noce najchętniej słuchana.

Skrzynka pocztowa

RÓŻA B. JAWORZNO. Srogi pan redaktor przeczytał ten list, przed wrzuceniem go do kosza i składa ci wiele gratulacji z powodu szczęśliwie zdanej matury. Czy naprawdę sądzisz, że z racji matury, przedstawiasz dla Dzienniczka mniejszą wartość, W takim razie — jakoś źle z tą maturą. Bo piszesz: „matura w ręku" — ale co w głowie miła przyjaciółko? Za stara nie jesteś stanowczo — a czy Cię przyjmiemy z powrotem do grona współpracowników — o tym już zadecyduje wartość literacka utworu, który się jeszcze nie urodził.

SYLWIA I RACHELA L. KRAKÓW. Spółki autorskie bywają na ogół nieszczęśliwe, ale wasza jest specjalnie nieudana. Ostatnią strofę tego wiersza o Kiepurze i Marcie Egerth trzeba koniecznie recytować:

„Dla ludzi są oni zachwytem,
lecz oni nie wiedząc o tym,
wyjechali jeszcze dziś rano
do Hollywood — samolotem".

Nie tylko, że wyjechali, ale nawet nie „paczą" — w stronę dwóch młodych poetek.

R. SEL. PRZEMYŚL. Projekty do „kroniki wakacyjnej" polegają na własnych, nowych pomysłach (jeśli nie przeżyciach), a nie na korygowaniu innych. Więc ruszcie dowcipem — nie samym tylko piórem.

„SZYDEŁKO" Z PROSZOWIC. To przecież nie szydełko, ale straszna dzida poetycka.

„Kto we właściwej idzie drodze?
rozsądźcie sami proszę — ale nie srodze".

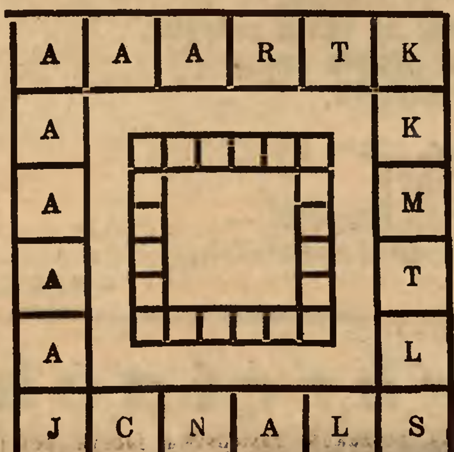
Otóż bez żadnej srogości, rozsądzamy: nie idź „szydełko" drogą poetycką, bo jest bardzo dla ciebie niewłaściwa.

K. G. SKOCZÓW. Według tego wiersza sądząc, nie ma sensu pisywać poezje. Ten wiersz jest w każdym razie możliwy do strawienia — chociaż nie do druku. Jest to rodzaj fraszki, ale bez dowcipu — to znaczy: nie zła potrawa, ale bez soli. Jeśli więc macie zamiar nadesłać „szereg innych", to prosimy mieć to na względzie.

ELIASZ EL. KIELCE. Jak to dobrze, że waszej pracy nie będzie czytał twórca psychologii indywidualnej. Bardzo by się zmartwił, że taki posiew wydały jego wielkie myśli. Piszesz tak: „urodziłem się — trudno, żyję — też trudno — no nie," — Tak — zgoda. Ale, że piszecie — to już naprawdę jest tragicznie „trudno". Kto ma cierpieć z tego powodu? — niewinni czytelnicy Dzienniczka?

TARCZA LITEROWA

Chaskiel S. Złoczów



Z liter zewnętrznego pierścienia utworzyć cztery wyrazy, których pierwsze i ostatnie litery są jednakowe.

——oo——

DOBRE ŻARTY

MAŁY ZNAWCA

Mały Jaś był po raz pierwszy w życiu na koncercie.

— No i jak ci się podobało — pyta matka — dobrze grali muzykanci?

— Dobrze mamusiu — no bo oni musieli...

— Jakto musieli?

— Przecież przed nimi stał jakiś człowiek z pałeczką, którą im ciągle groził...

NA UPÓR NIE MA LEKARSTWA

Mała Cesia jest niegrzeczna: rozgniewana ze złości rzuca się na podłogę, bije rękami i nogami...

— Jeżeli natychmiast nie zaprzestaniesz Cesiu — woła groźnie ojciec — zamknę cię do kurnika!

— A niech tatuś zamknie — ja i tak jajek znosić nie będę!...

ĆWICZENIE

— No, znajduję poprawę, kaszel idzie panu dzisiaj rano o wiele lżej.

— A tak, panie doktorze, i nic dziwnego — ćwiczyłem się wczoraj przez całą noc.

W EPOCE KAMIENNEJ

— Panie kolego, w pańskiej klasie panuje nieopisany hałas...

— Bardzo przepraszam, panie wizytatorze, proszę wybaczyć, ale mamy właśnie obecnie godzinę kaligrafii...

MIĘDZY PROFESORAMI

— Czy to był pan, panie kolego, czy też pański brat, który umarł zeszłego miesiąca?...

— Nie, to chyba musiałem być ja, bo mój brat, żyje... o ile wiem, jeszcze.

PROPOZYCJA

— Namawiam pana na kupno tego motocyklu — dzięki niemu zapozna się pan naprawdę ze światem...

— Ale przepraszam — z tym czy z tamtym?



Piątek, 14 lipca

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW, 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 7.45 Koncert w wyk. ork. wojskowej pod dyr. Ptaszyńskiego; 8.15—8.30 Kłopoty i rady; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi W. Frenkiel; 15 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Piosenki Toli Korian; 16.45 Rozmowa z chorymi; 17 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgł. krakowskiej w składzie: St. Mikuszewski (I skrz.), H. Nierychło (II. skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiolonczela); 17.40 Muzyka z płyt; 17.50 Pogadanka: „Fotografia krajoznawcza" w opr. dr A. Wieczorka; 18 Recital fortep. Coletta Gaveau; 18.35 Recital śpiew. Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej; 19 „Marsylianka" audycja literacka; 19.30 Chwila Biura studiów; 19.40 „Przy wieczerzy", koncert; 20.15 Rezerwa; 20.25 Dokąd jechać w święto! 20.30 Z boisk i bieżni; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorol. i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Transmisja z Francji; w przerwie: „Medytacje z „Myśli Pascala"; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.30 Płyty i gimnastyka; 17 Muzyka taneczna (płyty); 20.25 Audycja dla wsi; 20.40—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. niem. i węg.; 23.20 Płyty.

KATOWICE. 5 Płyty; 17 Sport i turystyka; 17.10 Muz. popularna; 20.25 Pogad. roln.; 20.35—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.50 p. Kraków; 14.35 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.10 20.25 Audycja dla wsi; 20.35—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.56 p. Kraków; 13.50 Koncert życzeń; 14.40 Wiad. giełdowe; 17 Reportaż muzyczny z płyt; 20.25 „Młodzi łodzianie w obozach wędrownych"; 20.35—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, płyty; 12.40 Dziennik południ. (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Płyty; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec progra. południ.; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.30—19 Program arabski; 19 Recytacje biblijne w wykonaniu Efraima Goldsteina; 19.15 Komunikat meteorol., dziennik wieczorny (po hebrajsku) 19.30 Koncert utworów Beethovena w wykonaniu zespołu studia; 20.30 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku) 20.45 Wesołe słuchowisko po angielsku; 21 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Orkiestra salonowa RADIO PARIS: Koncert z ok. święta narodowego.

19 BRUKSELA FLAM.: Koncert rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert kameralny. RYGA: 19.05 Wieczór melodii operetkowych i walców. LONDYN REG.: 19.30 Kabaret. SOFIA: 19.35 „Cyganeria" — op. Pucciniego.

20 LONDYN REG.: Rewia radiowa. RADIO ROMANIA: Koncert symfoniczny. LUBLNA: 20.30 Muzyka rosyjska.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert symfoniczny. DROITWICH: 21.30 Muzyka taneczna z Ameryki. RZYM: Koncert symfoniczny. SZTOKHOLM: Pieśni w wyk. chóru.

22 BUDAPESZT I:. Gra orkiestra operowa. LUKSEMBURG: 22.20 Muzyka kameralna. DROITWICH: Utwory kameralne. MEDIOLAN: 22.30 Muzyka rozrywkowa.

23 HILVERSUM I.: Koncert solistów. LUKSEMBURG: Angielska muzyka taneczna. PARIS PTT.: Muzyka taneczna.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wykonywanie pracy na rachunek grzywny

W terminach, które zostaną wskazane w rozporządzeniach odpowiednich ministerstw wejdzie w życie ustawa z dnia 28 czerwca o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny.

Ustawa mówi, że grzywna ulega zamianie na pracę w razie zajścia ustawowych warunków uznania grzywny za nieściągalną lub zaniechania jej ściągnięcia. Zamianę grzywny na karę pozbawienia wolności orzeka władza karząca na wypadek, gdyby wykonywanie pracy było niemożliwe, albo gdyby skazany uporczywie wzdragał się wykonywać pracę lub zakłócał porządek pracy.

Najniższy wymiar czasu pracy wynosi jeden dzień, najwyższy — trzy miesiące. Jeżeli ze względu na wysokość grzywny czas pracy przekracza trzy miesiące stosuje się karę pozbawienia wolności.

Pracę na rachunek grzywny wykonywa się na rzecz gminy. Przepisy te nie stosują się w sprawach o przestępstwa, należące do właściwości sądów wojskowych.

Praktyki w handlu zagranicznym

Rada Handlu Zagranicznego przyjmuje do dnia 1 sierpnia zgłoszenia na praktyki, mające na celu szkolenie fachowców dla handlu zagranicznego. Praktyki te dzielą się na zagraniczne i krajowe, a warunkami uzyskania praktyki zagranicznej są: nieprzekroczony wiek 28 lat, znajomość przynajmniej dwóch języków obcych, ukończone studia handlowo ekonomiczne i odbyta służba wojskowa.

Praktyki krajowe będą się odbywały w firmach i instytucjach handlu zagranicznego w Warszawie, Gdyni i ośrodkach przemysłowych R. P. i będą płatne po 150 zł. miesięcznie. Praktyki zagraniczne pomyślane są jako uzupełnienie praktyk krajowych, w celu umożliwienia stypendyście dalszej specjalizacji w obranej gałęzi handlu zagranicznego. Będą one płatne (za późniejszym zwrotem) w wysokości około 75 proc. wynagrodzenia pracownika umysłowego, rozpoczynającego pracę w polskiej służbie konsularnej w danym kraju.

Ułatwienie w wymianie handlowej polsko-holenderskiej

Warszawa, 13. 7. (g. m.) W związku z przedłużeniem układu gospodarczego między Polską a Holandią do 31 marca 1940 r., uzgodnione zostało pomiędzy obu stronami wprowadzenie pewnych uproszczeń w zakresie rozdziału kontyngentów i wydawania pozwoleń przywozu. Nastąpiło też porozumienie co do zmian w układzie taryfowocelnym, a mianowicie zdekonsolidowane zostały stawki konwencyjne przyznane przez Holandię Polsce na drzewo i skonsolidowanie tych stawek na nowym poziomie o 4 proc. wyższym.

Uzgodniono ponadto, iż pewne poprawki w rozmiarach kontyngentów będą mogły być za obopólną zgodą dokonywane w toku obowiązywania układów.

Oznaczanie pochodzenia piwa butelkowego

Piwo wyprodukowane w szeregu większych browarów ukazuje się w obiegu w butelkach, zaopatrzonych, oprócz etykiet, w wyciśniętą na szkle firmę producenta. Takie podwójne oznaczenie stosowane jest w tym celu, by w razie odpadnięcia etykiety, czego w obiegu handlowym trudno uniknąć, odbiorca nie był pozbawiony orientacji, co do pochodzenia nabywanego piwa. Jednakże zauważono, że niektóre browary i rozlewnie używają butelek z wyciśniętą obcą firmą do własnego rozlewu, zaklejając jedynie wytłoczoną w szkle nazwę obcego browaru swoją etykietą. Na tle tym powstały nieporozumienia, gdyż w razie odklejenia etykiety, konsument może być łatwo wprowadzony w błąd co do rzeczywistego piwa. Ostatnio na skutek starań Zrzeszenia Browarów i Słodowni, przy poparciu Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, wprowadzono zakaz używania do rozlewu piwa butelek firmowych obcych przedsiębiorstw. Zakaz ten ogłoszony w Nr. 57 Dziennika Ustaw z r. b. jako nowela do rozporządzenia o znaczeniu pochodzenia towarów w handlu detalicznym, wymaga by oznaczenia firmy wyciśnięte lub wydrukowane na stałe na naczyniu, były zgodne z oznaczeniami umieszczonymi na etykiecie. Powyższy przepis wchodzi w życie w dniu 30 br.

Duże możliwości eksportu towarów polskich do Anglii

Warszawa, 13. 7. (g. m.) W związku ze spodziewanym ożywieniem się wymiany towarowej pomiędzy Polską a Anglią, do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie napływają ostatnio liczne zgłoszenia firm angielskich, zainteresowanych w imporcie towarów polskich.

I tak firma angielska pragnie nawiązać stosunki handlowe z eksporterami pończoch damskich z jedwabiu sztucznego i naturalnego oraz męskich kombinezonów (overali) bawełnianych. — P/17784/64/M. — Firma angielska pragnie uzyskać przedstawicielstwo firmy polskiej, eksportującej damskie trykotaże. P/17786/64/M. Firma angielska ma zapotrzebowanie tamtejszych odbiorców na tkaninę zwaną „chenille", używaną na pokrycie poduszek, kapy i serwety. P/17797/43/M. Firma angielska interesuje się eksportem do Afryki Południowej męskich i chłopięcych pulowerów dzianych, swetrów itp. i prosi o oferty za pośrednictwem przedstawicieli londyńskich. P/17806/64/M. Firma angielska pragnie zakupywać w Polsce odzież damską i dziecinną, sprowadzaną dotychczas z Austrii i Niemiec. P/17777/64/M.

Firma angielska interesuje się importem materiałów pluszowych, imitujących futra, na płaszcze damskie. P/18094/46/M. Firma angielska pragnie importować z Polski materiały wełniane ręcznie i maszynowo drukowane. P/18095/46/M. Firma angielska, pracująca dla U. S. A., prosi o oferty na dzianinę do wyrobu rękawiczek Simplex, w różnych gatunkach do nr. 100. P/18163/64/M. Firma londyńska zapytuje o sznury do suszenia odzieży na eksport do U. S. A. P/18052/64/M. Firma angielska poszukuje zastępstwa fabryk polskich, pragnących eksportować do Anglii tkaniny wełniane ubraniowe męskie i damskie oraz tanie tkaniny czesankowe: tkaniny bawełniane drukowane i z jedwabiu sztucznego oraz gotową tanią bieliznę damską. P/18219/46/M. Skóry. Firma angielska poszukuje kontaktów z firmami polskimi, produkującymi chromowe skóry cielęce. P/18328/58/M. Firma angielska nawiąże kontakt z eksporterami karbidu celem reeksportu do krajów płd.-amerykańskich. P/17789/47/ID. Firma angielska interesuje. się importem mączki kostnej do produkcji nawozów. P/17791/66/ID. Firma angielska interesuje się importem biżuterii sztucznej. 14445/64 sz. Zabawki. Przedstawiciel firm polskich bawiący czasowo w Londynie prosi o przesłanie mu ofert na wszelkiego rodzaju zabawki. 16911/49 sz. Piórniki. Firma angielska poszukuje dostawców piórników drewnianych. Szczegóły w Instytucie Eksportowym 44528/40/54 sz.

Również duże zainteresowanie dla importu towarów z Polski wykazują firmy francuskie, amerykańskie i palestyńskie. Suszone truskawki. Artykułem tym interesuje się firma importowa w Stanach Zjedn. R/17506/60/S. Firma w Ameryce Płd. interesuje się importem zabawek metalowych, drewnianych, papierowych, wyrobów zakopiańskich i huculskich. 15125/95/54 sz. Firma w Ameryce Płd. interesuje się importem galanterii wszelkiego rodzaju 15125/95/64 sz. Firma francuska interesuje się importem z Polski szachów, warcabów i innych zabawek i gier drewnianych. 15907/54 sz. Wreszcie firma palestyńska pragnie importować z Polski w charakterze odbiorcy lub agenta przędzę wełnianą i bawełnianą. P/18451/4. E./M.

Ulgi w opłatach paszportowych

Ministerium spraw wewn. zawiadomiło urzędy, że do państw zagranicznych do których środki płatnicze z kraju mogą być wywożone zasadniczo tylko w postaci czeków turystycznych, emitowanych przez Polski Instytut Rozrachunkowy (PIR.) w Warszawie, a sprzedawanych przez upoważnione instytucje bankowe należą: Bułgaria, Włochy, Francja, Litwa, Rumunia, Słowacja i Węgry.

Ponieważ kwestie rozrachunkowe z wymienionymi państwami zostały ustalone w odpowiednich porozumieniach, które m. inn. przewidują na zasadzie wzajemności zliberalizowanie przepisów paszportowych, Ministerium Spraw Wewnętrznych osobom udającym się do powyższych krajów, opłatę paszportową obniżyło do kwoty 20 zł. za paszporty z terminem ważności miesięcznym, przy czym rozpoczęty miesiąc liczy się za cały.

Warunkiem wydania paszportów do tych krajów jest obowiązek wykazania się wobec władzy paszportowej zaświadczeniem stwierdzającym ku pno ważnych do danego kraju czeków turystycznych. Od tego obowiązku wolne są jedynie dzieci do lat 4-ch. Jeżeli strona w podaniu o paszport prosi o wpisanie kilku krajów, wówczas musi wykazać się omawianymi zaświadczeniami w stosunku do każdego kraju. Ministerium zauważa przy tym, że w razie wykazania się strony jedynie normalnym zezwoleniem władz dewizowych na kupno i wywóz dewiz (niezależnie od czeków turystycznych) fakt ten stanowi dostateczną podstawę do wydania paszportu o ile nie zachodzą inne przeszkody, jednak bez stosowania ulg w opłatach paszportowych.

Zarządzenie niniejsze nie narusza w niczym uprawnień władz administracji ogólnej, w szczególności swobodnej oceny co do wydania lub odmowy wydania paszportu zagranicznego.

Koncesjonowanie domów składowych

Warszawa, 13. 7. (g. m.) Związek Izb Przem.-Handlowych skierował do Ministerstwa Przemysłu i Handlu wniosek, aby przedsiębiorstwa prywatne, prowadzące publiczne składy celne, nie łączyły czynności składowych z handlowymi.

Związek Izb wyraził pogląd, że koncesje na prowadzenie publicznych składów celnych winny być udzielane wyłącznie domom składowym i samodzielnym przedsiębiorstwom, mającym zamiar prowadzić takie składy jako wyłączną czynność handlową.

Wobec braku wyraźnego przepisu prawnego w prawie celnym, dającego możność wykluczenia przedsiębiorstw handlu towarowego od otrzymywania koncesji na publiczne składy celne, Związek Izb zaproponował znowelizowanie prawa celnego przez dodanie w ust. 2 art. 63 tego prawa po słowach: „na zakładanie innych nieurzędowych publicznych składów celnych wymagana jest koncesja, którą wydaje Minister Skarbu według swego uznania po porozumieniu się z Ministrem Przemysłu i Handlu" nowego zdania następującej treści:

„Koncesja nie może być wydana przedsiębiorstwu, trudniącemu się czynnościami handlu towarowego".

W razie przyjęcia propozycji Związku Izb projektowana zasada winna znaleźć już obecnie zastosowanie w odniesieniu do firm, których podania o koncesje są w toku rozpatrywania lub będą w najbliższej przyszłości wniesione.

Co się tyczy firm trudniących się handlem towarowym, a posiadających koncesje na publiczne składy celne, należy je przekształcić w odrębne jednostki prawne.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 29 m
14	Zachód słońca 19 g 30 m
PIĄTEK	27 Tamuz 5699

Goście litewscy w Krakowie

Nocy onegdajszej przybyła do Krakowa bawiąca w Polsce wycieczka przedstawicieli litewskiej administracji publicznej i nauk administracyjnych.

W salonie recepcyjnym krakowskiego dworca kolejowego gości litewskich powitał przedstawiciel miasta oraz dr. Grabowski imieniem stowarzyszenia prawników administracyjnych.

Goście litewscy z dworca kolejowego udali się do przygotowanych apartamentów. Wczoraj goście zwiedzali cenniejsze zabytki miasta oraz udali się do salin wielickich. Dziś w godzinach popołudniowych goście litewscy opuszczą Kraków udając się w drogę powrotną do ojczyzny.

Do Krakowa przybyła również wycieczka dziennikarzy litewskich dla zwiedzenia miasta. Goście litewscy są serdecznie witani w Krakowie, gdzie tradycje współpracy braterskiej litewsko-polskiej są nader żywe.

Opieka nad rodzinami rezerwistów

Założyciel i Prezes Związku Rezerwistów p. Minister Opieki Społecznej M. Zyndram-Kościałkowski na zjeździe Rad Okręgowych Rodziny Rezerwistów rzucił myśl zorganizowania trwałej i bezpośredniej pomocy i opieki dla ubogich rodzin powołanych pod broń rezerwistów.

W zrelizowaniu tego hasła na terenie województwa krakowskiego podobnie jak zresztą i na terenach innych województw powstały „Powiatowe Społeczne Komitety Pomocy Rodzinie Rezerwisty", których zadaniem jest niesienie opieki moralnej i materialnej żonom, dzieciom, lub rodzicom powołanych do czynnej służby rezerwistów.

Z końcem czerwca ukonstytuował się komitet w skład którego weszli reprezentanci licznych organizacyj społecznych i kombatanckich.

Na czele tego Sp. K. P. R. R. stanął wiceprezes Zarządu Powiatowego Z. R. dr. T. Aschenbrenner, jako jego zastępca dr. Fr. Szlymanowicz; sekretarzem wybrany został p. E. Stopa. Biura tego komitetu mieszczą się w lokalu Zarządu Powiatowego Z. R. w Krakowie przy ul. Skarbowej Nr. 2. Tel. 186-31.

Z rynków mięsnych

W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie buhaji 170, wołów 19, krów 131, jałówek 220, cieląt 680, owiec-kóz i baranów — nierogacizny 981 razem 2201 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 39 zwierząt. Ogółem 2240 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2151 sztuk, na konsumcję innych gmin 79 sztuk, pozostało niesprzedanych 10 sztuk. Przebieg handlowy: W ostatnim tygodniu targowym miesiąca słabsze spędy wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Ceny na ogół na poziomie targów poprzednich. Transakcje i usposobienie dobre.

Dwa wypadki zgonu na ulicach Krakowa

Wczoraj popołudniu zanotowano dwa wypadki nagłego zgonu na ulicach Krakowa. I tak na Rynku Podgórskim zasłabł nagle 70-letni Herman Hirschfeld, zamieszkały przy ul. Czarneckiego 6. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Hirschfeld zmarł.

Drugi wypadek miał miejsce na ul. Kobierzyńskiej, gdzie zasłabł 38-letni Stanisław Gawęda, bezrobotny, zamieszkały w Borku Fałęckim. I tutaj wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który stwierdził, że wszelka pomoc jest spóźniona.

Z kroniki wypadków

Mieszkanka Chełmca 25-letnia Aniela Kołodziej podczas kąpieli w Dunajcu k. Nowego Sącza wciągnięta została przez silny prąd rzeki na głębię. Na ratunek tonącej pospieszył Tadeusz Bidowaniec, urzędnik sądowy, który z narażeniem własnego życia wyratował Kołodziejównę od śmierci.

Na szosie rożnowskiej na wirażu Stanisław Sadowski, urzędnik nowosądeckiej Ubezpieczalni Społecznej, wypadł z motocykla i doznał złamania podstawy czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

W Dunajcu pod Zyszycami utonął nieznany mężczyzna w wieku ok. 21 lat. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia tożsamości topielca.

Dotkliwe oparzenie

W czasie zapalania prymusa, który wybuchł, doznała poparzenia II stopnia Padowska Waleria, zam. przy ul. Michałowskiego 11. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił ją opiece domowej.

—oo—

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych komedia S. Karpińskiego i J. Waldena „Dziś flagi". Jutro również po cenach zniżonych, „Japoński rower" T. S. Chrzanowskiego w premierowej obsadzie. — W niedzielę świetna komedia M. Laszlo „W perfumerii".

— NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Aldo de Bensdetti pt. „Szkarłatne róże", w przekładzie Władysława Krzemińskiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
Piątek, godz. 8 wiecz.: „Dziś flagi"

CYRK STANIEWSKICH
(róg Al. Mickiewicza obok Akademii Górniczej)
Codziennie przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wiecz.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dzieje grzechu" (K. Lubieńska, B. Samborski, Junosza Stępowski).
APOLLO: „Lekcja małżeństwa" (Madelaine Carrol, Fred Mc. Murray).
ATLANTIC: „Ślepy zaułek" (Sylvia Sidney(i „Dzieci ulicy" (Mickey Roney)
LOPP.: „Kurier carski" i „Świat mówi o nas"
PROMIEŃ: „Żona - lalka" (Luiza Reiner).
SCALA: „Sama przez życie" (Kay Francis).
SZTUKA: „Zew Północy" (Dorothy Lamour, George Raft i in.).
ŚWIT: „Niewdzialny wróg" (Victor Mc Laglen)
UCIECHA: „Zeznanie szpiega".
WANDA: „Dni szczęścia" (Simone Simon).

—oo—

— DRUK „ALMANACHU ŻYDOWSKIEGO" STACHLA. Redakcja zawiadamia na tej drodze wszystkich zainteresowanych, że wobec prawie skompletowania materiału, przystępuje do druku całości. Korekty z życiorysów rozesłane zostaną pocztą Subskrybentom do przejrzenia. We wszystkich sprawach, związanych z „Almanachem Żydowskim" Stachla, należy komunikować się wyłącznie z wydawnictwem „Kultura i Sztuka" Lwów, ul. Lelewela 5 B. 472k

„Exzentrics"

(s) Jeżeli się o kimś mówi „Ach to oryginał", myśli się w duchu „kiepski wariat". I nie bez racji.

Istnieją co prawda oryginały, takie bez cudzysłowu, tak zwani geniusze, ludzie, których dzisiejsze szaleństwo okazuje się normalnością jutra. Ale tych zostawmy lepiej w spokoju.

Rajem dla niewinnie ekscentrycznych ludzi jest bezsprzecznie Londyn.

Tutaj spotyka się ich na każdym kroku, można wprost powiedzieć, że prawie każdy Londyńczyk posiada taki maleńki prywatny ogródek swojej fantazji i duszy — tutaj nazywa się to „hobby" — który kocha i pielęgnuje, i bez którego zaginąłby w tej jednostajności standaryzowanego i unormalizowanego życia. Sympatyczne w tym wszystkim zaś jest to, że nie bierze tego „hobby" nazbyt poważnie, nie czyni z tego światopoglądu i uświęconego środka, który bez miecza i oręża może uleczyć cały świat. Wszystko pozostaje w sferze miłej i bez troskiej rozrywki.

Nawet o ile ociera się o dziedzinę religii i polityki.

Dzień w dzień oblężone są w Hyde Parku pulpity politycznych mówców, i dzień w dzień słucha się z uwagą twórców nowych sekt religijnych. A przy tym ani u mówców ani u słuchaczy nie brak nigdy tego uśmiechu pobłażania. A bez tego ziarenka soli, potrawy te byłyby naprawdę niemożliwe do spożycia. Nawet w oświadczeniach politycznych ekstremistów, wyłania się ów uśmieszek, który wyklucza natychmiast myśl o wyszczerzonych zębach goryla. A opodal stoi na podium „Książę Monolulu" młody murzyn w fantazyjnym stroju, włosy upstrzone kolorowymi piórkami — strój ten zakupił podczas licytacji starych kostiumów teatralnych — i mówi na wszystkie możliwe tematy, z taką pewnością siebie, jak gdyby wcale nie należał do — podrzędnej rasy.

Gdy przychodzi się do domu, po wysłuchaniu kilku czy kilkunastu takich mów, człowiek czuje się jak po dobrym przedstawieniu. W samym Hyde Parku, dalej ku Kesington, można spotkać starszego, 79-letniego ekscentrycznego jegomościa, który w samych spodniach — kamizelkę i marynarkę przewiesił przez ramię — odbywa swój bieg. Biegi w ogóle cieszą się dużą popularnością. Kto poczuje nagle ochotę, puszcza się bez zastanowienia w bieg, nie troszcząc się o spokojnie kroczących przechodniów, którzy się zresztą tak samo o niego nie troszczą. Nie robi się z tych biegów żadnych misteriów.

Nikt też nie wyśmiewa tych wszystkich gentlemanów i ladies, którzy wierni tradycji ubierają się w stroje z epoki wiktoriańskiej. Wprawdzie te mody po części znowu ożyły. Ale między oryginalną kryneliną z lekka wypełzłego jedwabiu, a modną imitacją, jest taka sama różnica, jak między oryginalnymi cezarami, a ich późniejszym naśladownictwem. Brak tego dostojnego starego aromatu, brak patyny.

Jedynie jeszcze w Quartier Latin, ludzie ubierają się tak wedle własnego widzi mi się, jak w Londynie. Wśród ogromnej fali cywilnych mundurów, wypływają nieraz ludzie, jak gdyby „wypadli z ramy", których strój uważa się za niesmaczny. Bo ubierać się gustownie, to znaczy nie wpadać ludziom w oczy. Ale ci wszyscy ekscentryczni ludzie ubierają się wedle własnego gustu. I tak np. spotyka się teraz na głównych ulicach jegomościa, z monoklem w oku, ale z bosymi nogami.

Pytano go: „Co to ma znaczyć? Czy to jakiś symbol partyjny? Czy chce pan propagować nową erę w historii ludz...

— Ani mowy. Jestem bardziej normalny, niż państwo sądzicie. Zapytuję: z jakiego powodu noszą ludzie obuwie?

— Bo ich nogi są wrażliwe.

— A dlaczego ich nogi są wrażliwe? Bo noszą obuwie. Proszę: oto ludzki circulus vitiosus — błędne koło. Zresztą to także sprawa pieniędzy. Nie jestem na tyle bogaty, żeby sobie kupować porządne krawaty i porządne buciki. A że w towarzystwie raczej można pod stołem ukryć nogi niż szyję...

Tak to bywa, jeżeli ktoś jest na ogół rozsądny, zaraz uważa się go za jakiegoś dziwaka. Mam znajomego, który zbiera namiętnie znaczki pocztowe i twierdzi stanowczo, że to jest najlepszy środek do zachowania wiecznej młodości. A jego znajomi wyśmiewają go. Ale czy to nie zadziwiające, że tak wielu genialnych ludzi uchodziło za życia za ekscentrycznych błaznów? —

Runciman bawi w Warszawie

Warszawa, 13. 7. (Sin). W Warszawie bawi lord Runciman, syn naczelnego dyrektora angielskiego lotnictwa cywilnego. Runciman-junior odbędzie w Warszawie szereg rozmów z przedstawicielami lotnictwa cywilnego, a to w sprawach łączących się z utrzymaniem komunikacji lotniczej Polska—Anglia.

—oo—

Sprawa zatrudniania emigrantów we Francji

Warszawa, 13. 7. (Sin) W przyszłym tygodniu odbędzie się w Paryżu ministerialna konferencja dla omówienia problemu zatrudniania cudzoziemców. Wobec tego że we Francji prze bywa duża ilość robotników polskich przebieg konferencji będzie miał duże znaczenie dla naszych emigrantów.

—oo—

Na gwałt fortyfikują granice polskie

Warszawa, 13. 7. (Sin) Z Berlina nadchodzą wiadomości, że roboty fortyfikacyjne na wschodnich krańcach Niemiec nad granicą polską prowadzone są z niesamowitym pośpiechem permanentnie dzień i noc. Do wykonywania tych robót ściągnęli Niemcy tysiące robotników z całego państwa. Z Berlina naprzykład ściągnięto około 12.000 robotnikw, z Zagłębia Ruhry 20.000. Wskutek tego szereg fabryk pozbawione robotników, nie mogą wykonywać swoich zamówień, przeznaczonych na eksport. Przemysłowcy wystąpili do ministerstwa pracy, aby wobec braku fachowców udzielano im zezwolenia na zatrudnianie fachowców żydowskich. Zanotowano kilka wypadków, gdzie zezwolenia takie zostały udzielone. I tak przyjęto na nowo inżynierów i rysowników technicznych Żydów, względnie nie-aryjczyków, których przed 3 laty zwolniono.

9-letnia koncesja dla „Lotu“

Warszawa, 13. 7. (Sin). Ministerstwo Komunikacji zatwierdziło 9-letnią koncesję dla PLL „Lot“ na eksploatację linii zagranicznych. Koncesja przewiduje, że „Lot“ może zatrudniać jedynie polski personel, na zatrudnienie zaś cudzoziemców musi być otrzymane zezwolenie władz.

—oo—

Dyplomaci brazylijscy aresztowani w Gdańsku

Gdańsk, 13. 7. (A) Wczoraj policja gdańska aresztowała w Sopotach charge d'affaire poselstwa brazylijskiego p. Barbosa oraz konsula brazylijskiego p. Jorgę Cabrellę. Aresztowanie nastąpiło w chwili dokonywania zdjęć ciekawszych widoków Sopot. Dyplomatów zwolniono dopiero do dokładnym przesłuchaniu, które trwało parę godzin. Aparaty fotograficzne odesłano dopiero dziś. W sprawie tej konsul brazylijski w Gdańsku założył energiczny protest w senacie Wolnego Miasta.

Ambasador rumuński u Bonneta

Paryż, 13. 7. (A). Minister Bonnet przyjął dziś rano ambasadora rumuńskiego Tatarescu.

Pierwszy poseł chiński w Rumunii

Szanghaj, 13. 7. PAT. B. minister pełnomocny Chin w Pradze Liangloon został mianowany posłem chińskim w Bukareszcie.

Jest to pierwszy poseł chiński, akredytowany w Rumunii.

Poseł czeski wrócił z Ameryki do Warszawy

Warszawa, 13. 7. (Sin) Na transatlantyku polskim „Piłsudski“ wrócił z Ameryki poseł dawnej Republiki czechosłowackiej w Warszawie Slavik. Jak wiadomo p. Slavik mimo zaboru Czechosłowacji urzęduje dalej w swoim dawnym charakterze. Gmach poselstwa czeskiego przy ul. Koszykowej nie został oddany Rzeszy niem. Wszyscy urzędnicy tego poselstwa w Warszawie są nadal przy pracy.

Samoloty angielskie do Gdyni!

Londyn, 13. 7. (A) W związku z manifestacyjnym lotem eskadr brytyjskich nad Francją, wysuwają obecnie plan wysłania eskadr samolotów na lotniskowcu do Gdyni, skąd samoloty angielskie wystartowałyby do lotu nad Polską.

Dzięki użyciu lotniskowca do transportu samolotów unikniętoby przelatywania nad Danią, która mogłaby przeciwko takiemu przelotowi podnieść zastrzeżenia.

Rokowania finansowe polsko-angielskie

Londyn 13. 7. (A) W kołach politycznych oczekuje się, że polsko-angielskie rokowania finansowe, prowadzone w Londynie przez misję płk. Koca, będą zakończone w przyszłym tygodniu, a więc równocześnie z uchwaleniem przez Izbę Gmin ustawy, upoważniającej skarb państwa do udzielania kredytów państwom sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym.

Według informacyj z kół bankowych w ostatniej fazie rokowań mają rzekomo wziąć udział przedstawiciele rządu francuskiego. Przypuszcza się tu, że oznacza to, iż poza kredytami handlowymi jakich Polsce udzieli Anglia, i Francja udzielą nadto Polsce jeszcze kredytów gotówkowych.

Rośnie napięcie między Rzeszą a Rumunią

Bukareszt, 13. 7. (A). Stosunki niemiecko-rumuńskie po podpisaniu znanej umowy gospodarczej nie rozwijają się tak, jak tego spodziewały się Niemcy. Zadrażnienia we wzajemnych stosunkach doszły do szczytu podczas pobytu premiera bułgarskiego w Berlinie. Zwłaszcza silne niezadowolenie wywołał fakt, że prasa, a częściowo i radio niemieckie, przy sposobności tej wizyty dawały wyraz sympatii dla rewizjonizmu bułgarskiego, zwróconego przeciwko Rumunii.

Z tego stanowiska Niemiec wyciągnięto w Rumunii poważne konsekwencje. Prasa rumuńska wbrew dotychczasowej taktyce rozpoczęła ostrą polemikę z pismami niemieckimi. Szczególną uwagę zwrócono na dążenia niemieckie utworzenia wspólnego frontu bułgarskiego i węgierskiego przeciwko Rumunii. Twierdzą nawet, że zamach na burmistrza pogranicznego miasteczka Halmai, dokonany był według bułgarskich wzorów komitadżi. Zamachy tego rodzaju mogą być wstępem wspólnej kampanii rewizjonistycznej.

W takiej atmosferze rozmowy gospodarcze rumuńsko-niemieckie nie posuwają się oczywiście naprzód. Przewodniczący niemieckiej komisji handlowej Klodius w zeszłym tygodniu powrócił do Berlina po nowe instrukcje.

W. Brytania i Stany Zjedn. przystąpią do wspólnej blokady Japonii?

Londyn, 13. 7. (r). Wkrótce kongres rozpoczyna obrady nad wnioskiem sen. Pittmana, upoważniającym prezydenta do wstrzymania wywozu broni do Japonii w razie stwierdzenia, iż ta ostatnia naruszyła pakt 9-ciu mocarstw. Sprawa ta — jak utrzymują w kołach politycznych była przedmiotem ostatnich rozmów ambasadora Kennedy w Londynie. Uchodzi za rzecz pewną, że natychmiast po uzyskaniu przez Roosevelta tego upoważnienia, W. Brytania wyda analogiczne zarządzenia, dotyczące również t. zw. surowców strategicznych. W ten sposób oba mocarstwa anglosaskie zamierzają przystąpić do energicznej akcji antyjapońskiej. Pozostaje to zresztą w związku zarówno z pesymizmem, jaki panuje w sprawie wyniku rokowań w Tokio, odnośnie Tientsinu, jak i z tym, że Londyn nie liczy się ze zbyt prędką finalizacją rozmów w Moskwie.

Przypuszcza się jednak, że wykazanie, iż Anglia sama jest zdolna do energicznej akcji antyjapońskiej, wpłynie niezawodnie korzystnie na przebieg rokowań w Moskwie.

Warunki japońskie

Tokio, 13 .7. (R) Na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinet japoński postanowił kierować się w rozmowach angielsko-japońskich zasadniczą linią polityki japońskiej. Japonia — jak donosi Reuter — przede wszystkim ma 1) zażądać, by W. Brytania zaprzestała swej polityki popierania Czang-Kai-Szeka, 2) będzie domagała się współpracy ze strony władz brytyjskich w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Po posiedzeniu gabinetu minister spraw zagranicznych Arita udał się do cesarza, by złożyć mu sprawozdanie z obrad rządu.

Na ulicach Tokio ukazały się dzisiaj afisze i odezwy z hasłami wymierzonymi przeciwko W. Brytanii.

...a Czang Kai Szek przygotowuje kontrofensywę

Moskwa, 13. 7. (M) Wydarzenia w Chinach pochłaniają obecnie prawie całkowicie uwagę opinii sowieckiej. W piśmie wojskowym „Krasnaja Zwiezda“ ukazał się obszerny artykuł jednego ze sztabowców sowieckich, omawiający strategiczną sytuację na frontach japońsko-chińskich. Autor artykułu dochodzi do wniosku, że armia Czang-Kai-Szeka po reorganizacji przygotowuje się do rozstrzygających działań wojennych.

Pierwszym etapem wojny w Chinach było wycofanie się armii chińskich do Chin środkowych pod naciskiej przeważających sił japońskich. Drugim etapem była defensywna taktyka wojsk chińskich, podczas której dokonywała się reorganizacja sił zbrojnych marszałka Czang-Kai-Szeka. Obecnie rozpoczyna się trzeci etap, gdy zreorganizowane armie chińskie przystąpią według ściśle opracowanego planu do kontrofansywy na wszystkich odcinkach frontu.

„Krasnaja Zwiezda“ twierdzi, że armie marszałka Czang-Kai-Szeka wyposażone są w najnowsze zdobycze techniki wojennej.

Inne dzienniki sowieckie podkreślają wzmożoną akcję chińskich oddziałów partyzanckich, działających w Chinach południowych i północnych. Akcja ta ma na celu zdemoralizowanie wojsk japońskich, jak również przecięcie dróg komunikacyjnych, co w wielu wypadkach doprowadziło już do pomyślnych wyników.

Redaktor „Słowa Narodowego“ skazany na 4 miesiące bezwzględnego aresztu

Lwów 13. 7. Przed lwowskim sądem zapadł dziś sensacyjny wyrok w procesie Jerzego Pankiewicza i prof. Bronisława Szklarczyka o obrazę prokuratora. Pankiewicz odpowiadał jako redaktor odpowiedzialny „Słowa Narodowego“, zaś Szklarczyk jako autor ogłoszonego na łamach „Słowa Narodowego“ artykułu „Oświadczenie w sprawie sprostowania prokuratora“.

Wedle aktu oskarżenia w oświadczeniu tym dopuszczono się obrazy władzy prokuratorskiej, w szczególności prok. Łaszkiewicza, zarzucając mu, że sprostowanie mija się z prawdą.

Obecnie ogłoszono wyrok w tej sprawie, mocą którego Pankiewicz skazany został na 4 miesiące, zaś Szklarczyk na 3 miesiące więzienia. Kara ma być bezwzględnie wykonana. Ponadto sąd orzekł grzywnę.

Krwawe porachunki i strzelanina w żyd. dzielnicy Lwowa

Lwów, 13 .7. (O) Wczoraj w godzinach wieczornych miała miejsce strzelanina w żydowskiej dzielnicy Lwowa, która omal nie pociągnęła za sobą tragicznych następstw. Bohaterem niedoszłej zbrodni jest znany władzom lwowskim zabójca z litości, Bencjon Hersz Perlmutter, który w lipcu ub. r., wtargnąwszy w godzinach wieczornych do jednej z sal szpitala żydowskiego, zastrzelił z litości obłożnie i nieuleczalnie chorego swego przyjaciela, Dawida Bickhoffa. Zabójca zasądzony został na 6 miesięcy więzienia, przy czym na poczet kary zaliczono mu areszt śledczy, tak że obecnie znajduje się na wolności.

Onegdaj w restauracji Tabaka, w której przebywało trzech braci Segalów, doszło do awantury. Przyjaciel Perlmuttera, niejaki Mozes Donn, strzelił do braci Segalów, raniąc ich ciężko. Mimo otrzymanych ran, Segalowie rzucili się na Donna z nożami i zakłóli go na śmierć. Widocznie Perlmutter był zainteresowany po stronie Donna, skoro wczoraj wieczorem, chcąc prawdopodobnie wywrzeć na Segalach zemstę za zabicie Donna, wysiadł z dorożki przy ul. Arciszewskiego 4 i skierował się do bramy, gdzie siedzieli dwaj bracia Segalowie, ranni onegdaj od kul Donna, skąd strzelił do nich z rewolweru. Na szczęście strzały chybiły. Po dokonaniu tego czynu Perlmutter wsiadł do dorożki i zaczął uciekać, jednak podczas pościgu został ujęty i aresztowany.

—oo—

Pierwsze wyniki doświadczeń z bocianami

Warszawa, 13. 7. PAT. Zawcześnie jeszcze przesądzać wyniki doświadczeń tegorocznych nad orientacją w locie ptaków, pierwsze jednak fakty nasuwają kilka interesujących uwag.

Otóż z bocianów poleskich przewiezionych do Brasławia i tam wypuszczonych, powróciły do wsi rodzinnej (Lemieszowice na Polesiu) wszystkie oprócz tych, które miały przymocowane na główkach magnesy. Jak wiadomo, wysunięta została hipoteza, że zmysł orientacji ptaków może być związany z magnetyzmem ziemskim i w celu właśnie zmącenia działania magnetyzmu ziemi przymocowano trzem bocianom maleńkie magnesy. Dotychczasowy więc wynik zdaje się potwierdzać tę hipotezę.

Natomiast o bocianach przewiezionych do Anglii brak dotąd sprawdzonych wiadomości, mimo, że od chwili ich wypuszczenia minęło przeszło 2 tygodnie. Dr. Blackburne z Muzeum przyrodniczego w Haslemere donosi, że dwa bociany widziane były w dniu 27. 6. i 1. 7. w hrabstwie Norfolk, to znaczy, że frunęły w kierunku niewłaściwym. Stacje radiowe angielskie, holenderskie i niemieckie podały ponowny apel o podawanie ewentualnych obserwacyj, ale z 30 meldunków, które dotychczas napłynęły do stacji ornitologicznej w Rositten (Niemcy) wszystkie okazały się fałszywe.

Dodać trzeba, że na przebycie drogi Haslemere—Lemieszowice, bociany potrzebują 2—3

Zięć zwyciężył teścia...

Kierownictwo polityki włoskiej wymyka się z rąk Mussoliniego

Rzym, 13. 7. (A). Odwołanie ambasadora Grandiego z jego londyńskiej placówki, wywarło w kołach palitycznych i dyplomatycznych Rzymu olbrzymie wrażenie. Odwołanie to jest przez wszystkich uważane za wynik rozgrywki, jaka już od dłuższego czasu toczy się między amb. Grandim a min. Ciano.

Pozycja Grandiego zaczęła słabnąć już przed paroma miesiącami. Jej przejawem było m. in. słynne przemówienie wygłoszone w Londynie. Nikt jednakowoż nie przypuszczał, że walka Grandi—Ciano miała się skończyć w tak krótkim czasie pełnym zwycięstwem tego ostatniego. Grandi należy bowiem do rzędu najwybitniejszych przywódców ruchu faszystowskiego. Z tego też względu wielu sądzi, że zwycięstwo hr. Ciano nad ambasadorem włoskim w Londynie zostało odniesione wbrew Mussoliniemu. Niektórzy zaś fakt ten ujmują zdaniem: „Zięć zwyciężył teścia!“

Kierownictwo polityki włoskiej coraz bardziej wymyka się z rąk Mussoliniego, przechodząc do rąk hr. Ciano oraz jego najbliższych przyjaciół. Polityką Italii kieruje dziś grupa, której szefem jest Ciano, a w której skład wchodzą — Attolico, ambasador Italii w Berlinie, Butti, dyrektor departamentu politycznego i Vitelli, dyrektor wydziału ogólnego w Pałacu Chigi. Ci ludzie decydują o posunięciach Włoch na terenie międzynarodowym. Oni są autorami tak ścisłego związku między Italią a Rzeszą. Im też zawdzięcza Dino Grandi swoją klęskę.

Zlikwidowania niepodległej Słowacji -- domagają się niemieckie sfery wojskowe

Budapeszt, 13. 7. (r) Pogłoski o zamierzonej przez Niemców likwidacji niepodległości Słowacji utrzymują się w dalszym ciągu w kołach politycznych.

Koncepcja ta jest lansowana szczególnie silnie przez niemieckie sfery wojskowe, które uważają obsadzenie całej Słowacji za nieodzowne dla uzyskania pełnowartościowej bazy wypadowej w kierunku Rumunii.

W związku z tym oczekuje się również decydujących posunięć dyplomatycznych dla trwałego związania polityki węgierskiej z Rzeszą.

Bezlitosny terror w Czechach trwa

Praga, 13. 7. (r) Na pograniczu śląskim władze zarządziły rozpoczęcie żniw, mimo, że zboże jeszcze całkowicie nie dojrzało. Roboty wojskowe i dopływ materiału wojennego trwa ją w dalszym ciągu.

Wobec ludności czeskiej stosuje się bezlitosny terror, o którego rozmiarach świadczy fakt, że zagranicę ucieka obecnie coraz więcej Czechów.

Władze niemieckie zakazują wszelkich uroczystości, w czasie których ludność mogłaby manifestować swoje uczucia narodowe. Wobec tego wzrósł udział ludności w uroczystościach kościelnych i pielgrzymkach, w których uczestniczą nieprzebrane zastępy ludu, nawet w okolicach, które były niedawno jeszcze pod względem religijnym na ogół bierne.

B. oficer-żyd skazany za obrazę żołnierza niemieckiego

Londyn 13, 7, ŻAT. Z Pragi donoszą, że sąd wojskowy skazał żydowskiego porucznika rezerwy armii czeskiej Józefa Fischera na 4 miesiące więzienia za obrazę żołnierza niemieckiego.

Największa defilada od lat 20 odbędzie się dziś w Paryżu

Podniosły nastrój świąteczny w stolicy Francji

Paryż, 13. 7. (R). Dzień czwartkowy już od południa nabrał charakteru świątecznego, bowiem nawet banki i większe przedsiębiorstwa przemysłowe zaprzestały dziś o godz. 12 w południe urzędowania, wprowadzając przerwę trzydniową, gdyż do dnia sobotniego, oddzielającego święto narodowe 14-go lipca od niedzieli, zastosowano zasadę t. zw. pont (mostu), robiąc go również dniem świątecznym. Od południa po głównych arteriach Paryża przejeżdżały autobusy i samochody ciężarowe, wypełnione żołnierzami gwardii angielskiej, marynarzami angielskimi i żołnierzami francuskiej Legii cudzoziemskiej, oraz żołnierzami formacji kolonialnych z Madagaskaru i Indochin, którym pokazywano Paryż. Wszystkie oddziały żołnierzy różnych formacji witane były przez gromadzących się na chodnikach przechodniów radosnymi pozdrowieniami na które żołnierze odpowiadali z samochodów wesołymi okrzykami.

Cały Paryż, nie wyłączając najbardziej zacietrzewionych pacyfistów i antymilitarystów z przed kilku lat, obległ dziś wszystkie możliwe instancje, udzielające biletów wejścia na defiladę wojskową. Jest rzeczą pewną, że już w ciągu nocy tłumy nie tylko Paryżan, ale i osób przybyłych z prowincji zaczną zajmować miejsca wzdłuż alei Pól Elizejskich, by móc lepiej przyjrzeć się defiladzie, o której już dzisiaj na ulicach Paryża toczą się bez przerwy rozmowy, i która z dumą zapowiadana jest jako największa defilada od lat 20.

Jednocześnie dziś wieczorem jako w wilię święta narodowego, rozpoczynają się na placach publicznych i ulicach Paryża bale ludowe, z improwizowanymi orkiestrami i tańcami na jezdni. W całym Paryżu panuje nastrój świąteczny.

Ks. Paweł omówi w Londynie sytuację polityczną

Londyn, 13. 7. PAT. Książę regent Paweł jugosłowiański i księżna Olga w przyszłym tygodniu mają przybyć do Londynu. Ks. Paweł i księżna Olga pożegnają księcia i księżnę Kentu, którzy w końcu roku udają się do Australii. Ks. Paweł — jak zaznacza Reuter — pozostanie w Anglii szereg dni i będzie miał możność omówienia z brytyjskimi ministrami sytuacji europejskiej.

Marsz. Śmigły Rydz przemówi na Zjeździe Legionistów

Warszawa, 13. 7. PAT. Kulminacyjnym momentem wielkiego zjazdu 25-lecia czynu legionowego będzie przemówienie Wodza Naczelnego. Marszałek Śmigły-Rydz przemówi w dniu 6 sierpnia po mszy polowej do wielotysięcznych tłumów, zgromadzonych na błoniach krakowskich. Przemówienie to oczekiwane gorąco przez całą Polskę, transmitowane będzie przez polskie radio.

Pan premier na inspekcji

Warszawa, 13. 7. PAT. Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski w towarzystwie wojewody Ludwika Bocianowskiego dokonał inspekcji administracyjnej województwa poznańskiego. W szczególności zlustrował pan premier powiaty: kolski, koniński, wrzesiński, poznański, sredzki, jarociński i kaliski. W urzędzie wojewódzkim w Poznaniu odbył pan premier konferencję z wojewodą, wicewojewodą, zastępcą naczelnika wydziału społeczno-politycznego oraz starostami z Chodzieży, Nowego Tomyśla i Rawicza. W związku z inspekcją polecił pan premier przedstawić szereg osób do odznaczenia.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów

Warszawa, 13. 7. PAT. W dniu 13 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących.

Śledztwo w sprawie celnika Lipińskiego na ukończeniu

Gdańsk, 13. 7. (A). Prasa gdańska donosi na podstawie informacyj z miarodajnego źródła, że należy się spodziewać szybkiego ukończenia śledztwa w sprawie zaaresztowanego polskiego inspektora celnego, Jana Lipińskiego.

Konferencja Daladier—Bonnet

Paryż, 13. 7. PAT. Dziś po południu premier Daladier odbył dłuższą konferencję z min. Bonnet.

Przywileje dla „ochotników“ w Niemczech

Berlin, 13. 7. (R) Kanclerz Hitler postanowił przyznać szereg przywilejów byłym członkom legionu „Condor“ oraz innym ochotnikom niemneckim, którzy walczyli w Hiszpanii.

Z przywilejów tych, które m. in. będą się wyrażały w dodatkach pieniężnych, będą również korzystać żołnierze armii niemieckiej, która zajmowała Sudety, jak również b. członkowie ochotniczego korpusu sudeckiego. Przy obliczaniu dodatków, lata 1937, 38, 1939 są zaliczane do „lat wojennych“.

„6-ta kolumna“ w Hiszpanii organizuje sabotaże

Paryż, 13. 7. (r). Prasa francuska omawia w dalszym ciągu ostatnie wybuchy w Hiszpanii i podtrzymuje tezę, że są one dziełem sabotażu. Republikanie mieli zorganizować nielegalną organizację rewolucyjno-sabotażową pod nazwą „VI-ta kolumna“, której dziełem są ostatnie wybuchy oraz bunty wśród górników asturyjskich.

Prace nad wydobyciem „Thetis“ przerwane

Londyn, 13. 7. (R) Silne wiatry południowo-zachodnie spowodowały przerwanie prac nad wydobyciem łodzi podwodnej „Thetis“. Prace te będą wznowione z chwilą polepszenia się warunków atmosferycznych.

Dziś wyrok w procesie narodowych socjalistów w Zurychu

Zurych, 13. 7. PAT. W ostatnim dniu procesu narodowych socjalistów zabrali głos oskarżeni. Wypierają się oni winy, twierdząc że są dobrymi patriotami szwajcarskimi. Wyrok zostanie ogłoszony jutro.

„UCIECHA“ KOMUNIKUJE:

W piątek 14. bm. w sobotę 15. bm. i w niedzielę 16-go b. m. przedsprzedaż biletów na FILM

ZEZNANIE SZPIEGA od godz. 11—1-szej w KASIE KINA. —

Doniosła decyzja admiralicji brytyjskiej

Londyn, 13. 7. (R). Decyzja admiralicji powołania na ćwiczenia 12 tyś. oficerów i marynarzy z rezerwy marynarki wojennej wywołała w Londynie duże wrażenie. Wszystkie wieczorne gazety opublikowały tę decyzję w olbrzymich nagłówkach.

Zarządzenie to nie oznacza bynajmniej mobilizacji marynarki wojennej, gdyż rezerwy te są znacznie liczniejsze i decyzja powołania na ćwiczenia 12 tyś. ludzi równa się w praktyce włączeniu do ćwiczeń 50 jednostek floty.

Wśród jednostek tych będzie jeden lotniskowiec, jeden pancernik, 16 krążowników, jeden stawiacz min, 24 kontrtorpedowców, 4 okręty podwodne i parę okrętów pomocniczych.

Włochy mówią o „gwałcie moralnym“

Jak brzmi nota rządu włoskiego do Francji

Rzym, 13. 7. PAT. Tekst noty rządu włoskiego, doręczonej dnia 10 bm. rządowi francuskiemu brzmi jak następuje:

„Rząd włoski dowiedział się z prasy, że dnia 23 czerwca zawarty został między rządem francuskim i tureckim układ dotyczący odstąpienia Sandżaku Aleksandretty Turcji. Włochy, jako państwo mandatowe, zgodnie z decyzją najwyższej rady głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych z dnia 25-go kwietnia 1920 r., mają zaszczyt uczynić jak największe zastrzeżenia co do treści tego układu zawartego bez wiedzy i zgody Włoch, a stojącego w sprzeczności z celami mandatu oraz wolą zainteresowanej ludności“.

Rzym, 13. 7. (R) „Giornale d'Italia“ w art. Gaydy, komentując notę protestacyjną włoską do Francji w sprawie odstąpienia Turcji Aleksandretty, pisze, iż Francja dopuściła się gwałtu moralnego, bo przeszła do porządku dziennego nad prawem ludności oraz zobowiązania mi międzynarodowymi, jakie wzięła na siebie z chwilą objęcia mandatu. Syria, powierzona jej jako mandat, nie mogła być, zdaniem Gaydy, traktowana jako terytorium, poddane zwierzchnictwu francuskiemu.

Nie ma mowy o cofnięciu nakazu wydalenia cudzoziemców

Bern, 13. 7. (A) Według informacyj nadeszłych do departamentu politycznego, rozmowa przeprowadzona przez posła szwajcarskiego w Rzymie z podsekretarzem Bastianinim, wyjaśniły o tyle położenie, że nie należy się liczyć z możliwością cofnięcia zarządzeń, mocą których obywatele szwajcarscy zostali wydaleni z południowego Tyrolu. Rada Federalna dąży obecnie jedynie do przedłużenia terminu wyjazdu, oraz zabezpieczenia wydalonych przed szkodami materialnymi.

Dziennikarze francuscy na usługach obcych agentur

Paryż, 13. 7. (t). W kołach politycznych i prasowych Paryża ogromną sensację wywołała wiadomość o aresztowaniu przez władze policyjne i wojskowe 2-ch wybitnych dziennikarzy paryskich pod zarzutem oddawania usług propagandzie zagranicznej w Paryżu.

W sprawie tej Havas donosi, że wymieniane są w Paryżu nazwiska, wskazuje się na pewne dzienniki, a nawet cytuje się zeznania obwinionych. Według informacyj Havasa, wiadomości te w ogólnych zarysach są prawdziwe.

„Garantitis“ - czyli: co wyprowadza Niemcy z równowagi

Berlin, 13. 7. PAT. Atak prasy niemieckiej na Polskę i Anglię przybiera formę coraz bardziej gwałtowną. Propaganda niemiecka, pragnąc podjudzić społeczeństwo niemieckie, przedstawia Polaków i Anglików w najgorszym świetle — „Bestialskie okrucieństwa przeciw kobietom i dzieciom w Palestynie — Rozpaczliwe wołania Arabów o pomoc“, albo „Polski pochód niszczycielski przeciw obywatelom niemieckim“, oto kilka przykładów z tytułów artykułów, jakimi karmi się codziennie Niemców, aby na tle fałszywie przedstawionych nastrojów, panujących zagranicą, ukryć przed nimi prawdziwe oblicze sytuacji.

Czytając prasę polską i obserwując życie polskie dochodzi się do wniosku — pisze prasa niemiecka — że Polska przeżywa poważny kryzys nerwowy. Kryzys ten ma być nową formą choroby angielskiej, t. zw. „garantitis“.

4 osoby zabite, 14 osób rannych w katastrofie autobusowej

Łowicz, 13. 7. Dziś około godz. 14.30 samochód ciężarowy firmy Bacon Factory w Krotoszynie, prowadzony przez pijanego szofera Jana Wojciechowskiego na 7-ym km od strony Łowicza w kierunku Łodzi wpadł na autobus osobowy jadący z Łodzi. Wskutek uderzenia lewy bok autobusu został rozbity. Autobus stoczył się do rowu. Z pośród znajdujących się pasażerów 4 osoby nieustalonych nazwisk zostały zabite, 4 ciężko ranne, 10 lżej. Na miejsce wypadku przybyli sędzia śledczy, prokurator, władze policyjne i miejscowe władze bezpieczeństwa. Rannych odwieziono do szpitala w Łowiczu.

Debata palestyńska w Izbie Gmin zapowiedziana przez prem. Chamberlaina

Londyn, 13. 7. ŻAT. Premier Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, że w najbliższy czwartek odbędzie się w parlamencie debata palestyńska, podczas omawiania budżetu ministerstwa kolonii. Partia Pracy, która kategorycznie żądała tej debaty, spodziewa się, że zdoła uzyskać nawet większość przeciwko obecnej polityce palestyńskiej rządu. W każdym razie Labour Party liczy na to, że większość rządowa, która podczas ostatniej debaty palestyńskiej wynosiła 89 głosów, obecnie znacznie się skurczy.

W kołach politycznych twierdzą, że rząd brytyjski zamierza zastosować drastyczne środki przeciwko nielegalnej imigracji do Palestyny.

* * *

Londyn, 13. 7. ŻAT. Na niedzielę zwołana została nadzwyczajna konferencja brytyjskiej federacji syjonistycznej celem wyrażenia protestu przeciwko zapowiedzianym obostrzeniom antyimigracyjnym.

Wstrzymanie certyfikatów — koncesją dla Arabów

Jerozolima, 13. 7. (t) Prasa żydowska w dalszym ciągu ogłasza artykuły protestujące przeciw zawieszeniu na 6 miesięcy imigracji żydowskiej do Palestyny. W tutejszych kołach dyplomatycznych oceniają ten zakaz, jako mający na celu przygotowanie przychylnej atmosfery do wprowadzenia w życie postanowień „Białej Księgi“ i uniknięcia w ten sposób akcji protestacyjnej ze strony Arabów.

Franco zaproszony do Rzymu

Paryż, 13. 7. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że według wiadomości półoficjalnych min. Ciano przekazał w czasie swej ostatniej rozmowy z gen. Franco zaproszenie Mussoliniego, który prosi generalissimusa hiszpańskiego o odwiedzenie Rzymu i Wenecji. Gen. Franco zaproszenie przyjął i według wszelkiego prawdopodobieństwa przybędzie do Rzymu we wrześniu b. r.

Rekrutacja nowych oddziałów lotniczych w Anglii

Londyn, 13. 7. (t). Opublikowany dziś w Izbie Gmin przez kanclerza skarbu dodatkowy budżet wojskowy, przewiduje m. in. zwiększoną rekrutację nowych oddziałów wojsk lotniczych. Pozycja wydatków na budowę fabryk lotniczych powiększona została o ok. 18 milionów funtów szterlingów, zaś wydatki na utrzymanie wojsk lotniczych osiągną ogółem sumę 52 milionów. Pozwoli to na podwyższenie ogólnego stanu wojsk lotniczych do 150 tys. ludzi.

Statki polskie przewiozą Amerykanów na Olimpiadę do Helsinek

Warszawa, 13. 7. Amerykański komitet olimpijski wybrał motorowiec „Piłsudski“ na przejazd amerykańskiej ekipy olimpijskiej z Ameryki do Helsinek.

M/S „Piłsudski“ wyjedzie z Nowego Jorku dnia 3 lipca 1940 r., przy czym wszystkie urządzenia pasażerskie na tę podróż zostały przydzielone amerykańskiemu komitetowi olimpijskiemu. Powrót ekipy nastąpi na tymże statku dnia 7 sierpnia 1940 r.

Drugi polski motorowiec M/S „Batory“ wyjedzie z Nowego Jorku 8 lipca, wioząc amerykańskich amatorów sportu oraz turystów do Helsinek via Kopenhaga i Gdynia. Uczestnicy tej wycieczki będą mogli mieszkać na statku, jak w hotelu przez cały czas trwania zawodów do dnia 26 lipca. Wybór statków polskich przez Amerykę na przejazd do Helsinek świadczy wymownie o uznaniu, którym się cieszy nasza marynarka handlowa.

Dalszych 150 milionów funtów na zbrojenia angielskie

Londyn, 13. 7. (t). Kanclerz skarbu Sir John Simon przedłożył dziś Izbie Gmin dodatkowy preliminarz na wydatki związane z obroną kraju.

Gdy kanclerz skarbu w końcu kwietnia przed kładał parlamentowi budżet, przewidywał on, że wydatki wyniosą około 1.320 miln. funtów szterlingów. Z tej sumy 940 miln. miało być pokrytych z normalnych dochodów państwowych, a 380 miln. z pożyczki wewnętrznej. Gdy kanclerz skarbu przedkładał Izbie powyższe liczby, przewidywał on z góry, że ogólna suma wydatków na cele obrony w wysokości 580 miln. funótw szterlingów nie wystarczy i że suma ta przekroczona zostanie niezadługo o conajmniej dalsze 50 miln. funtów szterlingów, na które trzeba będzie uchwalić preliminarz dodatkowy.

Obecnie, przystępując do wniesienia tego preliminarza budżetowego, kanclerz skarbu stwierdził, że ogólne wydatki na cele zbrojeń wyniosą daleko więcej, niż 630 miln. funtów szterlingów i preliminarz jego, który przedkłada on obecnie, wyniesie 150 miln. funtów, podnosząc ogółem wydatki na zbrojenia i obronę do 730 miln. funtów.

Tych 150 miln. dodatkowych rozłożone zostaje w sposób następujący: 80 miln. dla min. wojny, 40 miln. dla min. lotnictwa i 30 miln. dla nowo utworzonego min. zaopatrzenia wojennego.

Kanclerz skarbu wyraził nadzieję, że prawie cała ta suma będzie mogła być uzyskana w drodze pożyczki na rynku wewnętrznym, bądź przez emitowanie bonów skarbowych, bądź też przez powiększenie wysokości pożyczki wewnętrznej do pół miliarda funtów szterlingów.

Z łaski „reichskanclera“ powstaje nowy „język czeski“!

Praga, 13. 7. (t). Zapowiadane od dłuższego czasu wydanie ustawy językowej napotyka dotąd na znaczne trudności. Władze niemieckie nie chcąc wziąć na siebie odium za wydanie tej ustawy, która według dotychczasowych informacyj, przyznaje językowi niemieckiemu pełne równouprawnienie pragnęły, by ustawę tę wydał rząd czeski.

Życzenie to, aczkolwiek było wyrażone w formie ultymatywnej, ustalającej termin wydania ustawy do dnia 5-go b. m., nie zostało spełnione. Wobec tego koła czeskie liczą się z tym, że ustawa językowa, podobnie jak to miało miejsce z ustawą żydowską, wydana będzie przez protektora.

Pewne próby zasad, na jakich ustawa będzie się opierała, możemy już stwierdzić na podstawie wydanego w dniu 7 b. m. (więc po upływie danego rządowi czeskiemu terminu) niemieckiego dziennika ustaw Protektoratu. Numer ten w przeciwstawieniu do numerów poprzednich posługuje się w tekście czeskim mieszaniną języka czeskiego i niemieckiego.. Czytamy więc „dziennik rozporządzeń Reichsprotektora in Boehmen und Maehren“. „Rozporządzenie do dekretu fuehrera und reichskanclera w protektoracie Boehmen und Maehren“. „Reichsprotektor in Boehmen und Maehren jest jedynym reprezentantem fuehrera und reichskanclera“, „Reichsregierung w Protektoracie i t. d.

Niemcy przedłożyli rządowi czeskiemu rachunek za „opiekę“!

Praga, 13. 7. (R). Krążą tu pogłoski o tym, jakoby rząd Rzeszy przedłożył rządowi czeskiemu rachunek za „opiekę“ wojskową i policyjną, roztoczaną przez Rzeszę nad Czechami i Morawami. W myśl umowy, podpisanej 15 marca w Berlinie przez Hachę, wysokość kwoty, jaką rząd Czech zapłacić ma rządowi Rzeszy, przekroczyć ma miliard koron rocznie. Kwota wpłacana ma być nie w koronach, lecz w dewizach oraz w towarach.

Praga, 13. 7. (R). W związku z mnożącymi się zatargami pomiędzy Niemcami i Czechami, podczas których często dochodzi do użycia broni, władze niemieckie zapowiedziały wydanie ostrych przepisów, nakładających wysokie kary na tych, którzy nie zastosowali się dotychczas do nakazu oddania wszelkiej broni, wydanego w marcu po aneksji Czech i Moraw.

Protektor zapomniał o tych urodzinach...

Praga, 13. 7. (R). W związku z przypadającą na dzień 12 b. m. 67-mą rocznicą urodzin prezydenta Hachy, członkowie rządu czeskiego oraz członkowie zarządu wspólnoty narodowej, złożyli prezydentowi wizyty gratulacyjne. Przy tej okazji Hacha otrzymał upominek w postaci pudełka cygar oraz egzemplarza traktatu Balbina o „obronie języka słowiańskiego, a zwłaszcza czeskiego“.

W kołach politycznych wywołał zdziwienie fakt, że nikt z władz niemieckich nie złożył życzeń prezydentowi Hacha.

Albo -- albo...

Ostateczna granica ustępstw Londynu i Paryża wobec Moskwy

Londyn, 13. 7. (R). Rząd brytyjski przesłał w porozumieniu z rządem francuskim do Moskwy nowe instrukcje dla negocjatorów brytyjskich i francuskich, które przedłożą oni Mołotowi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

Według tych nowych instrukcyj negocjatorzy brytyjsko-francuscy oświadczyć mają rządowi sowieckiemu, że propozycje obecne są ostateczną granicą koncesji, jakie W. Brytania i Francja godzi się poczynić.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 13, Karmelicka 77, Lubicz 7, Długa 66, Rynek Podgórski 9 Madalińskiego 7.

Baczność! Misjonarze grasują!

Od jakiegoś czasu wzmaga się coraz silniej działalność misjonarzy, którzy, jak zwykle, w okresie kiedy na ulicy żydowskiej panoszy się nędza i niedostatek, spodziewają się obfitego „połowu". Z różnych stron dochodzą nas słuchy, że ostatnio zjawiają się różni osobnicy, pochodzący z kół misjonarskich, w domach biednych Żydów, chcąc przez ofiarowanie doraźnej pomocy, zdobyć ich zaufanie. Szczególnie ożywioną akcję rozwijają oni w ośrodkach uchodźców, gdzie zwracają się w pierwszym rzędzie do dzieci i młodzieży, licząc, iż niezbyt krytycznie przyjmie „ponętne" ich obietnice, nie zdając sobie sprawy z istotnych ich zamiarów. Misjonarze zachodzą nawet do bóżnic, gdzie rozrzucają drukowane w języku żydowskim ulotki.

Należy więc z całą ostrożnością odnosić się do tych różnych przejawów „zainteresowania" i „współczucia", nieznanych osobników, zdając sobie sprawę, że jest ono dla tych „łowców dusz" tylko jednym ze środków zwyczajnej agitacji, za którą kryją się zupełnie inne cele.

Projekt utworzenia dwóch nowych wydziałów w Akademii Górniczej

Ponieważ okazała się konieczność zapobieżenia brakowi inżynierów, projektowane jest utworzenie wydziału mechanicznego i elektrotechnicznego w Akademii Górniczej w Krakowie. Na dalszym planie leży utworzenie w Polsce trzeciej politechniki.

Kraków w dniu święta narodowego Republiki Francuskiej

Komitet Obywatelski obchodu frncuskiego święta narodowego wydał następującą odezwę:

Polacy, Obywatele Krakowa!

W dniu czternastym lipca wielki naród francuski, związany z nami pamięcią krwi wspólnie przelanej za wspólną sprawę wolności narodów i wolności człowieka, węzłami wspólnoty myśli i uczuć, obchodzi swe święto narodowe.

W tym roku, w sto pięćdziesiąt lat od wielkiego przełomu, który był dla Francji krwawym dziejowym dramatem, ale wyzwolił w niej niezmierną energię narodową, ogrom patriotyzmu i bojowego zapału, święto narodowe francuskie obchodzone tam będzie ze szczególną uroczystością.

Zawsze było ono bliskie nam Polakom. W tam. tych odległych czasach, pokrewnym rytmem biły serca polskie i francuskie. Ci, którym w krew wpajano kult „świętej miłości kochanej Ojczyzny", z uniesieniem słuchali „Marsylianki", sławiącej jako potęgę niezwalczoną „L'amour sacre de la Patrie".

W tym groźnym roku, gdy oba narody nasze czujnie stoją na straży wspólnej wielkiej sprawy, zwarte i gotowe, godzi się tym bardziej okazać bohaterskiej Francji, jak jest nam bliską.

Wzywamy Was przeto do licznego udziału w uroczystościach Czternastego Lipca w naszym królewskim Krakowie, o które także walczyli niegdyś z wrogiem naszym bohaterscy synowie francuskiego narodu.

Niech żyje Francja!

* * *

Uroczysty obchód odbędzie się w piątek o godzinie 8 wieczór w sali Starego Teatru. Z uderzeniem godziny 8 sala zostanie zamknięta. Strój wieczorowy lub ciemny.

Obława policyjna

W nocy na terenie m. Krakowa i podmiejskich okolic policja przeprowadziła wielką obławę i kontrolę kryjówek zamieszkałych przez przestępców, w czasie której zatrzymano 38 mężczyzn, podejrzanych i poszukiwanych za różne przestępstwa, oraz 30 kobiet za naruszenie przepisów porządkowych. Wszyscy przebywają w aresztach policyjnych i oddani zostaną do dyspozycji władz sądowych i administracyjnych.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 bm.: Pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu przy słabszych wiatrach zachodnich. Temperatura ok. 20 st.

Tragifarsa w Campione

Teoria i praktyka rasizmu faszystowskiego

(s) W Campione (we Włoszech) obok Lugano, rozegrała się ostatnio bardzo charakterystyczna scena: Licznie zebrane kobiety demonstrowały przed ratuszem i żądały od władz włoskich natychmiastowej pomocy, któraby zapobiegła stale wzrastającej nędzy. Życie gospodarcze w tej miejscowości zostało po zamknięciu kasyna gry zupełnie sparaliżowane. Demonstrujące kobiety żądały pracy dla bezrobotnej ludności.

Ale zamiast pracy, wyższe oficjalne czynniki przede wszystkim wystarały się o bezcłowy przywóz niektórych środków żywności ze Szwajcarii, jak ryż, i przetwory mączne, które wydaje się uboższej ludności całkiem bezpłatnie. Efekt: co tygodnia przed centralą rozdzielczą stoją bezrobotni i wyczekują godzinami na skąpy przydział środków żywności.

Naturalnie, że ta pomoc nie zadowolniła mieszkańców Campione, którzy żądali pracy a nie jałmużny. Natomiast drugi sposób załatwienia tej sprawy wywołał jak najgorętsze oburzenie i protest ludności. Mianowicie wydano zarządzenie, skierowane przeciw wszystkim Włochom i obcym, nie mającym prawa obywatelstwa w Campione. Wszystkich tych, których krewni brali udział w demonstracji, i obcokrajowców, o których wiadomo, że po zamknięciu kasyna żyją w najskrajniejszej nędzy, zawezwano przed szefa stacji wojskowej. Tutaj oświadczono im, że zostaną bezapelacyjnie w przeciągu dwudziestu czterech godzin wydaleni z Champione, jeżeli wpłynie na nich tylko najmniejsze doniesienie, czy to, że zaciągają długi w sklepach spożywczych, czy też, jeżeli ośmielą się krytykować władze miejscowe. Ażeby te pogróżki nie wydały się gołosłowne, wydano też od razu kilka nakazów wysiedlenia.

Ale wszelkie te zarządzenia nie wpłynęły bynajmniej na poprawę stosunków w Champione. Tak samo jak dorywcze zatrudnianie ludności męskiej nie przyczyniło się do zapobieżenia nędzy. Przeciętne zarobki takiego zatrudnionego prez władze miejskie osobnika, wynosiły mniej więcej ośm lirów, a z takiej sumy nie można chyba wyżywić rodziny. Toteż przeważna część ludności jest mocno zadłużona w sklepach. Restauracje i pensjonaty świecą pustkami, gdyż ani z Lugano, ani z Włoch nie przyjeżdżają obcy do Campione. Nawet tych kilku obywateli, którzy przynajmniej pozornie uchodzili za dobrych i szczerych faszystów, przyłączyło się do ogólnego zdania, że faszystowskie Włochy doprawdy skandalicznie poczynają sobie z Campione, pozwalając ludności dosłownie głodować.

W ostatnich dniach zaszła tam jednakowoż zmiana, wytworzyła się sytuacja nie pozbawiona pewnych, — że się tak wyrazimy — „komicznych" akcentów. Praktyki policji stosowane względem obcych, względem uchodźców, wprowadziły trochę życia i ruchu do Campione. Żydowscy uchodźcy z Niemiec, Austrii i Czech — rozumie się, że tylko dysponujący należytymi środkami, — których Szwajcaria wysiedliła, przybywają teraz do Campione.

Liczne żydowskie rodziny zamieszkały obecnie w Campione. Ustawy rasowe są ustawami, a kto ma mieszkanie czy pokój do wynajęcia, jest szczęśliwy, jeżeli może wynająć go Żydom. Nowi lokatorzy bardzo chwalą niezwykle gościnne zachowanie się ludności miejscowej. Trochę się to wydaje paradoksalne. Uciekli z rasistowskich Niemiec przez demokratyczną Szwajcarię, która ich wydaliła, i schronili się do rasistowskich Włoch. Tutaj przelotnie znajdują spokojny przytułek, udziela się im bez jakichkolwiek trudności zezwolenia na sześciomiesięczny pobyt. Prezentuj swój paszport, otrzymują „Soggiorno" (zezwolenie na pobyt) i sprawa jest załatwiona.

Campione przybrało teraz zgoła inny wygląd: zamiast wyorderowanych faszystów, którzy przybywali tutaj z głębi kraju ze swoimi damulkami i zajmowali prawie wszystkie stoliki w kasynie, powstaje tu kolonia ludzi, który przynajmniej chwilowo, znajdują tu spokojną gościnę. Chwilowo, gdyż ani jeden z tych ludzi nie ma zamiaru pozostawać tu dłużej. Każdy z nich zanotowany jest w jakimś zagranicznym konsulacie i oczekuje na wizę, która mu wreszcie zezwoli na opuszczenie tego starego kontynentu i stworzenie sobie nowej egzystencji w Nowym Świecie, Kanadzie, Ameryce, Australii, krajach, do których nie dotarło jeszcze szaleństwo Europy.

„Dzielny, odważny mężczyzna, poszukiwany"

(s) Było to przed miesiącem a może i dwoma, kiedy we wszystkich londyńskich dziennikach, pojawił się inserat następującej treści: „poszukiwany dzielny odważny mężczyzna, na jedną godzimę".

Hari Bhajan Dass, — nadawca tego inseratu — 17-letni Hindus, syn niezwykle bogatych rodziców, pakuje swoje kufry, ażeby wrócić do Lahore. Skończył się bowiem jego sen o wielkiej miłości.

Przy tym jeszcze świetnie mu się udało. Hari Bhajan, starał się mianowicie nakłonić dwóch ludzi, — jeden z nich był na domiar detektywem — ażeby trzeciego, inżyniera Herberta Edwarda Wiktora Fincha, zgrabnym i celnym rzutem bomby, wysadzić w powietrze.

Na rozprawie przed sądem w Old Baley słyszało się historię wielkiej miłości Hindusa.

Uwielbiał swoją angielską przyjaciółkę, Walerię, całował formalnie ślady jej stóp — tak opowiadał jego obrońca. Postanowili wziąć ślub i Hari wyjechał do Indyj, ażeby uzyskać błogosławieństwo rodziców. Rozstali się wśród łez.

A kiedy uszczęśliwiony młodzieniec powrócił, zastał swoją ukochaną całkiem zmienioną, — nie chciała go w ogóle więcej znać.

Po całej serii dramatycznych scen poznał wreszcie zrozpaczony kochanek powód obojętności swojej bogdanki. Był nim inżynier Finch. Wobec tego umieścił w całym szeregu dzienników wyżej wspomniany inserat.

Zgłosił się niejaki mr. Green, i Hari oferował mu 50 funtów za zamach bombowy. Mr. Green prosił o czas do namysłu. Nie brał wprawdzie tej propozycji poważnie, mimo to zawiadomił policję. Nazajutrz zjawił się znowu u Dassa, tym razem z przyjacielem, którym był nie kto inny, jak detektyw Summer. Zaledwie Hindus powtórzył swoją ofertę, został aresztowany.

Na rozprawie uwolniono go, ale pod warunkiem że natychmiast powróci do ojczyzny. „Mam nadzieję — zwrócił się do niego sędzia — że pan już zrozumiał, że w taki szaleńczy sposób nie odzyskuje się serca ukochanej".

W każdym razie Hari na przyszłość będzie ostrożniejszy z inseratami.

Nie będzie układu wojskowego włosko-hiszpańskiego

Burgos, 13. 7. (R). Tutejsze koła polityczne uważają, iż wczorajsza rozmowa pomiędzy gen. Franco a min. Ciano miała charakter informacyjny. Min. Ciano przedstawić miał wytyczne polityki włoskiej, żądając jednocześnie sprecyzowania zasadniczych linii polityki zagranicznej nowej Hiszpanii. W dniu jutrzejszym Ciano sformułować ma — jak przypuszczają tutaj — zasady układu gospodarczego, a być może również i politycznego, jaki miałby połączyć Włochy z Hiszpanią. Zarówno strona włoska jak i hiszpańska zgodnie stwierdzają, iż zawarcie układu wojskowego nie będzie brane pod uwagę.

Katastrofalne powodzie w Chinach

Tokio, 13. 7. (R) Z okręgu Szicziaszwang w Chinach północnych donoszą o katastrofalnych powodziach, które nastąpiły po długotrwałych deszczach. Wiele osób utonęło. Powódź dokonała wielkich spustoszeń. Komunikacja na kolei Pekin—Hankau została przerwana.

Wolne posady

GIMNAZJUM poszukuje siły nauczycielskiej dla języka niemieckiego z angielskim. Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw do Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4666“. 4666k

CUKIERNIK potrzebny, — konieczna znajomość drażowania. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8016“. 4236g

PRZEDSIĘBIORSTWO przyjmie rutynowaną samodzielną mundantkę adwokacką, długoletnią praktyką, dobrą korespondentkę, orientującą się w księgowości, — tylko pierwszorzędną siłę. — Życiorys własnoręcznie pisany, dotychczasowa praktyka, referencje, fotografia. Bielsko, skrytka 365. 4244g

AKUSZERKA (POŁOŻNA) (IZR.) — poszukiwana dla oddz. położn. Szpit. Żyd. w Krakowie. Zgłoszenia z dokumentami w Szpitalu żyd. ul. Skawińska 8. 4697k

Posad poszukują

ODPOWIEDZIALNY SZOFER, — dobry konserwator wozów, młody, inteligentny, 9 lat jazdy i t. d. szuka posady jako kierowca wozów prywatnych. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „7821“. 4225g

EMIGRANT — wiek 30 lat szuka posady szofera. Wieloletnia praktyka. Zgłoszenia Schmidt u Pluczennik, Kraków, Dietla 41.

BUCHALTER-bilansista, referencje, piętnastoletnia praktyka, prowadzi księgowość godzinowo, zakłada, nadzoruje. Telefon 118-85. 4696k

REEMIGRANTKA Niemka, absolwentka kursu gospodarczego poszukuje od 1 lipca praktyki w restauracji, pensjonacie lub dużym domu prywatnym. — Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Bardzo sumienna“ — Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4349k

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki, Liser, Sebastiana 31, m. 9. II p. 615g

TAPICER (uchodźca z Niemiec) doskonały pracownik szuka pracy. — Zgłoszenia Krakowska 14 Banaszek. 2120g

HEBRAJSKIEGO i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — **SCHÄCHTER, DIETLA 49**, m. 21. 3101g

SAMODZIELNY korespondent, angielski francuski i niemiecki, uchodźca, władający polskim szuka jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8014“. 8014g

DŁUGOLETNI, rutynowany buchalter-bilansista, znawca spraw podatkowych, ma godziny wolne. Załatwia korespondencję polsko-niemiecką na własnej maszynie. Zgłoszenia: Bielsko, skr. 369 4644k

SYMPATYCZNA, inteligentna panienka zajmie się gospodarstwem kulturalnej osoby. Oferty Adm. „Nowego Dziennika“ pod „7782“. 4207g

NAUCZĘ fachu bezkonkurencyjnego, przy którym u siebie w mieszkaniu można łatwo zarobić 300 zł miesięcznie lub przyjmę spólnika z niedużym kapitałem. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8006“. 4230g

Nauka i wychowanie

YOUNG lady gives English lessons. Terms moderate. — Tel. 117-57 (3—4). 4247g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 3710g

KURSY KROJU, Halpern-Süsserowej rozpoczęły Kurs **WAKACYJNY**. Kraków, — **KRUPNICZA 18.** 4223g

SAMOCHODOWE, motocyklowe kursy — Kraków, — **MIKOŁAJSKA 7**, telefon 230-81. Szkolą wszystkich. 4498k

Lokale

ŚLICZNY pokój komfortowy do wynajęcia. Kraków, Gertrudy 23/6. 4219g

KULTURALNA rodzina żyd przyjmie na mieszkanie panienkę z częściowym ewent. całkowitym utrzymaniem. Zgłoszenia Skawińska bocz. na 3 m. 3. 4596k

PEŁNOKOMFORTOWE — dwupokojowe mieszkania — nowowykończony dom, przecznica Juliusza Lea od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Tel. 160-17 lub 142-29. 4670k

POKÓJ umeblowany, wejście z klatki schodowej z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 15. VII. Dietla 118 II p. m. 7. 4218g

POKÓJ pełnokomfortowy zaraz do wynajęcia. Łobzowska 45/5. Tel. 137-94. 4236g

DO wynajęcia elegancko umeblowany pokój we willi, Skawińska 11/3. 4240g

POKÓJ komfortowy do wynajęcia. Wrzesińska 11 m. 16 4242g

POKÓJ kuchnia umeblowany do wynajęcia. Zgłoszenia Księgarnia Wiener, Katowice, Szopena. 4694k

POKÓJ umeblowany, komfort, łazienka, ogród, telefon — wolny. Zgłoszenia: telefon 101-93. 4696k

POKÓJ kuchnia lub 2 pokoje kuchnia od zaraz poszukiwane. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4233“. 4233g

Zdrojowiska

WAKACJE w SŁOŃCU i RADOŚCI spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce, willa Porębianka — Tel. 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 12a — Telefon 104-55. 4214g

ZAKOPANE. Najprzyjemniej spędzisz czas w znanym komfortowym pensjonacie „**JURAND**“ ul. Chałubińskiego. Duża polana i las — ping-pong, siatkówka, koszykówka. — Kuchnia rytualna. Kierownictwo turystyczne w osobie p. Henka Reichmana. — Roth. 3813k

ZAKOPANE. „MAGNOLIA“ Komfortowy pensjonat w lesie, Bronisławy Austern-Spanlangowej i Wery Hammerschlag. Telefon 1322. 4359k

ZAKOPANE. Obecnie prowadzimy pełnokomfortowy pensjonat „**TYTAN**“, Zamojskiego. Wykwintna **KUCHNIA RYTUALNA**, telefon 19-49. **BAJTNEROWIE.** 4072k

USTROŃ — „TRZY RÓŻE“ Telefon 41 poleca pełnokomfortowe, słoneczne pokoje. Kuchnia pierwszorzędna — **ŚCIŚLE RYTUALNA.** Ceny niskie. 2943k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „**PODHALE**“ poleca słoneczne pokoje — dietetyczną kuchnię. — **BRANDOWA.** 2940k

Różne

S. O. S. MŁODY uchodźca z Niemiec chory, potrzebujący pielęgnacji w postaci odżywiania, prosi o pomoc. Kto litościwy pomoże, Zgl. Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4250“

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

ANTENY zbiorowe urządza najtaniej „Lux“ — Teodor Dembitzer, Kraków, Poselska 13. 4695k

DZISIAJ I JUTRO! Wielka sprzedaż okazyjna **KOMPLETÓW BAKIELITOWYCH** w Drogerii „Nowoczesnej“ Lehrfelda, Kraków Grodzka 35, telefon 183-39 4676k

Matrymonialne

SZADCHEN dyskretny — zleceniami zamożnych pań z najlepszych domów, poszukuje inteligentnych panów na poważnym stanowisku. — Zgłoszenia pisemne z dołączonym znaczkiem. — A. G. Kraków, Wielopole 3/5 4241g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 809k

Sprzedaż

WÓZKI dziecięce — największy wybór, najniższe ceny — gotówką — ratami, najtaniej: Polski Dom Handlowy **KRISCHER** — Kraków, Zwierzyniecka 6.

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY we firmie Szymon Tauber, Stradom 2 i Starowiślna 27, poleca większą ilość bluzek damskich, bieliznę damską, męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki po cenach posezonowych. 4403k

UWAGA! Koszule sportowe w wielkim wyborze po cenach fabrycznych, Fabryka bielizny „**EGA**“, Kraków, Szewska 23. 4430k

MEBLE LAKIEROWANE WYSPRZEDAŻ inwentarzowa. Schor, Starowiślna 8 — 4398

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letnisko wprowadzamy w czasie od 15 maja do 30 września br. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zł. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.